

Rozpoczęliśmy drugie dziesięciolecie naszego budownictwa

Co roku Święto Manifestu Lipcowego staje się okazją przeglądu naszego dorobku i naszych osiągnięć. Możemy wtedy z dumą śledzić każdy kolejny etap przebudowy naszego kraju i realizacji założeń historycznego dokumentu, jakim jest manifest PKWN.

W okresie minionych lat naród nasz w zgodnym wysiłku wszystkich pracujących umacniał kulturalne, społeczne i gospodarcze zdobycze Polski Ludowej. W krótkim czasie dokonaliśmy odbudowy zniszczeń wojennych i przeszliśmy do przebudowy naszej gospodarki. Ważnym etapem tej pracy był plan trzyletni, który wykonaliśmy pomyślnie. Realizacja założeń tego planu pozwoliła nam przystąpić do zwycięskiego budowania podstaw socjalizmu. Wytyczne tego budownictwa nakreślone zostały w ambitnych zadaniach wielkiego planu sześcioletniego. Na okres sześciolatia zaplanowaliśmy sobie olbrzymie prace, które miały w decydujący sposób zmienić oblicze naszego kraju. I oto dzisiaj jesteśmy już bliscy zakończenia okresu sześciolatia. Możemy sobie ze słuszną dumą powiedzieć, że założenia planu sześcioletniego zostały wcielone w życie. Dymią kominy wielkich zakładów przemysłowych, zbudowanych i uruchomionych w okresie realizacji planu sześcioletniego. Pracuje potężny zginiacz w hucie Bobrek, dają już produkcję pierwsze oddziały Huty im. Lenina, płynie coraz większy strumień aluminium z nowych wielkich zakładów w Skawinie. Powstały nowe, doskonale wyposażone kopalnie węgla i rudy żelaznej, rozszerza się sieć nowoczesnych zakładów chemicznych wykorzystujących krajowe surowce, zwłaszcza węgiel. Wiele miejsca zajęłoby wyliczanie wszystkich wielkich inwestycji planu sześcioletniego: cementowni, fabryk samochodów osobowych i ciężarowych, zakładów przemysłu maszynowego i precyzyjnego, wytwórni przemysłu rolnospożywczego, tkalni przedzalni.

Równocześnie rozwinęło się na skalę nigdy przedtem w naszym kraju nieznaną budownictwo mieszkaniowe i socjalne. Powstały nowe osiedla mieszkaniowe, całe nowe dzielnice w miastach dotkniętych zniszczeniami wojennymi. Zmieniło całkowicie swój wygląd wiele dzielnic w przemysłowych ośrodkach naszego kraju. Tam, gdzie dawniej panował brud i ciasnota mieszkaniowa — pozostawione nam przez kapitalizm, dzisiaj wznoszą się jasne, słoneczne domy. Mieszkają w nich ludzie pracy, prawdziwi gospodarze kraju, którzy pracują u siebie i dla siebie.

Z roku na rok zmienia się również oblicze naszej wsi. Chłop uwolniony z jarzma wyzysku kapitalistycznego w coraz szerszej swej masie dochodzi do przekonania, że tylko gospodarka uspołeczniona może zapewnić nowy wspaniały rozwój rolnictwa, a co za tym idzie, podnieść zdecydowanie stopę życiową

chłopa pracującego. Wydatna pomoc państwa w postaci produktów przemysłowych, pomocy produkcyjnej, sprzętu mechanizacyjnego, nawozów sztucznych, elektryfikacji, kredytów — sprawia, że chłop matorolny umacnia się gospodarczo i podnosi poziom swego uświadczenia. Wyrazem tego jest stale wzrastający pęd chłopów pracujących do spółdzielczości produkcyjnej. Powstaje coraz więcej zdrowych, silnych spółdzielni produkcyjnych, umacniają się spółdzielnie wcześniej powstałe. Stają się one ogniskami, z których promieniuje nowy ustrój wsi polskiej, z których coraz szersze kręgi zalecają uspołecznione rolnictwo.

Za kilka miesięcy wkroczymy w nowy okres naszego budownictwa — rozpoczniemy realizację planu pięcioletniego. Będzie to plan budownictwa socjalistycznego. Czeka nas zadania wielkie. Wzmocnimy nasz wysiłek, wiedząc, że wszystko co robimy, zmierzamy do dalszego umocnienia naszego ustroju, do zapewnienia stałego wzrostu dobrobytu mas pracujących. Wyniki naszej dotychczasowej pracy dają nam podstawę do głębokiego przekonania, że również nowe zadania zostaną zwycięsko wykonane.

W wysiłkach naszych nie jesteśmy osamotnieni i zdani na własne tylko siły. Polska Ludowa wchodzi do wielkiej rodziny krajów budujących socjalizm. Krajom tym przewodzi Związek Radziecki, który przychodzi nam z pomocą w każdej dziedzinie. Dzięki tej pomocy, dzięki braterskiej współpracy z krajami demokracji ludowej, mogliśmy przebyć dotychczasową drogę i będziemy mogli po tej drodze kroczyć dalej, umacniając własny potencjał całego obozu pokoju.

Realizując założenia Manifestu Lipcowego jesteśmy w pełni świadomi, że nie tylko wcielamy w życie ideały o które walczyły w przeszłości najlepsi synowie naszej Ojczyzny, — równocześnie dajemy dowód, co może zdziałać wolny naród, w którym kierowniczą siłą jest klasa robotnicza. Z pracy narodów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej czerpią siły do nowej walki robotnicy na całym świecie. Nasze wysiłki zmierzające do zachowania pokoju dają natychmiast wszystkim pokojowym siłom na świecie.

Wspaniałym przykładem międzynarodowej solidarności będzie mający się odbyć w Warszawie V Światowy Festiwal Młodzieży. Przedstawiciele wszystkich kontynentów podadzą sobie przyjacielskie dłonie ufni, że nadejdzie dzień, w którym ludzie nie będą już dzielili sztuczne bariery, w którym wszyscy będą żyli wolni od wyzysku i od groźby nowej, straszliwej wojny.

Naszą pracą, której bilans z dumą czynimy w Święto Lipcowe, przyczyniamy się do przybliżenia tego dnia, do przyspieszenia zwycięstwa sprawiedliwości społecznej na całym świecie.

Zmiany w systemie skupu zbóż

W tym roku po raz piąty będziemy prowadzili skup zboża z dostaw obowiązkowych. Od czasu wprowadzenia tej formy skupu ustalone podstawowe zasady wymiaru i realizacji dostaw obowiązkowych nie uległy zmianie, dokonano natomiast w poszczególnych latach szeregu istotnych poprawek w obowiązującym systemie.

Poczynione poprawki miały na celu głównie szczegółowsze przystosowanie tego systemu do poszczególnych kategorii gospodarstw w taki sposób, by działał sprawiedliwie i silniej oddziaływał na rozwój produkcji rolnej. Również w tym roku do wymiaru dostaw obowiązkowych zboża wprowadzono poprawki tego samego charakteru. Wprowadzone w tym roku poprawki odnoszą się przede wszystkim do spółdzielni produkcyjnych.

Tak więc w niektórych rejonach województw: wrocławskiego, koszalińskiego, bydgoskiego, szczecińskiego, poznańskiego, opolskiego i gdańskiego obniżono normy dla spółdzielni produkcyjnych.

Idąc konsekwentnie w kierunku ułatwienia zagospodarowania się nowopowstałym spółdzielniom produkcyjnym, rozszerzono dotychczas obowiązującą zasadę udzielania 20% obniżki wymiaru w pierwszym roku zespołowych zbiorów dla nowozałożonych spółdzielni w tych województwach, gdzie obowiązują powiatowe lub rejonowe formy. Z tej obniżki wymiaru będą korzystały spółdzielnie produkcyjne, powstałe w drugim półroczu 1954 r. i po 1 stycznia 1955 r., o ile dokonywać będą zespołowo zbiorów. Obok tych obniżek, rozszerzono poważnie system zamienników dla spółdzielni produkcyjnych.

W celu zwiększenia zainteresowania spółdzielni rozwojem hodowli, dopuszczono możliwość wykonywania przez nie obowiązkowych dostaw zbóż w produktach zwierzęcych.

Spółdzielnie produkcyjne, położone w rejonach górskich i podgórskich, będą mogły w całości wykonać obowiązkowe dostawy zbóż zwierzętami rzeźnymi, mlekiem i wełną. Z przywileju tego będą korzystały spółdzielnie prawie we wszystkich powiatach województwa krakowskiego oraz w części powiatów województw: rzeszowskiego, stalinogrodzkiego i wrocławskiego. Również na innych terenach spółdzielnie produkcyjne nastawione na hodowlę — chów bydła i trzody chlewnej — będą mogły za zezwoleniem prezydiów powiatowych rad narodowych wykonać 30% zobowiązań w zbożu dostawami zwierząt rzeźnych i mleka. W szczególnie uzasadnionych przypadkach, prezydium wojewódzkich rad narodowych mogą udzielić zezwoleń spółdzielniom na wykonanie 50% zobowiązania w zbożu, dostawami zwierząt rzeźnych i mleka. Jest rzeczą oczywistą, że spółdzielnie które chcą dostarczać zamiast zboża produkty zwierzęce, muszą wprawdzie wykonać w całości przypadające na nie w 1955 r. dostawy zwierząt rzeźnych i mleka.

Wszystkie te poprawki wprowadzone w 1955 r. zmierzają do stworzenia dalszych bodźców dla intensyfikacji produkcji rolnej w spółdzielniach produkcyjnych.

Szczególnego podkreślenia wymaga wprowadzenie nowych zamienników w postaci produktów zwierzęcych, wiąże się to bowiem z koniecznością szybkie-

go rozwoju hodowli w gospodarstwach zespołowych, w których dotychczasowy poziom hodowli jest niezadowolający. Niski stan hodowli w tych gospodarstwach jest przyczyną słabej przychodowości i braku obornika, a co za tym idzie, niezadowolających urodzajów zbóż i innych roślin. Wydaje się, że wprowadzenie tych zamienników powinno wydatnie wpłynąć na zainteresowanie spółdzielców rozwojem hodowli.

W nowych przepisach o dostawach obowiązkowych zbóż w sposób jasny określono tryb i warunki przyznawania ulg dla gospodarstw indywidualnych. Dotychczas bowiem, w niektórych powiatach popełniono szereg błędów przy przyznawaniu ulg — zwłaszcza w stosunku do gospodarstw większych. Mając na uwadze ściśle wiązanie skupu z zagadnieniami podnoszenia produkcji rolnej, w przepisach o trybie udzielania ulg na rok bieżący ustalono szczegółowy sposób postępowania z gospodarstwami o niepełnej zdolności produkcyjnej. Chodzi tu przede wszystkim o gospodarstwa odczuwające brak siły roboczej, brak zabudowań gospodarczych i dostatecznej obsady inwentarza lub dotknięte poważnymi klęskami losowymi w takim rozmiarze, że na dłuższy okres zdolność produkcyjna tych gospodarstw została obniżona. Gospodarstwom tym mogą być w obowiązkowych dostawach przynawane ulgi w odpowiedniej wysokości. Rozmiary przyznanych ulg powinny pozwolić na wykonanie zobowiązania w granicach rzeczywistych możliwości produkcyjnych gospodarstwa, ale zawsze pod warunkiem pełnego zagospodarowania gospodarstwa i wykonania bieżących dostaw. Przy załatwianiu podań i wniosków o ulgi położono również duży nacisk na dokładne i szczegółowe ich analizowanie, sprawdzanie bezpośrednio w gospodarstwie związanych ze sprawą wszystkich ważnych okoliczności, zbieranie wiarygodnych opinii itd. Ponadto istnieje potrzeba zwrócenia szczególnej uwagi na konieczność kontroli terminowego załatwiania wszelkich wniosków i podań przez terenowe organa Min. Skupu i prezydium rad narodowych.

Wprowadzone w okresie czterech lat poprawki w systemie dostaw obowiązkowych zboża uczyniły go bardziej elastycznym, bardziej dostosowanym do warunków i potrzeb rozwoju produkcji rolnej w poszczególnych typach i kategoriach gospodarstw. W wyniku tego dostawy obowiązkowe zboża stały się łatwiejsze do wykonania przez poszczególne gospodarstwa. Przez wprowadzenie szerokiego wachlarza zamienników, ulg i obniżek produkcyjnych, dostawy obowiązkowe zboża zostały w stosunku do pierwszych lat zmniejszone o ponad 250 tys. ton.

Powstały więc warunki do rozszerzenia skupu rynkowego, do zbywania przez gospodarstwa nadwyżek po wysokich cenach. Poprzez skup uruchomione zostały dodatkowe bodźce oddziaływania na wzrost produkcji rolnej. W ten sposób od strony systemu skupu zrealizowano uchwały II Zjazdu PZPR.

W systemie dostaw obowiązkowych zboża wprowadzono również pewne poprawki w zakresie realizacji dostaw, dotyczą one głównie ustalenia terminów dostaw oraz wymiaru i sposobu realizacji dostaw obowiązkowych zboża z państwowych gospodarstw rolnych.

Terminy dostaw dla gospodarstw kontraktujących jęczmień browarny ustalone będą w taki sposób, by ta część dostaw, która wykonana będzie jęczmieniem browarnym — dostarczona została po 15 września.

Wszystkim gospodarstwom kontraktującym uprawy przyjmowane jako zamienniki oraz posiadającym kukurydzę niekontraktowaną — na tę część dostaw, która będzie wykonana zamiennikiem, odroczone zostanie termin dostawy do czasu określonego w umowie kontraktacyjnej.

Podobnie gospodarstwa produkujące kwalifikowany materiał siewny na cele reprodukcyjne do wymiany sąsiedzkiej, mogą mieć przesunięty termin realizacji dostaw, stosownie do okresów wymiany zbóż siewnych na konsumpcyjne, — to znaczy przy zbożach ozimych do 15 września br., a przy zbożach jarych do 31 marca 1956 r.

Wprowadzone zmiany w warunkach i organizacji dostaw zbóż z PGR sprowadzają się do:

a) pogłębienia metod planowania skupu i usprawnienia trybu ustalania planów dostaw,

b) usprawnienia techniki odbioru zbóż i sposobu rozliczeń wykonanych dostaw,

c) szybszego wykonania planów dostaw oraz zwiększenia zainteresowania załóg i kierownictwa gospodarstw i zespołów, terminowym wykonaniem dostaw zboża dla państwa.

W roku bieżącym, w oparciu o oddolnie zestawione plany, zostanie ustalony wymiar dostaw obowiązkowych zboża dla wszystkich zespołów PGR przez powiatowych pełnomocników Min. Skupu. Wysokość planu i wymiaru zostanie ustalona w oparciu o plany finansowo-gospodarcze zespołów. Plany te muszą być poddane uprzednio szczegółowej analizie od strony realności określonej produkcji globalnej i towarowej zbóż. Ma to na celu zapewnienie większej niż dotychczas realności planów dostaw. O ustalonej wysokości i terminach dostaw obowiązkowych zbóż, wszystkie zespoły PGR zostaną powiadomione przez powiatowych pełnomocników Min. Skupu.

Ustalone w tym trybie zobowiązania i terminy dostaw stanowić będą podstawę do rozliczenia poszczególnych jednostek przez aparat Min. Skupu i nie mogą być dowolnie zmienione.

Powiatowi pełnomocnicy będą rozliczali dostawy zespołów nie tylko w zakresie zbóż konsumpcyjnych, ale również siewnych, zbóż przeznaczonych dla własnej gorzelnii itp. A więc wymiarem musi być objęta cała ilość zbóż przeznaczona do dostawy, tj. zboża konsumpcyjne, siewne i zużywane przez własne przedsiębiorstwa przemysłowe.

Za nadwyżki zbóż, dostarczone ponad wysokość ustalonego wymiaru, zespoły PGR otrzymywać będą ceny trzykrotnie wyższe niż za dostawy obowiązkowe. Część kwot uzyskanych za sprzedane nadwyżki, jednostki państwowych gospodarstw rolnych będą mogły przeznaczyć na cele bytowo-socjalne pracowników.

Równolegle z poprawą metod ustalania planów dostaw i wymiaru wprowadzono odmienny system odbioru i rozliczeń. Dostawy wykonane przez państwowe gospodarstwa rolne będą kwalifikowane i ostatecznie rozliczane natychmiast przy odbiorze bez względu na jakość dostarczonego zboża.

W przypadku dostawy zbóż o wilgotności przekraczającej ustalone normy (17%), zboże takie nie będzie przyjmowane do usługowego suszenia i rozli-

czenia po suszeniu — jak to było w latach ubiegłych — ale będą stosowane potrącenia ilościowe z tytułu nadmiernej wilgotności. Niezależnie od potrąceń ilościowych, tytułem rekompensaty na koszty związane z dosuszeniem ziarna, stosowane będą również potrącenia z ceny. Zboża nadmiernie zanieczyszczone — ponad ustalone normy, będą przyjmowane z zastosowaniem potrąceń z ceny w wysokości 2% za każdy 1% zanieczyszczeń ponad normę.

Udział państwowych gospodarstw rolnych w ogólnych dostawach zbóż dla państwa systematycznie wzrasta, zaistniała więc potrzeba odpowiedniego ustalenia warunków i organizacji tych dostaw. Chodzi tu przede wszystkim o to, by cała produkcja towarowa zbóż trafiła do magazynów państwowych i by w związku z tym ustalić odpowiednie warunki i środki, zabezpieczające realizację tego założenia.

Poprawki wprowadzone do systemu skupu zbóż, obok podstawowej sprawy lepszego, aktywniejszego oddziaływania na wzrost produkcji rolnej, muszą uwzględniać zgromadzenie w ręku państwa koniecznych ilości zbóż. Zmniejszenie skupu z dostaw obowiązkowych musi być rekompensowane rozwojem skupu rynkowego nadwyżek. W tej drodze bowiem realizujemy założone bodźce w systemie skupu i równocześnie musimy zapewnić zdjęcie tej części produkcji towarowej, która nie jest objęta dostawami obowiązkowymi.

Formy skupu rynkowego muszą być stale pogłębiane, ponieważ z tego źródła będziemy musieli kupić coraz większe ilości zbóż. Już w bieżącym roku zadania w tym zakresie są znaczne. Można śmiało powiedzieć, że o wykonaniu przez państwowy aparat planu skupu zbóż ze zbiorów 1955 r. w dużej mierze decydować będą wyniki osiągnięte w rynkowym skupie. Problem ten wiąże się ściśle z pokryciem potrzeb, ze stopniowym zmniejszaniem importu.

Podobnie, jak w roku ubiegłym, z chwilą zwolnienia powiatu z miarek i odsypów będzie wprowadzony skup rynkowy. Dostawcom w rynkowym skupie zbóż wypłacona będzie należność za zboże wg cen ustalanych, jak dotychczas, a poza tym otrzymywać oni będą prawo pierwszeństwa w nabywaniu niektórych artykułów przemysłowych.

W ramach skupu rynkowego aparat Polskich Zakładów Zbożowych będzie zawierał umowy ze spółdzielniami produkcyjnymi na dostawę nadwyżek zbóż. Umowami mogą być objęte te nadwyżki produkcji towarowej, które pozostaną po wywiązaniu się z dostaw obowiązkowych, spłacie należności w naturze za prace POM i po zwrocie pożyczek siewnych. Przy zawieraniu umów, spółdzielniom mogą być wypłacone zaliczki pieniężne w określonej wysokości. Po zrealizowaniu dostawy w terminie określonym w umowie, spółdzielnia obok ceny umownej otrzymywać będzie premię za terminową dostawę w wysokości 10% ceny oraz tak, jak pozostali dostawcy w skupie rynkowym — prawo pierwszeństwa w nabyciu artykułów przemysłowych.

Ta forma skupu będzie stosowana po raz pierwszy i dlatego jej wyniki uzależnione są przede wszystkim od pracy aparatu PZZ. Od operatywności, od umiejętności dotarcia do spółdzielni i nawiązania stosunków handlowych, od poziomu zaufania spółdzielni do aparatu PZZ — uzależnione będą wyniki w za-

wieraniu umów i w ich realizacji. Trzeba, aby pracownicy oddziałów powiatowych PZZ dotarli do każdej spółdzielni produkcyjnej, pomogli spółdzielniom w dokonaniu rozliczenia przewidywanych zbiorów i doprowadzili do zawarcia umowy na sprzedaż nadwyżek.

Rynkowy skup w obecnym układzie warunków gospodarczych wymaga dużej znajomości miejscowego rynku i bardzo elastycznych, czułych form działania, co oczywiście nie jest rzeczą łatwą. I dlatego w roku bieżącym, już obecnie aparat gospodarczy musi poczynić jak najlepsze przygotowania organizacyjne by podjąć temu zadaniu. Należy zdać so-

bie sprawę, że wszędzie tam, gdzie nie rozwinie się w szerokiej mierze ponadobowiązkowych form skupu, a w szczególności skupu rynkowego, nie będziemy mogli uruchomić wszystkich bodźców ekonomicznego oddziaływania poprzez skup na wzrost produkcji rolnej, a zatem nie zrealizujemy w pełni wskazań II Zjazdu Partii.

Wszystkie omówione poprawki i zmiany w systemie skupu tylko wówczas przyniosą założone efekty, o ile zostaną w sposób właściwy w pełni zrealizowane przede wszystkim przez terenowe organa Min. Skupu i jednostki Polskich Zakładów Zbożowych oraz Gminne Spółdzielnie i Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni. (SG)

Przygotujmy się do skupu rynkowego

Uchwały II Zjazdu oraz III Plenum PZPR w sprawie pomocy dla rolnictwa zapewniły wydatne podniesienie wydajności z hektara. Równocześnie zachowana została wysokość obowiązkowych dostaw na niezmiennym poziomie. W wyniku takiej polityki partii i rządu już w r. 1954 znaczna ilość spółdzielni produkcyjnych i chłopów gospodarujących indywidualnie dysponowała poważnymi nadwyżkami zbóż do sprzedaży na wolnym rynku. Wprowadzona w grudniu 1954 r. nowa forma skupu zbóż rynkowych, zgodnie z którą producent sprzedający zboże uzyskał obok wysokiej ceny prawo pierwszeństwa zakupu najbardziej atrakcyjnych artykułów przemysłowych, była nowym bodźcem do ożywienia obrotów wolnorynkowych.

Za tymi krokami, stwarzającymi podstawy wysokiego zainteresowania w zbycie nadwyżek zbożowych przez wieś, nie poszła jednak w pełni aktywna praca aparatu skupu, która by przez szeroką propagandę warunków skupu oraz wykorzystanie wszystkich środków zmierzających do skupienia możliwie największej ilości zbóż zapewniła całkowite opanowanie rynku. Znane są przykłady, że na skutek słabej aktywności aparatu skupu zboże trafiło do rąk spekulanta, który wykorzystywał niejednokrotnie nieświadomość chłopów i płacił wprawdzie ceny o kilka złotych wyższe od górnego limitu cen obowiązującego w danym rejonie, pozbawiał jednak go tym samym możliwości nabycia niekiedy bardzo potrzebnych w gospodarstwie materiałów inwestycyjnych takich, jak cement czy tarcica.

Dalszym poważnym błędem w pracy społecznego aparatu skupu jest brak pełnej oceny wielkości nadwyżek zbożowych, jakie pozostały na wsi po wykonaniu obowiązku wobec Państwa. W tej dziedzinie daje się zauważyć dwa krańcowo różne sposoby ustalania nadwyżek. Pierwszy z nich — to ustalanie nadwyżek poprzez cyfrowe wyliczenia od arealu średnich zbiorów spożycia wsi, wysokości obowiązkowych dostaw w oparciu o oficjalne cyfry rejestrowane w odpowiednich wydziałach rad narodowych z pominięciem innych elementów decydujących o podaniu zbóż przez chłopów na rynek. Z punktu widzenia formalnego, cyfrowe ujęcie elementów przychodu i rozchodu zbóż na wsi powinno dać w efekcie ustalenie nadwyżki, jednakże cyfry nie ożywione dodatkową oceną nie dają pełnego obrazu sytuacji. Drugi — to ustalenie nadwyżek na wyczucie — na oko. Nie

trzeba chyba udowadniać, że ani jeden ani drugi sposób nie może dać odpowiedniego poglądu, który by mógł być brany za podstawę do budowy realnych planów skupu, a w konsekwencji bilansów towarowych.

Na nieosiągnięcie zakładanych wyników w skupie rynkowym obok podanych wyżej podstawowych błędów wpłynęło w dużej mierze notowane szczególnie w początkowej fazie skupu bierne wyczekiwanie w magazynie na dostawy zbóż przez chłopów. Za zmianą formy skupu nie poszła odpowiednia zmiana metod pracy. Nie dość szybko dotarły ekipy skupowe do spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych gospodarstw, a sposób zawierania transakcji nosił jeszcze w wielu przypadkach piętno zurzędniczenia.

Na tle tych niedociągnięć w skupie rynkowym podstawowych wyniki skupu strączkowych oraz gryki i prosa oceniać należy pozytywnie, założenia bowiem planowe zostały w pełni wykonane, a nawet przekroczone. Obok niewątpliwie lepszego urodzaju tych upraw, na osiągnięcie takich wyników poważnie wpłynęło stosowanie właściwych form skupu. Metody pracy aparatu w tej dziedzinie były bardziej zbliżone do potrzeb rynku. Z inicjatywy pracowników terenowych CRS i PZZ ujawniono szereg nieprawidłowości w pracy agentów skupu i innych instytucji, co umożliwiło podjęcie właściwych kroków dla uregulowania rynku.

Uchwałą Prezydium Rządu z dnia 24 kwietnia br. skup rynkowy ze zbiorów 1955 r. zostanie w znacznym stopniu poszerzony. W skali krajowej partia i rząd postawiły przed aparatem skupu zadanie skupienia trzykrotnie większej ilości zbóż podstawowych od ilości efektywnie skupionych w kampanii 1954/1955.

Rzecz jasna, że zadania planowe dla poszczególnych województw i powiatów nie będą układały się w analogiczny sposób co do wielkości. Takie województwa, jak poznańskie i bydgoskie, które w roku bieżącym kupiły zaledwie minimalne ilości ziarna, otrzymują zadania znacznie wyższe — proporcjonalnie do terenowych możliwości. W związku z tym, przygotowania aparatu do wykonania zadań stają się dziś sprawą pierwszoplanową.

Podstawowym elementem warunkującym pełną realizację zadań — jest pełne ustalenie i ocena wielkości oraz dyslokacji nadwyżek zbożowych. Ocena ta musi być prowadzona już w czasie wegetacji, aby

właściwie określić przewidywany zbiór nie tylko zbóż, ale i pozostałych upraw z hektara w poszczególnych rejonach. Poza przeprowadzeniem szacunkowego rachunku składającego się z areалу, planów, potrzeb wewnętrznych wsi, wysokości obowiązkowych dostaw, dostawy pasz na wieś, należy uwzględnić tendencje na wsi, warunkujące zbywanie nadwyżek w zbożu. Jako wskaźnik musi tu posłużyć szczegółowa obserwacja i wyciągnięcie właściwych wniosków z kształtowania się w obrotach sąsiedzkich i na targach cen na zboża, żywiec, mleko, mięso, okopowe i pozostałe płody rolne.

Rzecz jasna, że analiza taka musi uwzględniać wielkość tych obrotów zarówno od strony podaży, jak i popytu. Wysokość cen w tych przypadkach nie może jednak stanowić decydującego elementu oceny, musi on bowiem być skorygowany rozmiarami zapotrzebowania na atrakcyjne artykuły przemysłowe, na które rolnik sprzedający zboże w skupie rynkowym nabywa prawo pierwszeństwa kupna. Możliwość bowiem zakupu w zamian za sprzedane zboże — motocykla, roweru, cementu, tarcicy, radioodbiornika czy innych artykułów, wpływa niejednokrotnie w zasadniczy sposób na pobudzenie dostaw mimo pewnych różnic, jakie istnieją między cenami w obrotach sąsiedzkich a płaconymi przez aparat skupu. Jednym z dalszych elementów oceny możliwości skupu jest dokładna znajomość tradycji i zwyczajów wsi, które powodują, że rolnik podejmuje decyzje sprzedaży zboża.

Ażeby zboże kupić — ocena od strony rachunku i ogólnych tendencji musi być pogłębiona szczegółową analizą rozpoznawczą ekip skupowych, magazynierów punktów skupu, czy też agentów kontratacji, którzy prowadzą skup — w celu ustalenia tych gospodarstw, które mają nadwyżki zbóż do sprzedaży, lub w zamian za możliwości zakupu artykułów przemysłowych skłonne są w inny sposób pokryć wewnętrzne potrzeby gospodarstwa, a zboże sprzedać w ramach skupu rynkowego.

Gospodarstwa kontraktujące rośliny przemysłowe zaliczane na obowiązkowe dostawy jako zamienniki, dysponują w znacznej większości nadwyżką zbóż. Powinny one stać się jednym z punktów zainteresowania paratu skupu. Poza nadwyżkami zbożowymi, jakimi dysponować będzie dane gospodarstwo, kupujący powinien szczegółowo znać wysokość oraz termin płatności zobowiązań finansowych poszczególnych gospodarstw, aby w porę zaproponować zakup zbóż na ich pokrycie. Skupujący winien zaskarbić sobie zaufanie rolników na terenie rejonu, w którym pracuje, przede wszystkim przez stosowanie metod pracy, jakie powinny cechować przedstawiciela handlu uspołecznionego. Najważniejsze — to zgodne ze stanem faktycznym informowanie o warunkach skupu, płacenie właściwych cen odpowiednich do wartości zboża, pokazanie w należytych warunkach korzyści, jakie rolnik zyska sprzedając zboże w skupie rynkowym w powiązaniu z artykułami przemysłowymi.

Rola skupującego nie może kończyć się z chwilą dostawy zboża przez rolnika i wypłacenia mu należności. Należy dopilnować, aby rolnik otrzymał żądane artykuły przemysłowe w pełnej ilości i w odpowiednim asortymencie.

Metody popularyzacji zasad skupu rynkowego oraz

formy prowadzenia samego skupu powinny być ściśle dostosowane do warunków miejscowych. Wybór zespołu środków propagandy, czy to będą afisze, ulotki, listy handlowe, ogłoszenia przez lokalne radiowęzły, czy też rozmowy bezpośrednie — należy do jednostki organizującej skup, z tym jednak zastrzeżeniem, że muszą one być przekonujące i zapewnić osiągnięcie wyników. Stosowanie całego zespołu środków propagandy może w jednym przypadku dać pożądane rezultaty, w innym zaś znajdują zastosowanie tylko niektóre formy. Stąd wybór właściwych metod pracy należy do jednostki organizującej skup na danym terenie.

Ogólnie wiadomo, że chłopci z województw wschodnich i centralnych przywożą zboże na rynek do miast w dni targowe i tu odbywa się większość transakcji, natomiast niemal zupełnie nie dokonują sprzedaży na wsi, we własnych zagrodach.

Odmienne znów przedstawia się sprawa w części województw bydgoskiego i poznańskiego, gdzie w zasadzie na targach zbóż się nie spotyka, a dostawy następują bezpośrednio do magazynu po uprzednim wstępnym zawarciu transakcji na dostawy w gospodarstwie.

Ścisłej granicy sposobów zbywania nadwyżek nie da się przeprowadzić i z tego względu metody skupu na danym terenie musi wypracować jednostka skupująca w zależności od potrzeb.

Z ustaleniem wielkości nadwyżek zbożowych oraz wypracowaniem właściwej formy skupu musi iść równoległe ocena i ustalenie potrzeb na artykuły przemysłowe oraz kontrola pełnej realizacji zaopatrzenia w towary, najbardziej atrakcyjne w danym rejonie, jako jednego z niezbędnych warunków powodzenia skupu rynkowego. I w tym przypadku aparat skupu nie może biernie oczekiwać na realizację dostaw przez służbę zaopatrzenia, lecz musi na nią odpowiednio oddziaływać, aby wymagany asortyment towarów był stale uzupełniany.

Obok skupu na zasadach stosowanych w ubiegłym roku gospodarczym, aparat PZZ będzie zawierał umowy na dostawę zbóż wolnorynkowych ze spółdzielniami produkcyjnymi. Po ustaleniu wysokości wymiaru obowiązkowych dostaw dla spółdzielni produkcyjnych, aparat PZZ ma obowiązek nawiązania bezpośredniego kontaktu z zarządem oraz zaproponowanie zawarcia umowy na dostawy nadwyżek po wykonaniu obowiązku wobec państwa. Umowy te są ważnym czynnikiem mobilizującym spółdzielnię do przyspieszenia realizacji obowiązkowych dostaw oraz pozwolą w oparciu o wstępne bilanse ustalone wraz z przedstawicielem POM na wyrobienie sobie poglądu co do wielkości nadwyżek zbożowych w spółdzielniach. Bezprocentowa zaliczka, jaką otrzymuje spółdzielnia przy podpisaniu umowy oraz prawo nabycia artykułów przemysłowych w trakcie realizacji umowy, jak również pewność otrzymania należności za zboże w cenie nie niższej niż to przewiduje umowa, stanowią dużą atrakcję dla spółdzielni.

Aparat PZZ powinien we właściwy sposób pokazywać te bezsporne korzyści spółdzielcom oraz skoncentrować cały wysiłek na objęcie umowami możliwie całości nadwyżek w spółdzielniach produkcyjnych. Realizacja umów może nastąpić po wykonaniu obowiązku wobec państwa przez spółdzielnię, niezależnie

od tego czy powiat wykonał 90% planu obowiązkowych dostaw, czy też nie. Tymczasem skup rynkowy może być wprowadzony dopiero po zrealizowaniu 90% planu powiatowego. Jest to jeszcze jeden z argumentów, który poważnie podnosi atrakcyjność umów na dostawy zbóż rynkowych.

Głównym gestorem w skupie rynkowym jest aparat PZZ i na nim ciąży obowiązek właściwego przygotowania i przeprowadzenia skupu. Okres przygotowań do kampanii, a w szczególności kurso-konferencje z magazynierami oraz referentami skupu GS, wyko-

rzystać należy do szczegółowego zapoznania pracowników z zasadami skupu. Przedyskutować należy formy pracy, ustalić wyraźnie tereny działalności ekip skupowych, sprawdzić stan zaopatrzenia w artykuły przemysłowe oraz poczynić pozostałe niezbędne przygotowania.

Nauczeni doświadczeniem roku 1954/55, w którym popełniono wiele błędów, musimy stanąć do nowej kampanii w pełni przygotowani, aby zlecone zadania wykonać jak najlepiej.

W. Piątkowski

Jak sporządzać plan zasypu i odładunków

Znajdujemy się w przededniu nowej kampanii skupu zbóż ze zbiorów 1955 roku. Przypada ona na okres intensywnych prac w rolnictwie, kiedy rolnicy zbierając plony jednocześnie wykonują wiele innych prac takich, jak podorywki, siew poplonów, omłoty zbóż, dostarczanie zbóż na obowiązkowe dostawy, przemiaty gospodarcze zbóż dla własnych potrzeb itp. Widzimy więc, że czas rolników jest bardzo drogi i powinien być wykorzystany w sposób jak najekonomiczniejszy.

Aby wykonać szybko i sprawnie zadania ciężące na aparacie skupu, powinniśmy właściwie obsłużyć rolnika dostarczającego zboże, wyciągnąć wnioski z poprzednich kampanii i opracować takie metody pracy, które pozwolą nam wykonać powierzone zadania lepiej i sprawniej niż w roku ubiegłym.

Warunkiem zapewniającym sprawne przeprowadzenie akcji skupu zbóż jest utrzymanie przez cały okres kampanii maksymalnej przelotowości magazynów własnych. Należy przy tym wziąć również pod uwagę, że o ile w danym okręgu do dyspozycji mamy magazyny o różnej pojemności i przelotowości, to przy ustalaniu planów skupu i zasypu wystąpią i muszą być rozważone takie sprawy:

1 dzienna zdolność rozładowcza poszczególnych magazynów;

2 pojemność magazynów;

3 przeznaczenie magazynów (jaki rodzaj zboża będzie w danym magazynie składowany);

4 rodzajowy układ masy towarowej z uwzględnieniem regionalnych potrzeb odbiorców;

5 planowana do skupu ilość ziarna oraz jego rodzaj i przewidywana dynamika skupu;

Posiadając wyżej wymienione dane jesteśmy w stanie przeprowadzić dokładne wyliczenia i ustalić szczegółowy harmonogram zasypu każdego z magazynów, ustalając kolejność zasypu przy jednoczesnym uwzględnieniu rodzaju zboża, jakim dany magazyn ma być zasypywany.

Na podstawie przeprowadzonych obserwacji i analizy zeszłorocznej kampanii skupu można stwierdzić, że istnieje możliwość zachowania w ciągu całej akcji skupu maksymalnej przelotowości magazynów. Dla ilustracji podajemy przykład:

Zakładamy, że Okręgowe Zakłady dysponują w powiecie 10 magazynami o następującej pojemności i przelotowości:

2 magazyny po	1.400 t.	=	2.800 t.
2 "	800 "	=	1.600 "
3 "	500 "	=	1.500 "
1 "	400 "	=	400 "
1 "	300 "	=	300 "
1 "	250 "	=	250 "
razem 10 magaz.	—		6.850 t.

Plan skupu w powiecie przewiduje wpływ następujących ilości w ciągu całej kampanii: żyta — 6.500 ton, pszenicy — 3.000 ton, jęczmienia brow. zakontrakt. — 1.500 ton, owsa — 1.000 ton. Razem — 12.000 ton.

Według analizy dynamiki skupu w latach poprzednich wpływ dzienny poszczególnych rodzajów zbóż kształtował się przeciętnie:

żyto: od 15. VII po 1 wag., od 1. VIII — 10. VIII po 7 wag., od 11. VIII — 15. VIII — 12 wag., od 15. VIII — 25. VIII — 14 wag., od 28. VIII — 5. IX — 8 wag., od 5. IX — 15. IX — 1 wag.,

pszenica: od 1. VIII — 10. VIII po 1 wag., od 11. VIII — 20. VIII — 3 wag., od 20. VIII — 30. VIII — 5 wag., od 1. IX — 10. IX — 7 wag., od 11. IX — 20. IX — 1 wag.

jęczmień według ustalonych terminów w umowach kontraktacyjnych: od 10. IX — 15. IX — 1 wag., od 15. IX — 30. IX — 3 wag., od 1. X — 15. X — 2 wag., od 15. X — 20. X — 1 wag.

owies: od 1. VIII — 10. VIII — 0,5 wag., od 10. VIII — 25. VIII — 2 wag., od 25. VIII — 10. IX — 3 wag.

Sprzedaż dla odbiorców bezpośrednich wynosi na terenie tego powiatu:

w lipcu: żyta — 400 ton = 23 wagony; pszenicy — 100 ton = 6 wag.; owsa — 30 ton = 2 wag.;

w sierpniu: żyta — 500 ton = 29 wag.; pszenicy — 150 ton = 9 wag. owsa — 45 ton = 3 wag.;

we wrześniu: żyta — 500 ton = 29 wag.; pszenicy — 150 ton = 9 wag. owsa — 45 ton = 3 wag.

Przewidywany harmonogram odbioru zbóż przez odbiorców wynosi przeciętnie dla żyta po 1 wa-

od 15. VII wpływa	przeciętnie po
1. VIII — 10. VIII	—
" " " "	—
" " " "	—
11. VIII — 15. VIII	—
" " " "	—
" " " "	—
16. VIII — 20. VIII	—
" " " "	—
" " " "	—
21. VIII — 25. VIII	—

—	dzienna przelotow.	po 5 wag
—	"	" 3 "
—	"	" 2 "
—	"	" 2 "
—	"	" 2 "
—	"	" 1 "
—	dzienna przelotow.	po 15 wag

gonie dziennie, dla pszenicy po 1 wag. co trzeci dzień, owies natomiast jest rozprowadzany na zaopatrzenie zakładów transportowych za pośrednictwem GS.

Punktów skupu na terenie oddziału znajduje się 5 o następującej pojemności oraz ciężającej do nich masy towarowej w całej kampanii:

1 o pojemności 250 t-masa towarowa wynosi: żyta 1.500 t, pszenicy 500 t, jęczmienia 250 t, owsa 100 t.

1 o pojemności 185 t-masa towarowa: żyta 1.000 t, pszenicy 350 t, jęczmienia 200 t, owsa 300 t.

1 o pojemności 350 t — masa towarowa: żyta 1.650 t, pszenicy 1.000 t, jęczmienia 500 t, owsa 200 t.

1 o pojemności 120 t-masa towarowa: żyta 650 t, pszenicy 100 t, jęczmienia 150 t, owsa 200 t.

1 o pojemności 150 t — masa towarowa: żyta 1.000 t, pszenicy 500 t, jęczmienia 50 t, owsa 50 t.

Reszta masy towarowej — to dostawcy spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw PGR, które będą dostarczały zboże w wysokości 700 t żyta, 550 t pszenicy, 450 t jęczmienia i 50 t owsa — bezpośrednio do naszych magazynów.

Harmonogram tych dostaw przewiduje przeciętną dostawę dzienną: od 15. VII — 30. VII — 1 wag. żyta, od 1. VIII — 25. VIII — 1 wag. żyta, od 10. VIII — 30. VIII — 1 wag. pszenicy, od 1. IX — 10. IX — 1 wag. pszenicy, od 10. IX — 30. IX — 1 wag. jęczmienia co drugi dzień, od 1. X — 18. X — 1 wag dziennie jęczmienia, od 15. IX — 30. IX — 1 wag owsa co 4 dni.

Mając takie przepracowanie przystępujemy do obliczenia wszystkich pozycji skupu w poszczególnych okresach i otrzymamy:

1 wag. żyta	=	15 wag.	=	262,5 t
7 " "	=	70 "	=	1.225 "
1 " pszen.	=	10 "	=	175 "
0,5 " owsa	=	5 "	=	65 "
12 " żyta	=	60 "	=	1.050 "
3 " pszen.	=	15 "	=	262,5 "
2 " owsa	=	10 "	=	130 "
14 " żyta	=	70 "	=	1.225 "
3 " pszen.	=	15 "	=	2.625 "
2 " owsa	=	10 "	=	130 "
14 " żyta	=	70 "	=	1.225 "

od 21.VIII—25.VIII — przeciętnie po	2 wag. owsa = 10 wag. = 150 t
" " " " " " " "	5 " pszen. = 25 " = 437,5 "
" 26.VIII—30.VIII — " " " "	8 " żyta = 40 " = 700 "
" 26.VIII—30.VIII — " " " "	5 " pszen. = 25 " = 4.375 "
" 25.VIII—30.VIII — " " " "	3 " owsa = 15 " = 195 "
" 1.IX —5.IX — " " " "	8 " żyta = 40 " = 700 "
" " " " " " " "	7 " pszen. = 35 " = 612,5 "
" " " " " " " "	3 " owsa = 15 " = 195 "
" 6.IX —10.IX — " " " "	1 " żyta = 5 " = 87,5 "
" " " " " " " "	7 " pszen. = 35 " = 612,6 "
" " " " " " " "	15 " owsa = 15 " = 195 "
" 11.IX —15.IX — " " " "	1 " żyta = 5 " = 87,5 "
" " " " " " " "	1 " pszen. = 5 " = 87,5 "
" " " " " " " "	1 " jęczm. = 5 " = 87,5 "
" 16.IX —20.IX — " " " "	1 " pszen. = 5 " = 87,5 "
" 16.IX —25.IX — " " " "	3 " jęczm. = 30 " = 525 "
" 25.IX —30.IX — " " " "	3 " " = 15 " = 265,5 "
" 1.X —15.X — " " " "	2 " " = 30 " = 525 "
" 15.X —20.X — " " " "	1 " " = 5 " = 87,5 "
	Ogółem wpłynie 12.060 t

Następnie wyliczamy posiadaną pojemność oraz przelotowość magazynów własnych, jak również dzienną sprzedaż do odbiorców bezpośrednich i otrzymamy: dzienna zdolność przyjęcia do magazynów własnych wynosi 15 wagonów, dzienna sprzedaż do odbiorców wynosi 1 wagon; razem — 16 wag. Wyprowadzamy równanie zdolności przyjęcia do magazynów i odbiorców w stosunku do dziennego wpływu i stwierdzamy, że w lipcu skupione zostanie 15 wag. żyta, z czego na bezpośrednią sprzedaż dla odbiorców skierujemy 200 ton po jednym wagonie dziennie, a pozostałe 62,5 ton skierujemy do maga-

zynu własnego, przy czym posiadamy niewykorzystaną przelotowość.

Od 1—10 sierpnia wpływa już po 7 wag. dz. żyta, z czego 1 wagon kierujemy do odbiorców, a pozostałe 6 wagonów przyjmujemy do magazynów własnych oraz wydysponujemy w tym czasie 2 wagony pszenicy do odbiorców a pozostałe 8 wagonów dysponujemy do magazynów.

W ten sposób przeprowadzamy wyliczenie wszystkich dni i porównując te dane stwierdzimy czy przelotowość naszych magazynów jest wystarczająca w stosunku do potrzeb.

pu, których pojemność wynosi 1.055 t możemy magazynować w końcowej fazie skupu przyjmując maksymalny zasyp przejściowy na ok. 70% pojemności, co równa się ok. — 740 t. Ogółem na terenie własnym możemy zmagazynować maksymalnie — 7.590 t, a zatem musimy uzyskać dyspozycje wysyłkowe od okręgu na inny teren w wysokości — 2.339 t.

Chcąc właściwie i ekonomicznie prowadzić politykę układu rodzajowego na naszym terenie powinniśmy wiedzieć, jakie są potrzeby naszego terenu i na jakie ilości i rodzaje zboża.

O ile na naszym terenie są zakłady przetwórcze, których zapotrzebowanie odnosi się tylko do żyta i pszenicy oraz w małych ilościach owsa, to w pierwszej kolejności tego rodzaju zboża w jak największej ilości powinniśmy zmagazynować na terenie własnym. Wobec czego przeprowadzamy wyliczenie.

Skup żyta wynosi 6.500 t, potrzeby odbiorców 400 t/mies., czyli 4.800 t/rocznie; skup pszenicy wynosi 3.000 t, potrzeby odbiorców 100 t/mies., czyli 1.200 t/rocznie; skup jęczmienia wynosi 1.500 t, potrzeby odbiorców — nic; skup owsa — 1.000 t, potrzeby odbiorców 45 t/mies. czyli 540 t/rocznie. Razem skup — 12.000 t, potrzeby odbiorców 545 t/mies. czyli 6.540 t/rocznie.

Z powyższego wyliczenia widzimy, że powinniśmy zażądać z okręgu dyspozycji wysyłkowych na 1.700 t żyta, 1.500 t jęczmienia, 460 t owsa, i 1.800 t pszenicy. Razem na 5.460 ton.

Ponieważ, jak wynika z bilansu zbożowego, w końcowej fazie skupu brakuje nam pojemności tylko na ok. 2.350 ton, a brak przelotowości występuje w okresie 15—25 sierpnia przy czym w tym okresie mamy największy wpływ żyta i pszenicy, przeto dla prawidłowości ruchu masy towarowej dyspozycją może być objęte żyto i pszenica, gdyż i tak w późniejszym okresie nadwyżki tych zbóż będą wysłane na inny teren, a w ten sposób w okresie najwyższego nasilenia skupu wykorzystamy racjonalnie i ekonomicznie pełną pojemność magazynów.

W obszernym skrócie podaliśmy powyżej sposób i metody postępowania przy planowaniu wszystkich zagadnień z zakresu skupu i obrotu zbożem w czasie kampanii zbożowej. Praktyczna realizacja tych wytycznych przyczyni się do sprawniejszego przyjęcia ziarna z tegorocznych żniw z punktów skupu do magazynów własnych.

Na podstawie wyników minionej kampanii skupu z błędów, jakie wówczas popełniliśmy — powinniśmy wyciągnąć wnioski dla dalszego usprawnienia naszej pracy. Te błędy, które nam tak utrudniły pracę w roku ubiegłym, nie powinny się powtórzyć w roku bieżącym. Wiadomo, że mimo poleceń i posiadanych instrukcji, wytycznych itp. okręgi, jeżeli chodzi o organizacyjną stronę akcji skupu w roku ubiegłym — nie stały na wysokości zadania.

Data	Ilość wag. dzien. skupu	Ilość ton	Sprzedaż bezpośrednia		Dyspozycja na magaz.		Pojem. magaz.	Zasyp
			dzien. wag.	ilość ton	dzien. wag.	ilość ton		
15.7.—30.7.	1	2.62,5	1	200	1	62,5	6.850	62,5
1.8.—10.8.	8,5	1.465	1	227,5	7	122,5	"	1.315
11.8.—15.8.	17	1.342,5	1	105	16	280	"	2.552
16.8.—20.8.	19	1.617,5	1	122,5	18	306	"	4.047
21.8.—25.8.	21	1.792,5	1	105	20	345	"	5.734,5
26.8.—30.8.	16	1.332,5	—	20	16	250	"	7.047
1.9.—5.9.	18	1.507,5	1	122,5	17	280	"	8.432
5.9.—10.9.	11	895	1	105	10	170	"	9.222
11.9.—15.9.	3	262,5	1	122,5	2	35	"	9.362
16.9.—25.9.	4	612,5	1	227,5	3	50	"	9.746,5
25.9.—30.9.	3	262,5	—	18,5	3	52,5	"	9.990,5
1.10.—15.10.	2	525	1	262,5	1	17,5	"	10.253
15.10.—20.10.	1	87,5	1	105	—	—	"	10.235,5
20.10.—30.10.	—	—	1	327,5	—	—	"	9.907,5
		11.965,0		2.079,0				9.907,5

Tabela porównawcza wykazuje, że możemy przejmować zboża do magazynów własnych z punktów skupu bez żadnych zaburzeń do dnia 15 sierpnia. Natomiast już 16 sierpnia rysuje się brak przelotowości na 3 wagony dziennie (możliwość przyjęcia 15 wagonów — należy przyjąć 18 wag. dz.) mimo że posiadamy jeszcze własną wolną pojemność.

Brak przelotowości powiększa się jeszcze od 21 sierpnia do 5 wag. dz., natomiast od 26. VIII obniża się

skup i przelotowość magazynów pokrywa się całkowicie z potrzebami przyjęcia zboża.

Ogólne wyliczenie wskazuje, że po pokryciu potrzeb odbiorców brakuje nam pojemności magazynowej na przyjęcie całej masy towarowej.

Z bilansu towarowego wynika, że skup wynosi 12.000 t, sprzedaż w kampanii, tj. od 15. VII — 30. X wynosi 2.071 t, a więc remanent zbóż wyniesie — 9.929 t. W magazynach własnych możemy zmagazynować — 6.850 t; w punktach sku-

Dlatego też obecnie u progu nowej kampanii skupu powinniśmy rzetelnie, po gospodarsku opracować taki plan skupu i rotacji zbóż, by zeszłoroczne błędy nie powtórzyły się, by nasza energia i wysiłki nie były używane na szarpanie się w „akcyjnych problemach”, lecz abyśmy działając wg z góry opracowanych przesłanek mogli pracować bardziej sumiennie, poświęcając w tym roku więcej uwagi takim zagadnieniom, jak sprawy jakości zbóż, standaryzacji, warunków składowania, walki ze szkodnikami zbożowymi itp.

Liczyć się przy tym należy, że terminy przy tegorocznej kampanii są znacznie krótsze, należy zatem bardzo rozsądnie i już dzisiaj przygotować sobie w szczegółach opracowane zadania dotyczące wszystkich zagadnień związanych ze skupem.

Z doświadczenia wiemy, że ziarno po żniwach jest jeszcze nie wy pocone, zawiera bardzo dużo wilgoci. Takie zboże musimy bezwzględnie składować w magazynach posiadających suszarnie i rozpocząć natychmiast suszenie.

Reasumując sprawę należytego przygotowania do zbliżającej się kampanii skupu 1955 r., przy układaniu programu działania należy wziąć pod uwagę następujące zagadnienia:

a) podaż zbóż w różnych okresach akcji;

b) jakość i rodzaje zbóż oraz kalendarz ich wpływu do punktów skupu (magazynów);

c) warunki techniczne odbioru i wysyłki zbóż w punktach skupu

(pojemność, zdolność przyjęcia i wysyłki zboża w okresach szczytowych skupu zbóż);

d) warunki techniczne odbioru i wysyłki w magazynach własnych (ze specjalnym zwróceniem uwagi na właściwy zasyp warunkujący jak najekonomiczniejsze wykorzystanie pojemności magazynów);

e) właściwy zasyp magazynów własnych tymi rodzajami zbóż, które są niezbędnie potrzebne dla zaspokojenia potrzeb konsumpcji i przetwórstwa dla danego rejonu;

f) priorytetowy odładunek punktów skupu, szczególnie w pierwszym okresie skupu, gwarantując w ten sposób punktom skupu wolną przestrzeń magazynową dla właściwego przyjęcia zboża pod względem jakościowym (segregacja gatunków, standardy, wilgotność itp.);

g) właściwa ocena masy zbożowej już w pierwszej fazie kampanii dla racjonalnego jej skierowania do magazynów własnych i do bezpośrednich odbiorców;

h) zwrócenie bacznej uwagi na sprawę szkolenia i stałe podnoszenie wiadomości fachowych pracowników magazynów, szczególnie przed rozpoczęciem kampanii. Szkolenie powinno odbywać się w ścisłym powiązaniu z zajęciami praktycznymi.

Pomyślna realizacja i uwzględnienie w planach skupu wspomnianych wyżej zagadnień pozwoli nam w roku bieżącym na sprawniejsze, szybsze i tańsze przeprowadzenie kampanii skupu.

Zygmunt Jedliński

Wykorzystanie pojemności i przelotowości magazynów

Sezonowość skupu zboża powoduje, że ok. 70% masy zboża wpływa do aparatu skupu i obrotu w okresie sierpnia i połowy września. W tym czasie do magazynów wpływa największa masa zbożowa i do tego szczytowego nasilenia wpływu zboża przystosować należy całą posiadaną pojemność magazynową.

Zagadnienia powyższe to zagadnienia kluczowe, które zawsze były i są przedmiotem wnikliwej analizy na naradach aktywu gospodarczego PZZ, na szczeblu wojewódzkim i powiatowym, przy współudziale kierowników magazynów, spichrzów, czynnika społecznego i przodujących pracowników fizycznych.

Kierownik spichrza wspólnie z załogą analizuje na naradach zagadnienia pracy placówki, zapoznając każdego pracownika z jego zadaniami.

Aby sprostać zadaniom zasypania w okresie ok. 40 dni szczególnego nasilenia skupu zboża maksimum posiadanej pojemności magazynowej (uwzględniając ok. 15% pojemności na wolną przestrzeń manipulacyjną), należy bardzo wnikliwie analizować przelotowość poszczególnych magazynów. Zadanie to w Okręgu Poznańskim wykonują pozytywnie wszystkie prawie magazyny własne, zmechanizowane całko-

wicie lub częściowo, oraz magazyny nie zmechanizowane, lecz posiadające bocznice kolejowe. Gorzej natomiast przedstawia się sytuacja w magazynach typowych, płaskich, nie posiadających bocznic kolejowych. Co prawda, magazyny te spełniają rolę magazynów skupowo-skladowych i tym samym mają możliwość zasypania swej przestrzeni zbożem ze skupu, zakupu bezpośredniego od producenta — niemniej jednak przy właściwym realizowaniu zasady zasypywania magazynów najwyżej 2 rodzajami zboża, przy równoczesnym skupie wszystkich rodzajów, zachodzi konieczność rozładunku części skupowej ze zbóż przeznaczonych do składowania oraz niejednokrotnie doładunku z zewnątrz zbóż na uzupełnienie maksymalnego wykorzystania pojemności.

Przelotowość i związana z tym rotacja w magazynach zbożowych nie może być rozpatrywana na równi z przelotowością magazynów skladowych inne towary. Magazyny zbożowe bowiem, w odróżnieniu od innych obiektów uzależnione są rotacją od kampanijności skupu zboża — zasypywane są w okresie kilku tygodni, by rytmicznie, na przestrzeni całego okresu gospodarczego zaopatrywać odbiorców.

Reasumując — magazyny skladowe powinny być do kampanii skupu tak przygotowane, ażeby gwarantowały przez mechanizację i dużą zdolność załadowniczą pełne wykorzystanie pojemności na koniec szczytowego nasilenia wpływu zboża ze skupu.

Osobnego omówienia wymaga zagadnienie wykorzystania pojemności i przelotowości spichrzów zbożowych, wyposażonych w suszarnie i urządzenia do szczegółowego czyszczenia zboża. W trosce o wysoką jakość zbóż oddawanych do konsumpcji, wyposażenie tych magazynów powinno być w maksymalnym stopniu wykorzystane. Zdolność załadownicza i wyładownicza powinna być ściśle zsynchronizowana z pojemnością i zdolnością czyszczenia szczegółowego czy suszenia.

W tym zakresie egzamin zdał w woj. poznańskim w roku 1954 spichrz zbożowy w Ujściu n/Notecią, należący do Oddziału Powiatowego Chodzież. Jest rzeczą jasną, że właściwe wykorzystanie pojemności i przelotowości spichrza — to właściwa i zasługująca na szczególne wyróżnienie praca spichrza.

Spichrz zbożowy w Ujściu może przyjąć w ciągu 1 dnia 180 ton zboża w partiach wagonowych oraz 50 ton z pojazdów kołowych. Odładunek w partiach wagonowych w ciągu dnia wynosi 180 ton plus 20 ton w opakowaniu.

Suszarnia typu „Miag” radiatorowo-powietrzna jest zdolna przesuszyć w ciągu jednej doby 48 ton zboża o 3 tonoprocen.

Stan załogi, po odliczeniu personelu umysłowego wynosi 9 ludzi. W 1954 r. spichrz ten przyjmował w jednym czasie żyto i pszenicę, a w późniejszym okresie, mając w komorach żyto i pszenicę — przyjmował również owies. Trzeba było dobrze przeszkolonej załogi i dobrej organizacji pracy, by 3 rodzaje zboża składować, doczyścić i suszyć, nie dopuszczając przy tym do mieszania partii czy powiększania obsady ziarn obcych. Jeżeli dodamy do tego, że spichrz w akcji skupu był zasypany zbożem o wilgotności od 17—20%, a nawet i 24%, otrzymamy obraz jego pracy.

Przy podanej już zdolności załadunku i wyładunku, wynoszącej 180 ton zboża, — w czasie akcji skupu, spichrz przyjmował codziennie nawet do 500 ton zboża. Zaznaczyć wypada, że przy tak stosunkowo dużych obrotach spichrz w Ujściu od kilku lat pracuje bezawaryjnie.

W okresie od 15. VII. 1954 roku do 1. VI. 1955 r. spichrz w Ujściu przepuścił przez swoje urządzenia 15.000 ton zboża, z czego przesuszył 7.414 ton.

Jak z powyższych cyfr wynika rotacja ziarna była 5-krotna, innymi słowy co 2 miesiące następował ponowny zasyp ziarnem. Przyjęto, doczyszczono, przesuszono i odładowano razem 30.000 ton ziarna.

Osiągnięcie tak poważnych wyników zawdzięczać należy również uświadomieniu załogi, która w całej pełni zrozumiała, że jest współgospodarzem, a nie tylko ślepym wyko-

nawcą powierzonych zadań. Dzięki ciągłemu — od 1951 r. szkoleniu załogi, uzyskano zastępcze kadry jak np. drugiego magazyniera, 2 zmianowych do obsługi maszyn i urządzeń oraz 2 palaczy do obsługi pieca i suszarni, którzy w każdej chwili pełnić mogli zastępcze czynności nie objęte ich zakresem czynności. Każdy członek załogi był dokładnie zaznajomiony ze swoimi obowiązkami — posiadał zakres czynności uaktualniony przed każdą kampanią.

W pogotowiu była zawsze kolumna wyładunkowa, rekrutująca się z pracowników nieetatowych spichrza. Dodatkowo zorganizowana była grupa interwencyjna również z 5 ludzi, w tym wypadku pracowników własnych, którzy do pracy przystępowali w czasie dublowania nadejścia wagonów po zakończeniu normalnych zajęć. Zarówno grupa interwencyjna, jak i kolumna wyładunkowa opłacone były z funduszu bezosobowego.

Omawiając utworzenie grup rozładunkowych podkreślić należy, że rozładunek następował przez ręczne szuflowanie z wagonu do przystawionego kosza zsykowego. Spichrz nie posiadał dotychczas szuflki mechanicznej.

Z podanej analizy stanu osobowego wynika, że załoga była wykorzystana celowo. Zatrudnienie w spichrzu kształtuje się niżej ustalonych norm, przewidzianych dla danego typu spichrza.

Mimo zdolności przyjmowania 10 wagonów na dobę w okresie wzmożonego skupu, zaistniała konieczność przyjęcia zwiększonego załadunku. Dzielnym harmonogram przyjęcia podwyższono do 15 wagonów. Brak dyscypliny wśród załadowców, przetrzymywanie wagonów na stacjach węzłowych przez PKP spowodowało, że w pewnych okresach podstawiano do 35 wagonów dziennie.

Zdawałoby się, że z chwilą nadejścia zdwojonych partii wagonowych powstaną trudności wyładunkowe. Dzięki jednak wzmożonemu wysiłkowi załogi, która na możliwe 15 wagonów w ciągu 2-krotnego podstawienia wyładowała 35, oraz uproszczonego przelotu ziarna przez zespoły przenośników, nie dopuszczono do przestoju wagonów.

Uproszczenie przyjęcia zbóż z partii wagonowych polegało na wyeliminowaniu w okresie wyładunku wstępnego czyszczenia. Wyładowane zboże przyjmowane było poprzez 2 wagi automatyczne z wyłączeniem czyszczenia wstępnego, które następowało w chwilach wolnych od rozładunku. Oczywiście, podobny sposób postępowania stosowano jedynie sporadycznie, w wypadkach wyjątkowego nasilenia dostaw. Powyższe drobne uproszczenie przyjęcia zboża, w efekcie wybitnie zwiększyło przelotowość i tak już zwiększonych o 5 wagonów dziennie (z 10—15 wagonów) możliwości przyjęcia przez spichrz.

Niezależnie od przyjmowania ziarna, równocześnie czyszczono i suszono ziarno. Dzienna zdolność su-

szczenia oparta na wyliczeniach technologicznych, wynosiła 48 ton na dobę. Suszenie nie przeszkadzało w załadunku, ponieważ pion suszenia posiadał własne wagi. Synchronizacja wewnętrzznego transportu z natury rzeczy musiała być doprowadzona do perfekcji. Powyższe uwarunkowane było koniecznością bezwzględnego, ciągłego suszenia zbóż nadesłanych z północnych rejonów województwa oraz z innych okręgów. Partie te niezwłocznie musiano doprowadzić do standardowego stopnia wilgotności, co z kolei dawało gwarancję utrzymywania kondycji ziarna. Zaistniały stan nie pozwalał na jakiegokolwiek zahamowanie w suszeniu zbóż.

Nie chcąc dopuścić do powstania zagrożeń, obsługa suszarni wraz z kierownictwem zastosowała poważne usprawnienie, polegające na wprowadzeniu pomysłów racjonalizatorskich w konstrukcji samej suszarni. Do suszarni typu „Miag“ — radiatorowo-powietrznej, domontowano czwarty podgrzewacz (radiator). Poza tym, izolowano otuliną rury doprowadzające parę oraz wodę, jak również dbano o stałe utrzymywanie czystości radiatorów, które przedmuchiwano 2 razy tygodniowo. Zastosowane nowatorskie pomysły i racjonalna obsługa pieca, który utrzymywano w stałej temperaturze, dały w sumie wzmoczenie procesu suszenia ziarna do wysokości 72 tony dziennie, co w zupełności rozwiązywało problem suszenia nadchodzących poważnych ilości zbóż wilgotnych.

Niezależnie od suszenia, wzmagający się przepływ ziarna poważnie absorbował transport wewnętrzny. Dążąc do jego odciążenia, kierownictwo spichrza było zmuszone do szukania sposobów eliminujących nadmierny lub niecelowy wewnętrzny transport zboża. Zastosowano więc dalsze usprawnienie polegające na domontowaniu do rury spadowej wychodzącej z komór suszarnianych rury teleskopowej, przez co skrócono drogę przelotową zboża po suszeniu, eliminując tym samym pracę 1 redlera i 1 podnośnika. Skrócony przelot po suszeniu dał nie tylko oszczędności w energii i innych kosztach własnych, ale również zwiększenie przelotowości w transporcie wewnętrznym. Wszystkie te usprawnienia i postawa załogi pozwoliły w efekcie na sprawniejsze zdejmuwanie zbóż z punktów skupu.

Spichrzowi w Ujściu przeciwstawić można, co prawda o niższej pojemności, ale również w pełni zmechanizowany spichrz nr 1 w Kaliszu. W tym samym okresie co spichrz w Ujściu — spichrz nr 1 w Kaliszu przyjął ok. 4500 ton, co stanowi 2,6-krotną jego rotację. Zasyp Kalisza posiadał specyficzny charakter. Plan kampanijny przewidywał składowanie pszenicy, którą też w tym okresie kierowano na składowanie do tego spichrza.

W czasie skupu rotacja była tylko jednokrotna i ograniczyła się do przyjęcia masy oraz do wydysponowania jej w październiku do miej-

scowych młynów. Dalszy zasyp, który by zwiększył bezpośrednią rotację został wstrzymany z braku zwiększonej podaży pszenicy do skupu. Ponieważ nie można było zasypywać spichrza ziarnem z bezpośrednich dostaw własnych, zrobiono z niego spichrz kwarantannowy dla zbóż porażonych, nadchodzących z innych okręgów oraz z innych dostaw.

W okresie przyjmowania spichrz nie był w zasadzie obciążony żadnymi dodatkowymi czynnościami, jak suszenie, szczegółowe czyszczenie itp. Przyjęcie ograniczało się do samego wyładowania ziarna oraz przepuszczenia przez maszyny. Czyszczenia dokonywano w chwilach wolnych od prac wyładunkowych. Harmonogram przyjmowania zbóż przewidywał wyładunek 4 wagonów dziennie. Praktycznie biorąc do spichrza przychodziło do 8 wagonów dziennie. Zwiększoną ilość wagonów z uwagi na techniczne trudności z podstawieniem ich przysparzała poważne trudności w odładunku. Wagon z rozjazdu podciągane były na odległość około 800 m traktorem na bocznice. Sama bocznica pomieścić mogła najwyżej 4 wagony.

Trudności powyższe bardzo poważnie wpływały na wyładunek. Na marginesie powyższego, można przeprowadzić porównanie co do przelotowości wyładunku na 1 pracownika. W spichrzu Ujście wykładnik przelotowości w relacji zasypu 10-miesięcznego określa się cyfrą 1665 ton, w spichrzu w Kaliszu natomiast cyfrą 500 t. Porównanie między spichrzami wypada na korzyść spichrza w Ujściu. Jeżeli dane porównawcze ograniczymy jedynie do okresu skupu, otrzymamy wskaźnik przelotu na 1 pracownika w Ujściu 665 ton i w Kaliszu 200 ton. Widzimy więc istotną różnicę w praktycznym wykonywaniu powierzonych zadań przez dwie placówki.

Jeżeli za podstawę zasypu przyjmujemy wyłącznie krótki okres skupu od 1 sierpnia do 1 października 1954 r., to porównanie wypadnie na korzyść Ujścia, w tymże bowiem czasie rotacja była tu dwukrotna i w 2 rodzajach zboża. Spichrz przyjmował równocześnie żyto i pszenicę, tym samym trudności związane z przyjęciem były nierównomiernie większe aniżeli w Kaliszu, który przyjmował jedynie 1 rodzaj ziarna — pszenicę i przeprowadzić zdołał jedynie jeden pełny zasyp.

Wyprowadzone stąd wnioski sformułować się dadzą następująco:

1) obowiązuje w pierwszej mierze pełna mobilizacja załogi, jej właściwe podejście do nałożonych zadań;

2) jedynie przez nowatorstwo, racjonalizację i usprawnienia podnieść można wydajność;

3) właściwa konserwacja maszyn i urządzeń oraz przygotowanie fachowej załogi, utrzymanie bocznic kolejowych w stałej gotowości, pozwala na maksymalne wykonanie nałożonych zadań.

Zasady segregacji jęczmienia

Wartość jęczmienia przeznaczonego do celów piwowarsko-słodowniczych uzależniona jest nie tylko od celności ziarna, koloru i siły kiełkowania, ale w nie mniejszym stopniu od zachowania w poszczególnych partiach jednolitości typu ziarna oraz jednolitości odmianowej, z czym wiąże się równomierność słodowania. Cechy pierwsze wynikają ściśle z samej produkcji ziarna jęczmienia w gospodarstwie rolnym, zagadnienie zaś jednolitości partii uzależnione jest w pierwszym rzędzie od zastosowania właściwej segregacji jęczmienia w punkcie skupu i utrzymania tej jednolitości w dalszym obrocie, aż do skierowania surowca do przerobu lub do załadunku dla odbiorcy zagranicznego.

Zastrzeżenia co do jakości polskiego jęczmienia wysuwane ze strony krajowego przemysłu słodowniczego oraz odbiorców zagranicznych obejmują m. in. właśnie omawiane cechy. Zastrzeżenia te są następujące: ziarno wykazuje zbyt niską siłę kiełkowania; partie są niejednolite w kolorze, w typie i w charakterze ziarna; znajduje się w nich pewien procent innych odmian.

Źródeł tych wad, z którymi spotykano się w latach ubiegłych szukać należy — jeśli idzie o słabą siłę kiełkowania — w młocze plonów jęczmienia przed dostatecznym wypoceniem się ziarna w słomie. Co do braku jednolitości — to przyczyną było niestosowanie przy odbiorze jęczmienia właściwej segregacji. Niezadawalający stan naszego jęczmienia browarnego jest wyraźnie szkodliwy dla gospodarki narodowej, co odczuliśmy zarówno w dziedzinie eksportu, który w ostatnich latach nie mógł wykazać się dostatecznym wzrostem, jak i w zaopatrzeniu krajowego przemysłu piwowarsko-słodowniczego. Podkreślano zwłaszcza niekorzystne skutki zanieczyszczenia surowca spowodowane m. in. niejednorodnością ziarna.

W bieżącej kampanii skupu jęczmienia stworzone zostały warunki dla prawidłowego przebiegu akcji, co nie stanowi jeszcze gwarancji, że skup i obrót jęczmienia, dokonany będzie prawidłowo. Od wysiłku aparatu terenowego Centrali Rolniczej i Zakładów Zbożowych, od zrozumienia przez pracowników wagi zagadnienia zależą wyniki akcji i uzyskanie radykalnej poprawy w jakości jęczmienia browarnego, jako surowca dla przemysłu słodowniczego. Rozpatrzmy najbardziej istotne warunki w organizacji, w przebiegu skupu i w obrocie jęczmienia.

Dla zachowania w jęczmieniu browarnym zasadniczej jego cechy dla przemysłu słodowniczego, tj. dojrzałości biologicznej — co daje wysoką zdolność kiełkowania — młocka jęczmienia powinna odbywać się po należytych wypoceniu się ziarna w słomie czyli co najmniej po 6—8 tygodniach od chwili wżwózki. Aby umożliwić plantatorowi dokonanie młocki w podanym terminie i skłonić go do przestrzegania tej zasady, plony jęczmienia z umów kontraktacyjnych nie będą w bieżącej akcji przyjmowane przed 15 września. Stosowanie tej zasady nie utrudni plantatorom wywiązania się z dostaw obowiązkowych jęczmienia, ponieważ w zawiadomieniach o obowiązkowych dostawach zboża dostarczanych rolnikom przez terenowy aparat Ministerstwa Skupu podany zostanie termin (po 15 września), w którym plantator zobowiązany jest dokonać dostawy jęczmienia kontraktowanego zaliczanego mu na obowiązkowe dostawy.

Z uwagi na to, że w latach ubiegłych nie obowiązywała zasada nieprzyjmowania jęczmienia browarnego z plantacji kontraktowanych przed 15 września i że warunek ten nie został zaznaczony w umowie, obowiązkiem placówki terenowej Zakładów Zbożowych jest powiadomienie o tej zmianie poszczególnych plantatorów przy jednoczesnym podaniu miejsca i terminu dostawy. W zawiadomieniu przesyłanym w formie specjalnego druku podane zostaną dla przypomnienia zasady, jakie należy stosować przy sprzecie i młocze jęczmienia dla otrzymania ziarna o wysokiej wartości browarnej. Ponieważ doreczenie zawiadomienia jest sprawą wielkiej wagi przeto aparat Zakładów Zbożowych nie może ograniczyć się jedynie do wypełnienia druków, ale ma obowiązek spraw-

dzić, czy trafiły one przez agentów kontraktacji do rąk plantatora jeszcze przed rozpoczęciem sprzętu jęczmienia, a więc przed 15 lipca.

Dla naświetlenia całości zagadnienia dotyczącego przesunięcia terminu odbioru, należy podkreślić, że zmiana ta powinna umożliwić przeprowadzenie skupu jęczmienia po okresie największego nasilenia dostaw obowiązkowych, kiedy powstaną warunki dla prowadzenia właściwej segregacji skupowanego jęczmienia.

Przed przystąpieniem do omówienia segregacji skupowanego jęczmienia, należy dokładnie sprecyzować w jaki sposób segregacja ta ma być prowadzona. Punkty skupu GS i punkty odbioru PZZ obowiązane są przy segregowaniu uwzględnić w poszczególnych klasach:

- odmianę dostarczonego jęczmienia,
- kolor ziarna,
- kształt ziarna (beczulkowaty czy wrzecionowaty).

Dla zachowania w partii cech dodatnich, nie należy dopuścić do pomieszania ziarna o mniejszej wartości browarnej z ziarnem pełnowartościowym. Dlatego też partie tej samej odmiany w każdej klasie muszą być segregowane najpierw według koloru, a następnie według kształtu ziarna. Ażeby jednak w punktach skupu można było przeprowadzić podstawową segregację odmianową, magazynier musi być zorientowany, jakie odmiany dostarcza każdy dostawca. Dostawy kontraktowane mogą pochodzić z plantacji, obsianych nasieniem określonej odmiany dostarczonej przez PGR albo przez PZZ. Z ilości tych otrzymanych wiosną 1954 r. wielką wartość miało nasienie kwalifikowane najcenniejszej dotychczas naszej odmiany jęczmienia — „Browarny PZHR“. Inne plantacje obsiane były nasieniem formowanym przez PZZ, ale nieokreślonej odmiany.

Dostawy z plantacji obsianych nasieniem PGR są odmianowo najbardziej pewne i nie mogą być mieszane z dostawami jęczmienia plantacji obsianych nasieniem Zakładów Zbożowych. Dostawy pochodzące z plantacji obsianych reprodukcją odmiany „Browarny PZHR“ nie mogą być z kolei mieszane z dostawami pochodzącymi z plantacji obsianych ziarnem bezodmianowym.

Dla umożliwienia przeprowadzenia segregacji odmianowej dostaw kontraktowanych, punkty skupu otrzymują wykaz plantatorów według wsi lub gromad. W wykazach tych zaznaczona jest odmiana jęczmienia, jaką plantatorzy poszczególnych rejonów otrzymali do obsiewu.

Gminne spółdzielnie, a poprzez nie i placówki terenowe PZZ posiadają dokładną ewidencję zaopatrzenia terenu w jęczmień siewny według odmian, co umożliwia ustalenie w wykazach zaopatrzenia odmianowego i szczegółowego określenia odmianowości spodziewanych dostaw jęczmienia. Ponieważ jednak zagadnienie odmianowości dostaw jęczmienia pojawiło się w bieżącej kampanii skupu po raz pierwszy, konieczne jest przeto, ażeby aparat terenowy Zakładów Zbożowych miał w tej dziedzinie ścisły kontakt z GS, które omawiane wykazy sporządzają. Szczególnie wnikliwie należy sprawę przestudiować w tych przypadkach, gdy na terenie tej samej gminnej spółdzielni rozprawiano jęczmień siewny różnych odmian, w wyniku czego poszczególne wsie otrzymały niejednakowy materiał siewny.

Powracając do zagadnienia samej segregacji podkreślić należy, że jęczmień jary z dostaw niekontraktowanych gospodarstw indywidualnych i spółdzielczych należący do nieokreślonej odmiany, nie może być mieszany z dostawami jęczmienia kontraktowanego. Nie zwalnia to jednak punktu skupu od segregacji dostaw niekontraktowanych pod względem koloru, typu i charakteru ziarna — według tych samych zasad, jakie obowiązują w skupie jęczmienia kontraktowanego. Dostawy z PGR odbierane wyłącznie przez punkty odbioru PZZ, powinny być segregowane nie tylko pod kątem charakteru ziarna, ale i jego odmianowości, jeżeli mamy na to deklarację dostawcy o co należy zabiegać.

Z wyjaśnień o zasadach segregacji widać wyraźnie, że w celu prawidłowego wykonania omawianej czynności konieczne jest staranne przygotowanie się do akcji skupu jęczmienia. Niejednokrotnie bowiem odebrany jęczmień, jeśli zostanie właściwie posegregowany — musi być rozmieszczony przez punkt skupu w kilku magazynach. Wiąże się z tym przygotowanie odpowiedniej pojemności magazynowej punktów skupu i sprawny odładunek magazynów podczas samej akcji. Dotyczy to zwłaszcza rejonów, w których istnieje duże nasilenie dostaw kontraktowanych o określonych odmianach.

Jęczmień z plantacji kontraktowanych powinien być dostarczany do specjalnie na ten cel wyznaczonych punktów odbioru GS i PZGS, które dla zabezpieczenia pojemności magazynowej muszą być opróżnione z innych zbóż w takim terminie, ażeby z dniem 15 września magazyny były gotowe do przyjmowania jęczmienia od plantatorów. Wyznaczanie magazynów musi być naturalnie ściśle połączone z przewidzianym wpływem jęczmienia według klas i terminarzem dostaw poszczególnych gromad.

Na terenach dostarczających większe ilości jęczmienia browarnego kontraktowanego, a zwłaszcza posiadających korzystne warunki klimatyczne i glebowe dla produkcji wysokowartościowego ziarna, konieczne jest ustalenie punktów odbioru zarówno GS, jak i PZZ. Będą one przyjmowały wyłącznie jęczmień kontraktowany, którego odmianowość jest ściśle zewidencjonowana. Praktyka lat ubiegłych wykazała, że takie punkty przyjmując jęczmień zgodnie z przepisami i najracjonalniej nim dysponują.

Z uwagi na to, że wyznaczenie w sieci CRS punktów skupu przyjmujących wyłącznie jęczmień browarny jest często trudne do zrealizowania, należy dążyć do jak najliczniejszego zorganizowania takich punktów w sieci PZZ.

Ustalenie sieci punktów skupu, zabezpieczenia w nich odpowiednich ilości ruchomych zasieków umożliwiających dokonanie zmian w ich powierzchni zależnie od jakości wpływającego ziarna, ustalenie rejencji dostawców, z uwzględnieniem dostaw bezpośrednio do wagonów — jest zagadnieniem istotnym dla przeprowadzenia sprawnego skupu i prawidłowej segregacji. Pracownicy odpowiedzialni za właściwy przebieg skupu jęczmienia powinni być świadomi tego, że bez właściwego zabezpieczenia powierzchni magazynowej i prawidłowego powiązania dostawców z punktami odbioru, posegregowanie masy towarowej według przydatności na cele browarne nie jest możliwe.

Nie należy jednak twierdzić, że samo techniczne przygotowanie punktów skupu, czy zapewnienie odpowiedniej powierzchni magazynowej załatwi już sprawę prawidłowości segregacji. Oprócz tego magazynier musi posiadać umiejętność typowania poszczególnych przyjmowanych dostaw według koloru, charakteru i typu ziarna. Ubiegłe akcje skupu jęczmienia wykazały, że na tym odcinku istnieją duże braki, które wyraźnie ujemnie mogą wpłynąć na sposób odbioru jęczmienia. Zdarzało się, że dopuszczano do pomieszania partii wysokowartościowych z partiami o małej wartości browarnej. Z tych względów aparat terenowy Zakładów Zbożowych i Centrali Rolniczej został zobowiązany do przeszkolenia magazynierów oraz służby handlowej w dziedzinie skupu i obrotu jęczmieniem.

Jako wykładowców-instruktorów należy zatrudnić wyłącznie ludzi, którzy przez długoletnią praktykę w obrocie jęczmieniem browarnym, nabyli wszech-

stronnej znajomości tej dziedziny. Doszkalanie powinno trwać również podczas samej akcji, bezpośrednio w punkcie skupu czy magazynie. W tym celu pożądanym jest, aby np. kierownicy czyszczalni jęczmienia, którzy są dobrymi fachowcami, objęli w czasie akcji skupu opiekę nad poszczególnymi punktami odbioru, kontrolując co jakiś czas pracę magazynierów. Mniej doświadczeni magazynierzy powinni mieć doradców-opiekunów, którymi mogą być magazynierzy lub pracownicy pionu handlowego o pełnych kwalifikacjach towaroznawczych.

Przeprowadzona w punkcie skupu segregacja będzie o tyle celowa, o ile zostanie wykorzystana z kolei przez magazyny i czyszczalnie przyjmujące surowiec i przygotowujące go dla celów piwowarsko-słodowniczych. Każda partia jęczmienia skupywanego i wysyłanego musi mieć oznaczenie odmianowości. Oznaczenie to brane jest pod uwagę przy dalszym składowaniu i formowaniu surowca w magazynach dalszego składowania czy w magazynach zaplecza oraz w czyszczalni. Cechowanie odmianowe każdej partii jęczmienia wysyłanego z punktu skupu przy dalszym obrocie musi być uwidocznione na listach przewozowych lub innych dowodach dostawy, ściśle według zasad ustalonych w instrukcji dla skupu i obrotu jęczmieniem.

W organizacji skupu jęczmienia ważną rzeczą jest również, aby punkty odbierające jęczmień zaopatrzone były w maszyny czyszczące i sortujące. Łączy się to ściśle z podniesieniem opłacalności produkcji jęczmienia, a poza tym ma duże znaczenie ogólnogospodarcze, gdyż do obrotu wchodzi ziarno o wyższej jakości, pozostają zaś u producenta ziarna poślednie do zużycia na wewnętrzne potrzeby gospodarstwa. Wprawdzie instrukcja przeznaczona dla aparatu skupu GS i PZZ nakłada na GS obowiązek oddawania omawianych maszyn do dyspozycji rolnika, ale praktyka lat ubiegłych wykazała, że niejednokrotnie maszyny te albo wykazują braki, które czynią z nich narzędzie bezużyteczne, albo znajdują się w miejscach niedogodnych wskutek czego rolnicy rezygnują z ich użycia. Poza tym często daje się rolnikom do dyspozycji tylko maszyny czyszczące, które przy jęczmieniu nie przynoszą właściwego efektu, jakim jest uzyskanie odpowiedniej celności.

W trakcie obrotu otrzymane przez magazyny i czyszczalnie partie jęczmienia powinny być najpierw sprawdzone organoleptycznie. Sprawdzamy czy jakość zadeklarowana przez załadowcę jest zgodna z rzeczywistością. Z kolei każda partia wagonowa musi być analizowana w laboratorium co do cech wymaganych dla poszczególnych klas. W połączeniu z deklaracją odmianową wyszczególnioną na liście przewozowym będzie to podstawą do dalszej ostatecznej segregacji. Ocena laboratoryjna da również wytyczne do konserwacji jęczmienia.

W bieżącej kampanii skupu jęczmienia musimy zdawać sobie jasno sprawę, że krajowy przemysł piwowarsko-słodowniczy oraz odbiorcy zagraniczni stawiają coraz wyższe wymagania jakościowe. Od jakości surowca zależy równomierność słodowania i wysoka wydajność ekstraktu. Jedną z decydujących cech jest jednolitość typu oraz jednolitość odmianowa. Obowiązkiem aparatu Zakładów Zbożowych i Centrali Rolniczej jest uczynić wszystko, ażeby przez właściwy odbiór jęczmienia umocnić naszą pozycję eksportera na rynkach zagranicznych i podnieść jakość surowca dla krajowego przemysłu piwowarskiego.

St. Kwasiebski

Zasady oceny jakościowej przyjmowanego zboża

Podobnie jak w latach ubiegłych, również w tym roku punkty skupu i magazyny przyjmujące zboże od dostawców dokonują wstępnej oceny jakości ziarna z nowych zbiorów. Właściwa ocena jakości prze-

prowadzona na początku kampanii skupu to ważny i podstawowy element niezbędny do dalszych poczynań wszystkich placówek skupu, obrotu i przetwórstwa. Prawidłowa ocena wstępna jakości pozwoli

oddziałom powiatowym na właściwe dysponowanie masą towarową. Na podstawie tej oceny będzie można uzupełniać plany zasypu magazynów i planów suszenia, czyszczenia i transportu. Pozwoli to również na kierowanie zboża o właściwej jakości do młynów.

Dlatego też zgodnie z zarządze-

niem nr 139 Ministerstwa Skupu i Prezesa Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ z dnia 14 maja 1955 r. — wszystkie punkty skupu zboża GS oraz punkty skupu i magazyny PZZ otrzymały polecenie przeprowadzenia tej akcji. Kierować nią będą na terenie województwa Okręgowe Zakłady Zbożowe przy współudziale WZGS za pośrednictwem oddziałów powiatowych i rejonowych zakładów OPZZ oraz powiatowych zarządów GS.

Do akcji włączone zostaną laboratoria podległe Inspekcji Zbożowej, Centralnemu Zarządowi Przemysłu Młynarskiego i Centralnemu Zarządowi Zakładów Zbożowych, do których zostaną zrejonizowane poszczególne punkty skupu. Zadanie polegać będzie na określeniu cech jakościowych w zakresie wilgotności, gęstości w stanie zsypanym (ciężaru objętościowego), porostu, stopnia zanieczyszczenia, występujących zapachów, zaśnienienia itp.

Okres przeprowadzania oceny trwać będzie od chwili przyjęcia pierwszej partii zboża z nowych zbiorów do 10 sierpnia 1955 r. Wszystkie punkty skupu GS i PZZ oraz magazyny PZZ przyjmujące zboże bezpośrednio od producentów pobierać będą co 5 dni średnie próby zbóż, oddzielnie z partii zboża z gospodarstw indywidualnych, oddzielnie ze spółdzielni produkcyjnych, osobno zaś z państwowych gospodarstw. Próba powinna być pobrana komisyjnie w sposób przewidziany normą związaną.

Pobraną próbę w ilości 2 kg należy umieścić w litrowej butelce oraz w płóciennym woreczku i przesać do laboratorium wskazanego przez Okręgowe Zakłady Zbożowe. Próba powinna być zaopatrzona w etykiety z następującymi danymi: a) nazwa i adres placówki, która podała próbę; b) pochodzenie przyjętego zboża (gospodarstwo indywidualne, spółdzielnia produkcyjna PGR); c) miejscowość z której pochodzi zboże (gromada, powiat); d) ilość zboża, z którego pobrano próbę skupu za 5 dni; e) podpis i pieczęć komisji. Ponadto na etykiecie należy zaznaczyć czy zboże było zbierane kombajnami (szczególnie odnosi się to do dostaw z PGR). Wyniki laboratoryjne sporządzone w pierwszej kolejności przesyłane będą przez laboratoria do tego oddziału powiatowego PZZ (RZZ), z którego terenu pochodzi badane zboże.

Kopie wyników badań laboratoryjnym stopniem porostu, bardzo będą przesyłać również do tego punktu skupu (magazynu PZZ), z którego pochodzi próba. Wyniki te zorientują magazynierów o stanie jakościowym przyjętego zboża i jednocześnie staną się sprawdzianem czy dokonywana przez nich ocena jakości jest właściwa.

Oddziały Powiatowe PZZ (RZZ) na podstawie otrzymanych wyników analiz sporządzą zestawienie zbiorcze wg ustalonego wzoru w dwóch egzemplarzach, z których jeden przesłany zostanie do OZZ, a drugi pozostanie w aktach. OZZ opierając się na uzyskanych materiałach sporządza zestawienie zbiorcze z całego powiatu zgodnie z ustalonym terminarzem i przekazać do Centralnego Zarządu Zakładów Zbożowych.

Próby charakterystyczne odznaczające się nadmierną wilgotnością, niską gęstością w stanie zsypanym,

znacznym zanieczyszczeniem, specyficznymi zapachami oraz innymi poważnymi wadami — poza podaniem wyniku badania należy opisać, podając dokładne miejsce pochodzenia zboża (wieś, gromada, nazwa spółdzielni produkcyjnej, gospodarstwa PGR). Wstępna ocena jakości musi być przeprowadzona przez zainteresowanych pracowników z jak największą dokładnością i w ustalonych terminach.

Szczególnie aparat PZZ powinien wykazać dużo inicjatywy w tych pracach, gdyż od osiągnięcia wyników zależeć będzie dalsze wypracowanie metod przy konserwacji i przerobie ziarna. Dokładna ocena jakości zboża z nowych zbiorów będzie miała również wpływ na całą gospodarkę zbożową aparatu obrotu i może wydatnie przyczynić się do obniżenia kosztów własnych.

(pg)

Przyjmujemy więcej ziarna zbieranego kombajnami

Niesłuszne byłoby twierdzenie, że wszystkie minione kampanie skupu zboża przebiegały wszędzie jednakowo, a więc że również prace przygotowawcze, mające najistotniejsze znaczenie dla sprawnego przebiegu kampanii — nie różniły się nigdzie od siebie. Z doświadczeń kilku ostatnich kampanii stwierdzić można, że każda z nich była inna, każda przebiegała w różnych częściach kraju w odmiennych warunkach, każda wymagała odmiennej organizacji aparatu PZZ również w pracach przygotowawczych.

Różnice te specjalnie ostro zarysowały się w zeszłorocznej kampanii, zwłaszcza jeśli porównamy pracę województw północno-zachodnich i pozostałych; były one wyrazem znacznego rozwoju socjalistycznej gospodarki rolnej na tych terenach, szczególnie w dziedzinie postępu mechanizacji zbioru zbóż. Duża ilość kombajnów używanych do sprzętu zbóż w PGR i spółdzielniach produkcyjnych, przy nie zawsze korzystnych warunkach klimatycznych, zwłaszcza w rejonach nadmorskich, stwarza odmienne warunki odbioru i konserwacji zboża w tych województwach w odróżnieniu od pozostałej części kraju.

Decydujące znaczenie dla właściwej konserwacji ziarna zbieranego kombajnami ma stosunek potencjału parku kombajnów do potencjału parku suszarnianego w skali danego rejonu. Stosunek ten powinien kształtować się z wyraźną przewagą potencjału suszarniczego, skoro przyjmujemy, że oprócz zboża z kombajnów pewna część ziarna zbieranego żniwiarkami, szczegól-

nie przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych podczas zbiorów — ma również nadmierną wilgotność i wymaga natychmiastowego dosuszenia.

Zagadnienie to powinno stać się centralnym przedmiotem uwagi i wysiłków przygotowawczych właśnie w tych województwach, gdzie współdzielenie wsi, a więc i mechanizacja żniw, występuje w wysokim stopniu.

Odbyta niedawno w Warszawie II Krajowa Konferencja Naukowo-Techniczna poświęcona sprawie sprzętu zbóż kombajnami wskazała na powagę zagadnienia, stawiając jednocześnie wielkie zadania przed aparatem PZZ, odpowiedzialnym za konserwację skupionego zboża towarowego. W bieżącym roku na polach PGR pracować będzie ponad 1500 kombajnów zbożowych, a więc dwukrotnie więcej niż w ubiegłym roku. Do sprzętu zbóż w spółdzielniach produkcyjnych przystąpi ponad 300 kombajnów POM. Łączna więc ilość zbóż wymagających kilkufazowego suszenia wynosić będzie co najmniej pół miliona ton, nie licząc tej części zbiorów z omłotu maszynowego, która również wymagać będzie przesuszenia.

Zrozumiałą jest rzeczą, że zbliżająca się kampania skupu zboża w odróżnieniu od poprzedniej przynosi ze sobą dla naszego aparatu nowe zadania w dziedzinie konserwacji ziarna. Zadania te — rzecz oczywista — będą tym lepiej wykonane, im lepszy sporządzimy plan działania, im lepiej potrafimy się do nich przygotować.

Zanim podejmimy próbę ustalenia wytycznych natury organiza-

cyjnej co do odbioru i konserwacji zbóż zebranych kombajnami, przypatrzmy się jak to zagadnienie wyglądało podczas zeszłorocznej kampanii w Okręgu Szczecińskim.

Jeszcze przed kampanią wiadomo było, że do akcji żniwno-omłotowej w województwie wprowadzonych zostanie około 180 kombajnów, należało się zatem liczyć, że zebranych zostanie około 40.000 ton zbóż o wilgotności 20—24%. W związku z tym trzeba było zapewnić jak największy potencjał suszarniany. Specjalny nacisk położono na remonty suszarni elewatorowych i stwierdzić należy, że uzyskano tu duże osiągnięcia. Suszarnie bowiem pracowały przez całą kampanię bez awarii przy znacznie zwiększonej wydajności. Ponadto, aby zapewnić planowe suszenie i nie dopuścić do nadmiernego napływu mokrej masy zbożowej do elewatorów, Okręg uruchomił 3 suszarnie w cukrowniach oraz 1 w krochmalni. Uzgodniono z PGR i POM rejonizację dostaw przez powiązanie zespołów PGR i spółdzielni produkcyjnych z poszczególnymi punktami suszarnianymi, ustalając dobowe raty zasypu dla poszczególnych dostawców. Rozstawiono planowo suszarki połowe typu Kuzbas w PGR i spółdzielniach produkcyjnych, które miały suszyć zboże we własnym zakresie. Przeprowadzono kursy szkoleniowe kuzbasistów oraz załóg suszarnianych w elewatorach. Ustalono potrzeby transportowe, uzupełniając tabor przy pomocy władz miejscowych wszędzie tam, gdzie tego zażądała potrzeba. Zdawało się, że ogólny potencjał suszarniany został zapewniony tak, by całą masę zbóż mokrych w okręgu przesuszyć i zabezpieczyć przed zepsuciem czy obniżeniem jakości. W chwili rozpoczęcia kampanii uczyniono w zasadzie wszystko, aby suszenie zbóż, a tym samym dalsza ich konserwacja, mogła przebiegać planowo i we właściwy sposób.

Jak ta sprawa ułożyła się w toku kampanii? Wyjątkowo niesprzyjające warunki atmosferyczne podczas zbiorów spowodowały, że ilość zbóż mokrych znacznie przekroczyła przewidywane 40.000 ton, gdyż nie tylko zboża z kombajnów, lecz również ziarno zbierane żniwarkami miało dużą wilgotność, nie rzadko przekraczającą 20%. W ogólnej ilości zboża, które wpłynęło do samych tylko elewatorów od początku sierpnia do końca września, wpływy zbóż o wilgotności powyżej 18% stanowiły ponad 70% wszystkich dostaw, podczas gdy w latach poprzednich stosunek ten kształtował się niemal odwrótnie.

Z drugiej zaś strony stwierdzić niestety trzeba, że potencjał suszarniany pozostający w dyspozycji PGR i POM, a więc suszarnie w cukrowniach, krochmalniach oraz Kuzbasy — nie były należycie wykorzystane; cukrownie wykorzystano w 50% ich zdolności, a Kuzbasy w PGR i POM zaledwie w ok. 30%. Zespoły PGR, nie wykorzystując w pełni posiadanych środ-

ków suszarnianych, zasypywały elewatory zbożami mokrymi w ilości znacznie przekraczającej przelotowość suszarni. Na przykład jeden z elewatorów już w dniu 18 sierpnia miał remanent 1157 ton zbóż o wilgotności powyżej 18% przy dziennym napływie do 120 ton, a zdolność dobową suszarni wynosiła 80 ton przy zdjęciu 3%. Podobna sytuacja wytworzyła się niemal we wszystkich elewatorach.

Biorąc pod uwagę ten wybitnie niebezpieczny stan rzeczy oraz fakt niskiego wykorzystania Kuzbasów przez PGR i POM, Okręg na początku września przejął część Kuzbasów i zainstalował je przy elewatorach i magazynach. Przy wysokim wykorzystaniu tych Kuzbasów, wynoszącym około 40 ton na dobę, przesuszono na nich ponad 15 tys. ton zboża o 4 do 8% przekraczając jednocześnie techniczne normy suszenia w większości elewatorów.

Nie udało się jednak uniknąć zagrożeń jakościowych, jakie wystąpiły w kilku elewatorach z powodu nadmiernego napływu masy mokrej, nie rzadko dostarczanej już w stanie zagrożenia (w połowie września elewatory posiadały dużo większą masę zbóż mokrych do suszenia niż mogły na bieżąco przesuszyć). Z drugiej strony zajęcie dróg mechanicznych czynnościami przeładunkowymi w dużym stopniu ograniczało możliwości przerobek mechanicznych zbóż mokrych, znajdujących się w komorach głębinowych, a oczekujących w kolejce na przesuszenie.

Trzeba podkreślić, że przy konserwacji ziarna pokombajnowego i w walce z zagrożeniami jakościowymi nie mało kłopotu przysporzyły stwierdzone „nawroty“ zawilgocenia w partiach przesuszonych i skondycjonowanych. Miały one miejsce w tych wypadkach, gdy dostarczano zboże z obsadą ziarn niedojrzałych — częstokroć w stanie dojrzałości młecznej.

Dzięki ofiarnej i wydajnej pracy załóg pracowniczych nie dopuszczono nigdzie do zepsucia się żadnej partii, a wszystkie zboża zagrożone zostały w elewatorach dolezione i zgodnie z analizami DWIZ skierowane do produkcji.

W świetle przedstawionej powyżej sytuacji — niewątpliwie podobnie układającej się we wszystkich województwach nadmorskich — oraz w obliczu czekających nas zadań w tegorocznej kampanii skupu — należałoby choćby ogólnie ustosunkować się do tych wszystkich czynników, które obecnie w ramach naszych prac przygotowawczych trzeba skrupulatnie przeanalizować, aby zapewnić warunki należytej konserwacji odbieranego ziarna.

Wychodząc z założenia, że prawie całą masę zboża towarowego aparat nasz powinien odebrać w okresie około 2 miesięcy, a przy tym znacznie większą ilość ziarna wprost z pola z kombajnów — trzeba obecnie ponownie przeanalizować i realnie ustalić zasadnicze

założenia jako punkty wyjściowe dalszego planu działania.

Należy mianowicie ustalić:

— ilość zbóż, które zostaną zebrane kombajnami oraz przewidywaną ilość zbóż wilgotnych z omłotów maszynowych;

— potencjał suszarniany własny (elewatory, Kuzbasy i cukrownie) oraz wszelkie możliwości techniczne suszarniane, nadające się do wykorzystania we własnym zakresie, bądź też w PGR (krochmalnie, suszarki pasz itp.);

— potencjał suszarniany w posiadaniu producentów rolnych (Kuzbasy) oraz przewidywane ilości zbóż suchych z omłotów maszynowych dla kierowania ich w tranzycie rozliczanym;

— bezbłędny ekonomicznie plan obrotu towarowego i zasypu magazynów z uwzględnieniem racjonalnego rozmieszczenia masy pod względem jakości.

Ustalając ilość zbóż z kombajnów widzimy, że występuje u nas jeszcze wyraźna dysproporcja pomiędzy potencjałem kombajnowym i suszarnianym. Jest to „wąskie gardło“ w dziedzinie konserwacji ziarna. Jak już wyżej zaznaczono, konieczne jest zagwarantowanie przewagi potencjału suszarniczego, aby cała masa pokombajnowa była natychmiast po dostawie przesuszona, przy jednoczesnym suszeniu pozostałych zbóż o nadmiernej zawartości wody. Dobowe zatem dostawy zbóż mokrych nie powinny przekraczać dobowej przelotowości poszczególnych suszarni — które — rzecz oczywista — muszą być całkowicie wykorzystywane.

Występująca dysproporcja pomiędzy potencjałem kombajnowym i własnym potencjałem suszarnianym elewatorów z podstawionymi Kuzbasami i uruchomionymi cukrowniami musi być bezwzględnie wyrównana przez jak najpełniejsze wykorzystanie Kuzbasów, pozostałych w dyspozycji PGR i POM oraz przez wykorzystanie wszystkich możliwości — jakie należy wynaleźć w wypadku istniejącego jeszcze niedoboru w wojewódzkim bilansie suszenia.

W województwie szczecińskim, gdzie do akcji żniwno-omłotowej wprowadzonych zostanie 310 kombajnów przy potencjale suszarnianym tylko około 90 Kuzbasów oraz wszystkich elewatorów i 3 cukrowni, występuje niedobór w miesięcznym potencjale suszarnianym w wysokości około 20 tys. ton, przyjmując, że wszystkie Kuzbasy będą w pełni wykorzystane.

Niedobór ten musi być pokryty przez wprowadzenie pracy na Kuzbasach PGR i POM na dwie zmiany oraz przez spowodowanie dostawy Kuzbasów przewidzianej w zatwierdzonych planach inwestycyjnych na 1955 r. dla poszczególnych zjednoczeń PGR.

Realizacja przedstawionych założeń wymaga poza tym szczególnie dokładnego przeanalizowania całości warunków terenowych i ustalenia wspólnie z zainteresowanymi stronami, a więc przede wszy-

stkim z PGR i POM konkretnego planu w zakresie:

— rozmieszczenia kombajnów PGR i POM w terenie i powiązania PGR i spółdzielni produkcyjnych z punktami suszającymi, pokrywając powiązanie to dyspozycjami dostaw w wysokości ustalonej raty dobowej dla każdego dostawcy;

— rozmieszczenia Kuzbasów w poszczególnych PGR i POM, przyjmując jako zasadę zlokalizowanie ich w tych gospodarstwach, które są najdalej położone od poszczególnych suszarni.

Wskazane byłoby graficzne naniesienie tego rozmieszczenia na mapę województwa, co daje dużo korzyści przy analizie opracowywanego planu rejonizacji oraz w toku kampanii przy ewentualnych zmianach dyspozycji, awariach technicznych itd.

Przewidzieć należy poza tym

Potrzebna jest produkcja krajowych suszarni przenośnych

Kampania skupu 1954 r. wykazała, że wyposażenie placówek terenowych, przeznaczonych do przechowywania skupionej masy towarowej zboża w suszarnie zbożowe jest jeszcze nie wystarczające. Najbardziej dało się to zauważyć w województwach północnych, w których klimat morski cechuje się dużą wilgotnością powietrza oraz częstymi opadami o największym nasileniu właśnie w okresie żniw. Z drugiej strony postęp mechanizacji rolnictwa i wprowadzanie coraz większej ilości kombajnów do prac żniwnych wpływa również w okresie skupu na napływ dużej masy towarowej ziarna o nadmiernej zawartości wilgoci.

Zobaczmy na przykładzie jak w okresie skróconego skupu wygląda przyjęcie ziarna do elewatora zbożowego. Przypuśćmy, że elewator o pojemności 10 tys. ton i o zdolności przyjęcia na dobę 24 wagonów (ok. 400 ton) wyposażony jest w suszarnię zbożową o przeciętnej wydajności 8 ton na godzinę, przy zdjęciu z ziarna 3 tonoprocent.

Normalnie w okresie skupu nawet w województwach o bardziej suchym kontynentalnym klimacie, napływ zbóż pod względem wilgotności przedstawia się w przybliżeniu następująco: zboża suche (do 16% wilg.) — 20%; zboża wilgotne (do 18% wilg.) — 60%; zboża mokre (powyżej 18%) — 20%.

Zalóżmy najkorzystniejszą dla elewatora sytuację, w której przyjmować on będzie na dłuższe składowanie, zmniejszając tym samym do minimum konieczną ilość ziarna do przesuszenia, która by się znacznie zwiększyła przy rotacji masy towarowej. Opierając się na powyższym przykładzie możemy śmiało założyć, że z dostaw dziennych otrzymywanych przez elewator wymagać będą przesuszenia następujące ilości ziarna: zboża wilgotne o około 3% — 240 ton, zboża mokre o ok. 6% — 80 ton.

Przeliczając te ilości na 3 tonoprocenty, elewator powinien prze-

wszelkie braki i potrzeby, zapewniając możliwości ich pokrycia, zwłaszcza jeśli idzie o transport samochodowy oraz konny PGR i POM i zapewnienie systematycznego dowozu masy zbożowej do punktów suszarnianych, potrzeby zaopatrzenia opałowego, technicznego, jak również laboratoryjnego w odniesieniu do wszystkich suszarni, potrzeby natury kadrowej itp.

Realizacja tych wszystkich zadań, jakie stoją przed nami w okresie bieżącej kampanii skupu, wymaga dużego wkładu pracy i wysiłku organizacyjnego. Trzeba odebrać zboże szybko wprost z pola takie, jakie nam dostarczy spółdzielnia i PGR, gwarantując jednocześnie takie warunki jego konserwacji, aby do przetwórstwa dostarczyć jak najlepszy surowiec.

ST. STRZEMŻALSKI

procenty, elewator powinien przesuszyć dziennie 400 ton zboża (240 ton wilgotnych + 2 x 80 ton zbóż mokrych).

Elewator natomiast jest w stanie przesuszyć zaledwie około 140 ton na dobę, wobec powyższego po jednym dniu pozostanie do przesuszenia o 3 tonoprocenty — 260 ton, po drugim dniu — 520 ton, po trzecim — 780 ton itd. Przesuszenie całej masy towarowej będzie wymagało ponad 2 miesiące. Jasne jest, że w tej sytuacji najlepiej przygotowany personel elewatora nie będzie mógł zagwarantować, że nie dopuści do stanu chorobowego w dużej części składowanej masy ziarna. Nie lepiej przedstawia się sprawa w spichrzach typowych płaskich wyposażonych w suszarnie „Wilhja” o przelotowości 24 ton na dobę.

Aby zaradzić tej sytuacji PZZ zmuszone były podczas kampanii 1954 r. wypożyczyć w północnych województwach pewną ilość suszarni polowych typu Kuzbas od zespołów PGR. Suszarnie te odegrały dużą rolę w leczeniu zbóż zagrożonych wilgotnymi i mokrymi, których napływ we wspomnianej kampanii był bardzo duży. Pomogły one też radykalnie w zwalczaniu szkodników zbożowych, gdyż proces suszenia odbywa się tu przy pomocy spalin o wysokiej temperaturze (powyżej 130°C), która zabija nie tylko owady doskonale i larwy, ale też i jaja złożone w ziarnie (wołek zbożowy).

Podczas kampanii okazało się, że suszarnie typu Kuzbas mają też i drugą ważną zaletę. System suszenia w wysokiej temperaturze daje znacznie lepsze rezultaty przy suszeniu zbóż niewypoconych, zbieranych kombajnami, niż suszenie na suszarniach stałych powietrznych czy też powietrzno-radiatorowych, przeznaczonych zasadniczo do suszenia zbóż wilgotnych, ale dojrzających i wypoconych.

Takie prowizoryczne i dorywcze postawienie sprawy ma też i ujem-

ne strony. Przede wszystkim — PGR nie mogły wypożyczyć dostatecznej ilości suszarni potrzebnych do wykonania zadania i nie mogły przydzielić do suszarni własnej, przeszkolonej obsługi. PZZ natomiast w 1954 r. pierwszy raz zetknęły się z tego rodzaju suszarniami, napotkały więc duże trudności, jak brak silników elektrycznych, paliw stałych i płynnych itp. a co najważniejsze brak przeszkolonych suszarnianych i palaczy.

Aby zaradzić tym trudnościom na przyszłość — wystąpiono z inicjatywą zakupienia suszarni tego typu w Związku Radzieckim w celu wyposażenia w nie oddziały powiatowe położone w najbardziej wilgotnej strefie klimatycznej Polski. Inicjatywa ta napotkała jednak takie trudności niezależne od inicjatorów, że zmuszeni oni byli z niej zrezygnować.

Jak widać z powyższego wytworzona sytuacja wymaga radykalnych posunięć. A więc Ministerstwo Skupu wystąpiło z jedynie właściwym projektem zmierzającym do uruchomienia krajowej produkcji suszarni polowych o konstrukcji zbliżonej do suszarni radzieckiej typu Kuzbas.

Produkcja taka umożliwiłaby aparatowi skupu, spichrzom składującym i przemysłom przetworczym zaopatrzenie się w takie suszarnie, co pozwoliłoby jednym na przechowywanie i wydawanie pełnowartościowego surowca, drugim zaś na przerobienie nie tego surowca na wysokogatunkowe produkty. Przed przystąpieniem do produkcji nowych suszarni należy jednak usunąć te usterki, które charakteryzują obok poważnych cech dodatnich suszarnie typu Kuzbas. Usterki te będą zaś usunięte, jeżeli pracownicy terenowi, którzy bezpośrednio użytkowali suszarnie i usterki te poznali dokładnie, zabiorą głos w tej sprawie.

Aby zapoczątkować dyskusję na ten temat, podaję niektóre wady konstrukcyjne, które moim zdaniem powinny być usunięte z suszarni polowych krajowej produkcji, a które charakteryzują suszarnie typu Kuzbas.

Należałoby więc:

1) wprowadzić ulepszenie resorowania obu wozów, gdyż w stanie obecnym przy przewozie po drogach polnych, a nawet bruku od wstrząsów następuje rozregulowanie części suszającej i uszkodzenie polewy szamotowej pieca;

2) wprowadzić zmiany konstrukcji obudowy części suszającej (szybu suszarni), aby można było łatwo przeprowadzić ewentualną naprawę umocowania daszków;

3) wprowadzić ulepszenia do części chłodzącej suszarni, aby temperatura wyjściowa ziarna nie przekraczała w żadnej porze roku 20°C;

4) zainstalować w kominku wozu paleniskowego pochłaniacz iskier, aby zagwarantować pełne bezpieczeństwo przeciwpożarowe;

5) wprowadzić właściwe odprowadzenie na boki spadającego żuźla, aby ogumione koła nie były nara-

żone na niebezpieczeństwo przepalenia gum;

6) dostosować wymiary wozu suszarnianego do wielkości wrót spichrzów typowych płaskich, aby wóz ten mógł być wprowadzany do wnętrza spichrza;

7) zorganizować przy większych skupiskach suszarni połowych — warsztaty naprawcze i ekipy remontowe odpowiednio wyposażone w obrabiarki i sprzęt, aby każda

awaria mogła być natychmiast usunięta.

Tak zrealizowana produkcja suszarni połowych całkowicie rozwiązałyby trudną w obecnej chwili sytuację spichrzów zbożowych w czasie trwania kampanii i w okresie pokampanijnym, usuwając całkowicie trudności jakie podano w przykładzie na początku artykułu.

Stefan Tomanowski

Wykorzystanie suszarni cukrowniczych do suszenia zbóż

Państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne wprowadzają do zbioru plonów coraz więcej kombajnów, którymi koszą i młócą zboże na polach, skąd bezpośrednio dostarczane jest Państwu. Zboże zbierane kombajnami jest wilgotne i przed dostarczeniem do spichrza należy je wysuszyć do stanu zapewniającego dłuższe składowanie. Czynność tę spełniają zazwyczaj współpracujące z kombajnami suszarnie połowe.

Związek Radziecki dostarczył nam pewną ilość suszarni połowych typu Kuzbas, jest ich jednak za mało dla zaspokojenia potrzeb suszenia ze względu na stały wzrost produkcji zbóż oraz ilości kombajnów. Natomiast produkcja krajowych suszarni nie została jeszcze rozpoczęta.

W celu zapewnienia możliwości przesuszenia wszystkich wilgotnych zbóż zebranych w tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej — Prezydium Rządu podjęło uchwałę o wykorzystaniu do akcji suszenia niektórych suszarni cukrowniczych.

Suszarnie cukrownicze mają zupełnie odmienną konstrukcję niż suszarnie spichrzowe i młyńskie, toteż pracownicy PZZ nie znający ich budowy i działania mogą napotkać na trudności we właściwym ich wykorzystaniu.

Odmienność konstrukcji i warunków pracy suszarni cukrowniczych wynika z potrzeby suszenia wielkiej masy o stosunkowo wysokiej zawartości wody tzn. wystoków

buraczanych pochodzących z produkcji cukru.

Chodzi tu o suszarnie bębnowe, obrotowe, całkowicie zmechanizowane, o działaniu ciągłym, w których czynnikiem suszącym są gazy spalinowe zmieszane z powietrzem o temperaturze przy wejściu do bębna suszącego nie niższej od 600°C, a przy wyjściu — 105°.

Zdolność suszenia tych suszarni zależy od pojemności bębna, jego wypełnienia oraz obrotów i wynosi 10.000 do 120.000 kg wysuszonych wystoków na 24 godz. przy pojemności bębna od 13,2 m³ do 148,2 m³. Ilość obrotów bębna wynosi od 1,2 do 2 na minutę przy palenisku bezpośrednim, a przy suszeniu gazami kominowymi 0,4 do 0,5 obr./min.¹⁾

Mimo całkowicie odmiennej konstrukcji i warunków pracy cukrowniczych suszarni bębnowych, mogą one być używane do suszenia zbóż po dokonaniu niezbędnych instalacji zapewniających ciągłe podawanie masy zbożowej do suszenia oraz po dostosowaniu ich pracy do warunków stawianych przy suszeniu zboża.

Personel Oddziału Powiatowego (RZZ) nadzorujący stronę technologiczną suszenia powinien co najmniej w ogólnych zarysach znać konstrukcję i pracę agregatu suszącego i chłodzącego.

W cukrowniach naszych spotyka się suszarnie dwóch typów: Buettner-Mayera oraz bębnowe systemu Imperial. Najczęściej spotykane są

suszarnie Buettner-Mayera, których konstrukcja i praca będzie omówiona w ogólnych zarysach w poniższym artykule.

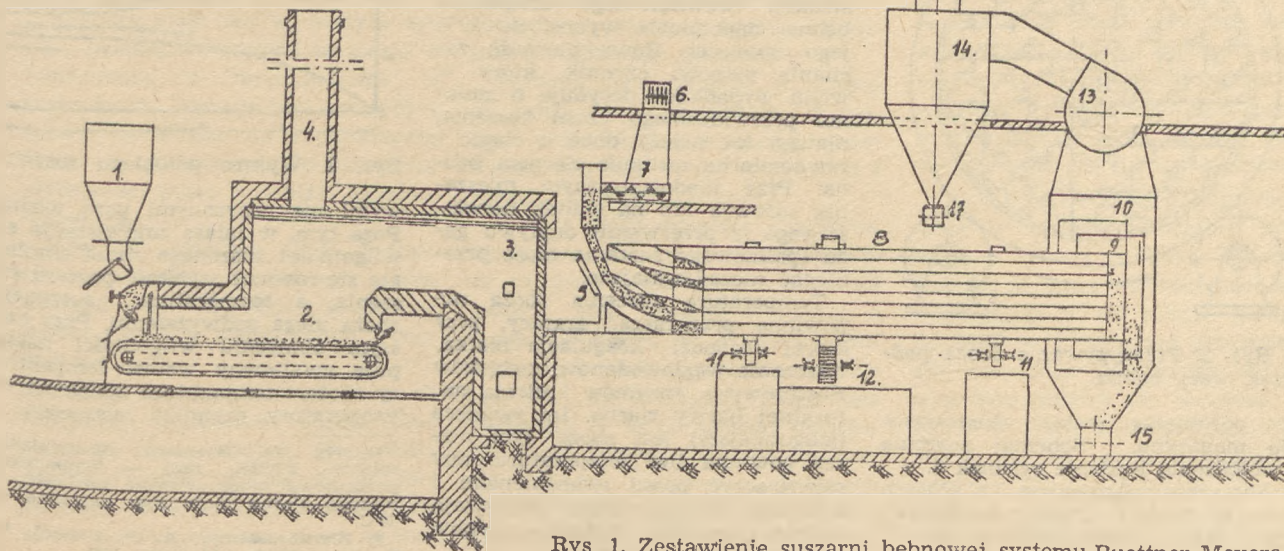
Rysunek 1 przedstawia ogólny widok suszarni bębnowej systemu Buettner, najczęściej spotykanej w naszych nowoczesnych cukrowniach. Czynnikiem suszącym są tu, jak już wspomniano, gazy spalinowe otrzymywane w specjalnym palenisku.

Agregat suszarni bębnowej przedstawiony na rysunku składa się z następujących głównych części: 1 — zasypu węgla, 2 — paleniska z rusztem ruchomym, 3 — komory spalinowej z dopływem powietrza, 4 — komina rozpalowego, 5 — pirometrów, 6 — transportera surowca, 7 — zasilacza surowca, 8 — bębna suszarniczego, 9 — kadłuba wyrzutowego, 10 — komory do suszu, 11 — rolek oporowych, 12 — napędu, 13 — wietrznika, 14 — cyklonu, 15 — transportera suszu, 16 — komina odprowadzającego spaliny, 17 — transportera odpadów.

Suszarnia przedstawiona na rysunku ma palenisko z rusztem ruchomym 2 i zmechanizowanymi czynnościami oraz z automatyzowanym zasypem węgla. W ten sposób urządzone suszarnie są ekonomiczne, zapewniają utrzymanie równomiernej temperatury i ilości gazów spalinowych, co wpływa dodatnio na przebieg suszenia.

Bębny suszarni mają wewnątrz cały system kaskad krzyżowych lub schodkowych służących do przesypywania suszonego surowca w czasie obrotu bębna. Umożliwia to surowcowi stykanie się z gazami na wielkiej przestrzeni i przesuwanie się w kierunku wylotu. Rysunek 2 przedstawia wnętrze bębna z kaskadami schodkowymi oraz ilustruje przesypywanie suszonego surowca podczas ruchu bębna.

1) Wyżymanie i suszenie wystoków, inż. Z. Kittel, PWT, 1952 r.



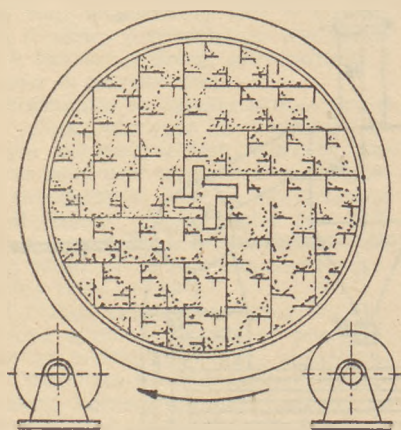
Rys. 1. Zestawienie suszarni bębnowej systemu Buettner-Meyera.

Końcowa część bębna suszącego 9 obraca się w nieruchomym kadłubie, gdzie odbywa się dosuszanie, wymieszanie, oddzielenie oparów i gazów spalinowych oraz wydalenie wysuszonego surowca na zewnątrz bębna do komory suszu 10, z której dostaje się do transportera 15. Wietrznik 13, ustawiony na zwężonej części komory suszu, wysysa gazy spalinowe wraz z oparami i przeciąga suszony surowiec do przodu, a następnie tłoczy gazy i pary do cyklonu.

Cyklon 14 różni się od spichrzowego tym, że wewnątrz jest wyłożony siatką i zalany cienką warstwą cementu, zabezpieczającą blachy cyklonu przed ścieraniem i korozją (rdzą), wywoływaną mokrą parą znajdującą się w gazach. Zadaniem jego jest wydzielenie porwanego prądem gazu surowca oraz popiołu, który często dostaje się do bębna suszącego. Wydalone odpady odprowadzane są przenośnikiem ślimakowym 17.

Przeważnie do napędu poszczególnych mechanizmów suszarni stosowane są obecnie indywidualne silniki elektryczne. W najnowszych urządzeniach zarówno napęd bębna, jak i napęd zasilacza podającego surowiec do suszenia, odbywa się za pomocą silników komutatorowych, sprzężonych elektrycznie. W ten sposób można dowolnie regulować obroty bębna suszącego 8 i zasilacza surowca 7, a zmiana obrotów bębna automatycznie pociąga za sobą zmianę pracy transporterów.

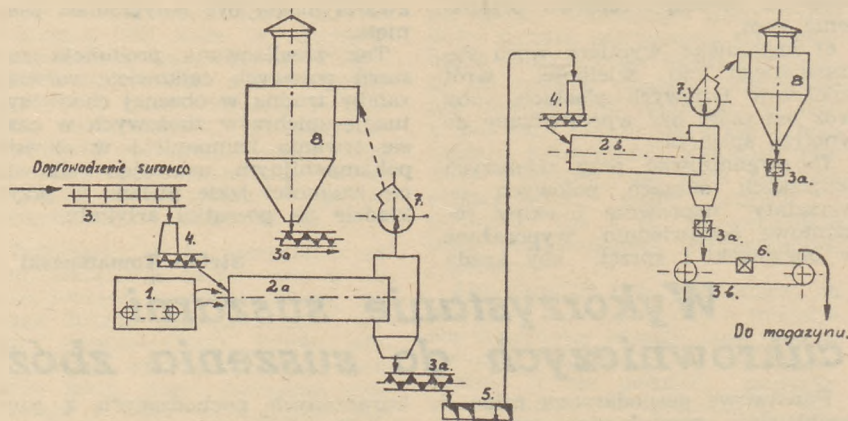
Wysuszony surowiec przed skierowaniem do magazynu powinien być ochłodzony. Zazwyczaj transporter suszu 15 wyprowadza wysuszony surowiec do podnośnika czerpakowego, który podaje go bezpośrednio lub za pośrednictwem przenośnika skrobakowego i specjalnego zasilacza do bębna chłodzącego, przez który przepływa zimne powietrze ssane wietrznikiem. Surowiec po przesypianiu się przez bęben, wskutek je-



Rys. 2. Przesypywanie zboża podczas pracy bębna.

go pochylenia zostaje skierowany do magazynu. Schemat suszenia i chłodzenia ilustruje rysunek 3.

Suszarnie cukrownicze, z których będą korzystały oddziały powiatowe PZZ (RZZ) należy przystosować do suszenia zboża. Trzeba zapewnić



Rys. 3. Schemat zestawienia bębnowej suszarni cukrowniczej

1 — palenisko, 2 — bębny z komorami do suszu: a) suszący, b) chłodzący, 3, 3a, 3b — przenośniki poziome skrobakowy, ślimakowy, taśmowy, 4 — zasilacz suszu, 5 — podnośnik czerpakowy, 6 — waga automatyczna, 7 — wietrzniki, 8 — cyklony.

możliwość ciągłego podawania masy zbożowej do bębna suszarniczego oraz regulowania ilości podawanego zboża. Do podawania zboża do transportera 8 (rys. 1), który przeważnie znajduje się na wysokości 5—12 m nad poziomem, najtaniej i najwygodniej będzie zastosować dmuchawę o odpowiedniej zdolności transportowej. Naturalnie zboże podawane dmuchawą należy wprowadzić najpierw do oddzielacza (może być stary cyklon), w którym zboże opadnie i przewodem zsypane się do transportera surowca. Dla uniknięcia niebezpieczeństwa przepalenia się i zaplonu suszonego ziarna, należy je oczyścić z zanieczyszczeń, przepuszczając przez odpowiednie sito. Musi być również zapewniony dokładny pomiar temperatury czynnika suszącego przy wlocie i przy wylocie surowca.

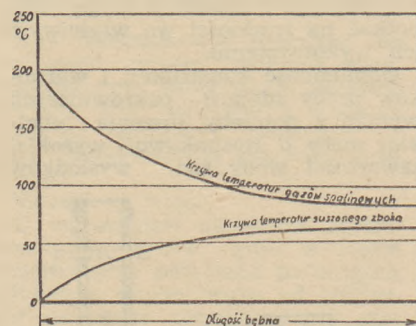
W suszarni bębnowej zboże będzie się przesypywało we wspólnym prądzie z gazami spalinowymi, co umożliwia ciągłe stykanie się z nimi i równomierne suszenie. Dla równomiernego i prawidłowego procesu suszenia ma m. in. znaczenie stopień napętnienia surowcem bębna suszącego. W zależności od konstrukcji wewnętrznego urządzenia bębna, napętnienie wynosi do 20% jego objętości. Równomierność zasilania stanowi czynnik, który w wielu wypadkach decyduje o zmianie przewidzianego czasu suszenia, dlatego też należy dbać o ciągłe i równomierne zasilanie ziarnem bębna. Przy niedostatecznym mieszanin surowca lub na skutek niewłaściwego (z przerwami) dopływu gazu spalinowego suszenie może przebiegać niezadowalająco.

Temperatura suszenia zboża nie powinna przekraczać granicy, przy której zachodzi koagulacja białka, niszczenie węglowodanów, związków tłuszczowych, enzymów i utrata naturalnej barwy ziarna. Im świeższe (wilgotniejsze) jest zboże, tym niższa powinna być temperatura, aby zabezpieczyć przed twardnieniem i pękaniem ziarna, które odkrywają bielmo, powodując powtórne szybkie zawilgocenie po suszeniu.

Do suszenia zbóż handlowych, przeznaczonych do celów piekarskich stosuje się temperaturę czynnika suszącego, mierzoną u wlotu bębna — od 150 do 200°C, u wylotu — od 70 do 80°, a nagrzewanie suszonego ziarna nie powinno przekroczyć 55° (60°)¹⁾.

Radziecki Wszeczwiązkowy Instytut Technologiczny podaje, że na 1 m³ bębna odparowuje się wilgoci od 20 do 30 kg na 1 godz. przy temperaturze czynnika suszącego 150—200°C²⁾.

Rysunek 4 przedstawia wykres ilustrujący wzrost temperatury suszonego zboża oraz spadek temperatury gazu suszącego. Ze zmian temperatur suszenia, jak również ze sposobu suszenia wynika, że koniecznym warunkiem postępowania procesu suszenia i jego przebiegu do końca — jest usuwanie zawilgoczonych gazów i zastępowanie ich no-



Rys. 4. Wykres przebiegu suszenia

wymi nie nasyconymi parą wodną. Poza tym, w miarę zmniejszania się wilgotności suszonego zboża zmniejsza się również szybkość procesu suszenia, a temperatura suszonego zboża ulega podwyższeniu. Przy dalszym obniżeniu wilgotności następuje gwałtowny wzrost temperatury zboża i temperatura zbliża się do temperatury czynnika suszącego.

¹⁾ Wg inż. Bormana (Suszarnictwo rolnicze, PWRiL, 1950) — temperatura początkowa może wynosić do 250°C, a suszone ziarno może być nagrzane do 70°C.

²⁾ Ziarnosuszenie, A. P. Gierzoj, W. P. Samoczetow, Moskwa, 1951.

Obsługiwanie suszarni cukrowniczych suszących zboża nie jest łatwe. Przede wszystkim brak jest danych wynikających z doświadczeń suszenia zbóż w tych warunkach. Będziemy musieli pracę suszarni regulować przez utrzymanie właściwej temperatury czynnika suszącego, szybkości i ilości przesypywanego bębna suszarniczego zboża. Warunki te trzeba będzie ustalać i regulować na wyczucie, co nie pozwoli uniknąć przypadkowości, tym bardziej, jeśli nie zostaną zainstalowane nowe zegary pirometrów. W większości istniejące w cukrowniach zegary pokazują temperaturę z dokładnością do 5—10 a nawet 20°C.

Z wyżej przytoczonych względów wskazane jest, aby służba oddziałów powiatowych wykazała wielką czujność i stale badała jakość wychodzącego zboża. Jeśli zaistnieje wypadek, że zboże będzie wychodziło z bębna za bardzo wysuszone np. do 10—14%, należy wpuścić więcej zboża do bębna lub palacz powinien zwolnić bieg rusztu, a nawet go chwilowo zatrzymać aż do obniżenia się temperatury. Gdy i to nie pomoże, można nieco przymknąć zasuwę przed wietrznikiem, co zmniejszy intensywność usuwania zawilgoconych spalin z bębna. Do

obniżenia temperatury służą również otwory w komorze spalinywej (rys. 1, pkt. 3) do wpuszczania powietrza, dzięki którym gazy spalinywe zostają w razie potrzeby zmieszane z powietrzem atmosferycznym przed wejściem do suszarni.

W tego rodzaju suszarniach zdarzają się przypadki zapalenia się surowca wskutek dostania się iskier do bębna, mimo iż palenisko jest długie i przystosowane do opadania iskier zanim spaliny dostaną się do bębna. Należy zwracać uwagę na fakt, że z chwilą zwiększenia szybkości powietrza doprowadzanego pod ruszt, zwiększa się niebezpieczeństwo dostania się iskry do bębna suszarniczego i zapalenia się zboża. W wypadku powstania ognia w bębnie, należy natychmiast zaalarmować i przystąpić do gaszenia.

Palacz powinien natychmiast zatrzymać ruszt i otworzyć zasuwę kominową, następnie zatrzymać wietrznik, bęben suszarniczy i zamknąć zasuwę wietrznika. Gaszenie odbywa się za pomocą wpuszczenia do bębna pary wodnej lub dwutlenku węgla.

Palacz i pozostali członkowie obsługi suszarni powinni być przeszkoleni i znać przepisy prowadzenia suszarni.

Hubert Warsza

O niektórych przepisach obrotu zbożem

(głos w dyskusji)

Krytyczne ustosunkowanie się uczestników obrotu do przestarzałych Ogólnych Warunków Dostaw Zbóż i Przetworów (Biuletyn PKPG Nr 20 z dn. 25.9.50 r. poz. 226), krytyczna ocena zawieranych dotąd przez uczestników obrotu umów planowych z punktu widzenia ich celowości dla zapewnienia stronom właściwego wykonania zobowiązań — mogą i powinny spowodować rewizję przepisów, a nawet ustaw przez kompetentne czynniki.

Krytyka stała się w naszym życiu potężnym orężem w walce z biurokracją, z wypaczeniami, z czynnikami hamującymi rozwój i postęp na drodze do usprawnienia życia gospodarczego, podniesienia wydajności pracy i obniżki kosztów własnych.

Krytyka powinna być jednak słuszną i rzetelną, a ostrzem swoim dotykać musi wszystkich miejsc czy źródeł zła — a wtedy spełni swoje zadanie.

Wydaje się, że autor artykułu „O niektórych przepisach obrotu zbożem“ G. Zb. nr 655 ob. Koprowski bardzo słusznie wytknął nieaktualne bądź przestarzałe przepisy obrotu — ale źle się stało, że w wywodach swoich zajmuje stanowisko

jednostronne, a nawet można powiedzieć egoistyczne — jako przedstawiciel grupy odbiorców. W uwagach swoich autor nie widzi zła samych przepisów dla ogółu uczestników obrotu, a zadowala się jedynie przerzuceniem odpowiedzialności za pewne skutki zachowania przepisów z odbiorcy na dostawcę. W krytyce autora artykułu powstały dwa pojęcia o uczestnikach obrotu: — pojęcie uczciwego i dającego gwarancję wszelkiego zaufania odbiorcy i niegodnego wiary, a nawet świadomie nieuczciwego dostawcy.

Pozwolę sobie poniżej w dyskusji zająć stanowisko co do „niektórych przepisów“ poruszonych przez autora artykułu — ale tym razem z punktu widzenia dostawcy.

Par. 31 OWD mówiący o ponoszeniu przez odbiorcę ryzyka transportu za ilość nadanego do przewozu towaru jest słuszny i wynika z przepisów prawa. W praktyce nasuwają się jednak poważne zastrzeżenia, jeśli nie do samej treści tego paragrafu — to do sposobu określenia wagi miarodajnej do rozliczenia między nadawcą a odbiorcą (par. 27 OWD). Stąd też pewne wątpliwości, czy przy problematycznie stwierdzonej wadze załadowania i

różnicy wynikłej na stacji odbioru, przy nieudowodnionej winie dostawcy lub przewoźnika za spowodowanie tej różnicy — słuszne jest, że ubytek transportowy przechodzi w ciężar odbiorcy. Konieczna zatem wydaje się być zmiana raczej samego systemu ważenia towaru i stwierdzenia urzędowej wagi — ale w tej dziedzinie opracowano już wnioski i skierowano do właściwych władz.

Nie do przyjęcia jest jednak rozwiązanie autora: „zmiany w kierunku przerzucenia odpowiedzialności za manko transportowe na dostawcę“. Bo — czy to rozwiąże ogólny problem walki z ubytkami? Czy ob. Koprowski, gdyby wystąpił w charakterze dostawcy — nie zacytowałby wówczas: „czy nie należy doszukiwać się tu pokrywania mank magazynowych lub nawet umożliwienia sobie kradzieży przez nieuczciwych pracowników w placówkach... ale tym razem odbiorcy?“

Mamy poważne zastrzeżenia (znane już z licznych wypowiedzi) do pracy urzędowych wagowych — ale dla czego autor widzi tylko złą działalność wagowego dostawcy — a czy u odbiorcy istnieją inni ludzie — bo przecież wagowi to tylko ludzie?...

Czy np. w młynach nie było wypadków, że towar ważony był przy odbiorze na wadze automatycznej w budynku młyńskim — podczas gdy rozładunek zbóż nastąpił na stacji kolejowej, gdzie zgodnie z regulaminem wagowych należało go zważyć? Jako dostawcy — znamy takie wypadki — ale i nie zaprzeczamy, że i u nas niektórzy wagowi nie pracują idealnie.

Nie zdąży również egzaminu przepisy o stwierdzaniu urzędowej wagi przesyłki przez kolej na wadze kolejowej, o czym również wiemy — ale czy to ma decydować o rozwiązaniu kwestii mank (raz jeszcze powtarzam) w przeniesieniu odpowiedzialności za nie na dostawcę?

Inny przepis, którym zajmuje się autor — to sposób odbioru jakościowego towaru ze składu dostawcy. Szkoda, że autor nie zacytował obowiązującego w tej mierze paragrafu OWD — a wówczas przekonałby się, że odbiór jakościowy w tym wypadku odbywa się — „przy odbiorze“ — a nie w magazynie, w komorze, czy na przystanku. Mówią o tym par. 17, 21, 22, 23, 24, 25, 36. i 39 OWD i jasno stwierdzają, że nie trzeba „nurkować“ w 25-metrowej komorze dla zbadania towaru (cho-

ciaż i na to jest sposób — bo inaczej nie można by sprawdzić jakości składowanego w komorach zboża. Wniosek autora o badaniu towaru naładowanego na środek transportowy — jest niesłuszny i niezyciowy. Przepisy wyżej cytowane mówią o przygotowaniu towaru przez sprzedawcę do odbioru przez upoważnionego przedstawiciela nabywcy zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Przedstawiciel nabywcy ma prawo do ewentualnego zakwestionowania, a nawet odmowy przyjęcia niewłaściwego towaru.

Rozliczenie finansowe towaru — po cenie jego jakości — między uczestnikami obrotu na podstawie analiz i orzeczeń Inspekcji Zbożowej jest słusznie ocenione przez autora jako czynność absorbująca niepotrzebnie czas i środki oraz obciążająca sam obrót dodatkowymi kosztami. Inspekcja Zbożowa już obecnie wprowadziła prawo automatycznego rozrachunku między stronami tylko w oparciu o analizę Inspekcji i urzędową tabelę potrąceń, oczywiście jeśli zboże było kwestionowane. Wskazane byłoby już w najbliższej przyszłości przechodzić na rozrachunek bezpośredni między sprzedawcą i nabywcą na podstawie atestów laboratoryjnych jednej ze stron. Wniosek w tej sprawie musi uwzględniać równe prawa dostawcy i odbiorcy — jeśli oczywiście posiadają oni przygotowane w tym celu i zatwierdzone przez IZ-laboratoria. Nie może być mowy o jakimś uprzywilejowaniu jednej ze stron — bo to mogłoby wywołać niepotrzebne podejrzenia i chęć fałszywej interpretacji.

Ponad 50% dostaw zbóż dla przemysłu młynarskiego idzie wprost w tranzycie z sieci skupu lub gospodarstw spółdzielczych i państwowych. Dostawcy ci nie posiadają laboratoriów i z góry skazani byłiby wg wniosków autora na jednostronną ocenę jakości — nawet może fachową, ale znajdującą się w ręku zainteresowanego odbiorcy.

Czy nie byłoby wskazane zatem dla tych dostawców wprowadzenie miarodajnego do rozliczenia atestu jakościowego DWIZ — wydanego na podstawie prób pobranych przez odbiorcę przy wyładunku?

Inaczej znów można ustalić odbiór jakościowy i związane z nim rozliczenia między placówkami PZZ i młynami, które posiadają laboratoria. Atest laboratoryjny dostaw-

cy byłby miarodajny do rozliczenia — ale w wypadku niezgodności z odbiorcą decydujący i ostatecznie obowiązujący do rozliczenia — neutralny atest IZ.

Prawdą jest, że PZZ nie mają takiej kontroli technicznej, jaką posiadają obecnie młyny — ale autor chyba pamięta, że jeszcze 2 lata temu również tylko nieliczne młyny ją posiadały. Z czasem powiększy się zakres działania tej sieci także w PZZ i sądzę, że niedługo już może stanie się zadość wnioskowi autora.

Z całą świadomością trzeba podkreślić i przyklasnąć wnioskowi, a właściwie słusznemu żądaniu, aby za atestem jakościowym dostawcy wpływała właściwa faktura — bo to usprawni obrót, skróci cykl rozliczeń i znacznie zmniejszy koszty kwestionowania.

Właściwy atest jakościowy związany jest ściśle i uzależniony od przepisów i właściwie pobranej próby do analizy laboratoryjnej. Wydaje się, że niepotrzebni są do tego celu zaprzysiężeni próbownicy, bo w świetle zatwierdzenia i usankcjonowania normy państwowej próbowania — są oni w ogóle niepotrzebni. Czy bowiem próba pobrana przez uczestnika obrotu ze stwierdzoną klauzulą, że pobrano ją z partii towaru x, w miejscu y, zgodnie z normą państwową 74010 i wskazaniem nazwiska oraz podpisem pobierającego — nie jest obecnie ważna lub czy nie może być ważna? Sama ustawa o normie próbowania równoważy zaprzysiężanie w stopniu dostatecznym i sankcjonuje to nawet bardzo poważną karą w wypadku przekroczenia przepisów, wynikających z zasad znormalizowanych.

Niesłuszny wydaje się wniosek autora o rygorystycznej karze w postaci 2% wartości towaru w zastosowaniu do dostawcy, którego atest

jakościowy nie zostanie potwierdzony przez odbiorcę. Istnieją bowiem znane nam błędy i odchylenia w pracy na przyrządach laboratoryjnych — a zatem karać za to nie można i to w ten sposób. Uważam niemniej za słuszne, aby IZ wyciągała wnioski w stosunku do tych laboratoriów, które swoimi analizami, odbiegającymi znacznie od rzeczywistego stanu, stale wprowadzają chaos do obrotu. Ale prawa i rygory niech będą zastosowane na równi do stron uczestników obrotu.

Słuszne są w artykule wywody na temat niezyciowych przepisów o przetrzymaniu zakwestionowanego towaru do ewentualnej decyzji dostawcy. Wymaga również uregulowania i sprecyzowania skutków przepis o towarze, postawionym przez odbiorcę do dyspozycji dostawcy. Przepis dotychczasowy w obrocie uspołecznionym specjalnie wydaje się być niezyciowy. Ale ostrożni bądźmy z wnioskami reekspedycji towaru nierozładowanego i to tylko na podstawie decyzji odbiorcy — bo skutki takiego postępowania są poważne. Jest to nie tylko przykre dla uczestników, ale ma również wielkie znaczenie ze względu na przetrzymanie cennego dla gospodarki narodowej taboru kolejowego.

Sądzę, że Centralne Zarządy uczestników obrotu zbożami i ich przetworami, nie pozostawia słusznych wniosków co do zmiany przestarzałych przepisów bez załatwienia. Szukajmy jednak rozwiązań naszych trudności i bolączek w przepisach prostych, jasnych i sprawiedliwych, bo na tym odcinku musimy wykazać przede wszystkim właściwą postawę aktywisty gospodarczego, a nie tylko „patrioty” swojego przedsiębiorstwa.

J. FILUTOWSKI

ZAWIADAMIAMY WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW, ŻE REKLAMACJE Z TYTUŁU NIEOTRZYMYWANIA GOSPODARKI ZBOŻOWEJ NALEŻY ZGŁASZAĆ W PLACÓWKACH POCZTOWYCH, W KTÓRYCH OPLACONA ZOSTAŁA PRENUMERATA.

REDAKCJA

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

Suszenie ziarna o wilgotności powyżej 20 proc.

W celu ustalenia metod suszenia pszenicy zawierającej 25—35% wilgoci przeprowadzono w punkcie skupu w Bijsku we wrześniu 1954 r. szereg doświadczeń. Suszenie ziarna przeprowadzono na dwóch grupach urządzeń suszarniczych: na trzech równolegle pracujących stałych suszarkach WISChOM i czterech przenośnych suszarkach typu Kuzbas pracujących parami szeregowo.

Suszarnie zbożowe WISChOM zainstalowano na asfaltowanych stanowiskach. Każda z nich jest przystosowana do samodzielnej pracy na napędzie indywidualnym i połączona z paleniskiem i wentylatorem niskiego ciśnienia (nr 5). Rozstaw osi suszarni wynosił 3,7 m, długość przewodu powietrznego zmniejszono do 1,5 m, a rura wylotowa wentylatora została zastąpiona kolankiem.

Mechanik punktu skupu w Bijsku — A. D. Mientjew zastosował bardzo prosty i oryginalny schemat mechanizacji podawania ziarna wilgotnego i odbioru ziarna osuszonego.

Wilgotne ziarno po czyszczeniu na sprzężonych sortownikach Clayton było przekazywane przenośnikiem taśmowym do kosza zasypowego pierwszej suszarni, a stąd podnośnikiem czepakowym do zbiornika nad suszarnią. Nadmiar ziarna przesypywał się do kosza zasypowego drugiej suszarni itd. W ten sposób pierwsze dwa zbiorniki nad suszarniami były stale napełnione ziarnem i wystarczyło tylko dogłębnie napelnianie zbiornika trzeciej suszarni.

Aby skrócić czas trwania naładunku — w drewnianych koszach zasypowych pierwszych dwóch suszarni otwory wylotowe zostały powiększone do 200 mm. Odpowiednio też zmieniono wysokość zasuw regulujących napływ ziarna. Kosz zasypowy pierwszej suszarni podniesiono do 700 mm.

Samoczynne rury zasypowe z pierwszej suszarni do drugiej i z drugiej do trzeciej zostały zbudowane następująco. Samoczynna rura podająca ziarno do zbiornika nad suszarnią została od głowicy podnośnika przedłużona i u podstawy przeciwległej ścianki wprowadzona na zewnątrz zbiornika. Tutaj została do niej pod ostrym kątem podłączona druga rura o takim samym przekroju. Samoczynne rury nie dochodzą do wierzchu zbiorników zasypowych drugiej i trzeciej suszarni. Umocowane są na podporach.

W dnach rur samoczynnych przechodzących przez zbiorniki nad suszarnią pierwszą i drugą są wykonane prostokątne otwory z zasuwami na wypadek gdyby zaszła konieczność opróżnienia jednego szybu przy równoczesnej pracy innych.

Do odbioru przesuszonego ziarna przeznaczono 10-metrowy przenośny transporter taśmowy. Koła transportera zostały zdjęte, a rama nieco opuszczona. Do podawania ziarna na transporter — przy stożku wypustowym każdej suszarni znajduje się rynn mechaniczna.

Przesuszone ziarno przenośnik podaje na wagę, a stąd do magazynu.

Waga składa się z dwutonowego urządzenia ważącego i dwóch zbiorników o pojemności około 600 — 700 kg każdy, położonych jeden nad drugim. Niższy zbiornik zmontowany jest na wadze, natomiast górny

wsparty jest o podłogę i służy do gromadzenia ziarna w czasie ważenia i opuszczania niższego zbiornika.

Cztery suszarnie typu Kuzbas zostały zainstalowane na asfaltowym stanowisku wzdłuż magazynu. Wilgotne ziarno było podawane do koszy zasypowych pierwszych dwóch suszarni. Przesuszone ziarno szło stąd do powtórnego suszenia do zbiorników zasypowych następnych dwóch suszarni. Szeregowo ustawienie suszarni pozwoliło prowadzić suszenie przy zastosowaniu dwufazowego procesu suszenia i obniżać po jednym przejściu przez suszarnie wilgotność żyta do 15 — 18,5%, a pszenicy do 13 — 15%.

Dla ułatwienia zasypu na suszarnie ziarna o wilgotności ponad 25% podwyższono kosze zasypowe w stopie obydwóch podnośników czepakowych. Zasyp ziarna odbywał się prostopadle do osi obrotu taśmy podnośnika. Przekrój rur zwiększono do 120 × 120 mm.

Obie grupy suszarni były zainstalowane na tym samym odkrytym stanowisku w pobliżu dwóch przylegających do siebie magazynów. Ziarno dostarczane było z kolchozów i przechowywano je w pryzmach wysokości około 2 m w ciągu 1 do 20 dni.

Przy jednofazowym procesie suszenia temperatura czynnika suszącego wynosiła 120, 140 i 160°, przy dwufazowym procesie temperatura stopniowo podnosiła się — 120/140, 120/160 i 140/160°.

Przy temperaturze powietrza atmosferycznego wynoszącej 8 do 24° i wilgotności względnej 41 do 93% temperatura wykorzystanej mieszanki gazowej wahała się w granicach 32 — 41°.

Temperatura ziarna przed suszeniem wynosiła 19 — 23°, po suszeniu w pierwszej sekcji 37 — 41°, a w drugiej sekcji 47 — 51°. Temperatura ziarna po chłodzeniu była stosunkowo wysoka — w pierwszej sekcji 30 — 35°, w drugiej 31 — 37°, w związku z czym ziarno chłodzono dodatkowo w magazynie.

Wilgotność ziarna przed suszeniem wynosiła 27,7 — 33%, gluten był normalny, rozciągliwość 0,5 cm na min. W wyniku suszenia przy temperaturze czynnika suszącego 140 i 140/160° wilgotność ziarna spadła do 16,2 — 16,5%, a w pozostałych warunkach do 18,7 — 19%.

Wydajność suszarni przy dwufazowym procesie suszenia wynosiła 4,5 — 5,68 t godz., przy procesie jednofazowym nie przekraczała 3,52 — 4,46 t godz.

Najpraktyczniejszy jest dwufazowy system suszenia przy temperaturze 120/160°, dający niemal pełne zachowanie glutenu. Wydajność suszarni jest przy tym o 22% wyższa niż przy dwufazowym procesie i 120/140° oraz o 44% wyższy od dwustopniowego procesu suszenia przy 120°.

Wyniki przeprowadzonych badań wykazały, że przy grupowym ustawieniu i szeregowym połączeniu wydajność przenośnych suszarni Kuzbas można podnieść o 150%, a suszarni WISChOM przy należyтым zorganizowaniu suszenia i stworzeniu warunków normalnej pracy o 132%. Podwyższenie szybu suszarni daje podniesienie wydajności o 200 i więcej procent.

Prace te można przeprowadzić szybko i przy nieznacznych nakładach. Ma to wielkie znaczenie dla punktów skupu w rejonach masowych dostaw ziarna

o podwyższonej wilgotności. (Wg A. Uwarowa — Suszka ziarna właznostju wysze 20 procentow, Mukomolno-Elewatornaja Promyszlennost nr 4-55).

ROŚNIE BUDOWNICTWO MAGAZYNÓW ZBOŻOWYCH

Tempo budowy wielkich obiektów do przechowywania ziarna w Związku Radzieckim ulega stałemu zwiększeniu. Sieć elewatorów i dużych magazynów powstaje przede wszystkim na ziemiach nowozagospodarowanych, które jeszcze w kampanii bieżącego roku dadzą ogromne ilości ziarna. W Kraju Altajskim i Kazachstanie budowane są wielkie elewatory o pojemności 25 tys. ton, zamiast dawnych elewatorów o pojemności 10—11 tys. ton. Łączna pojemność wszystkich magazynów budowanych w Kazachstanie, które w tym roku zostaną oddane do użytku wynosi 6 milionów ton.

Jako przykład szczególnego ożywienia w budowni-

ctwie magazynów można podać obwód Akmołińsk, gdzie trwają gorączkowe przygotowania do nadchodzącej kampanii skupu. W najbliższym czasie mają być oddane do eksploatacji 4 elewatory i 382 spichrze zbożowe o ogólnej pojemności około 1300 tys. ton. Do tego dochodzi 200 tys. m² powierzchni asfaltowych. Dla wypełnienia tak rozległych zadań z Moskwy, Leningradu oraz innych ośrodków kraju przyjechali inżynierowie, technicy i tysiące młodych robotników budowlanych.

We wsi Roźdiestwienka budowniczowie zapleczo-ego punktu skupu przygotowali niedawno oddanie do użytku spichrza o pojemności 3200 ton, kończą zaś wyposażenie jeszcze 4 spichrzów. Kolektyw zespołu 166 wznosi pomieszczenia dla 5 magazynów zbożowych w punkcie skupu Kosczeku. Wzrasta i rozwija się socjalistyczne współzawodnictwo o przedterminowe wypełnienie zadań.

Zacieśnić współpracę czytelników z czasopismem (Artykuł dyskusyjny)

W ubiegłym roku, w numerze kwietniowym zamieściliśmy artykuł pt. „Korespondenci współredagują „Gospodarkę Zbożową“, w którym omówione zostały ogólne zadania czasopisma branżowego i drogi, jakimi powinno ono zmierzać do wykonania tych zadań. Omówiliśmy również sprawy współpracy czasopisma z terenem — z jego czytelnikami. Od czasu ukazania się artykułu upłynął przeszło rok. Warto by więc zastanowić się, czy „Gospodarka Zbożowa“ spełnia tę rolę o jakiej pisaliśmy przed rokiem oraz czy pracownicy skupu, zbożowcy i młynarze zajęli się swoim czasopismem i współpracują z nim.

Podstawą pracy czasopisma powinna być ścisła łączność redakcji z czytelnikami, z pracownikami terenowymi. Nie wystarczy bowiem samo zaplanowanie tematyki i opracowanie poszczególnych jej pozycji przez autorów z tzw. „szczybla centralnego“. Materiały zamieszczone w czasopiśmie powinny być przydatne szerokiemu ogółowi czytelników, powinny im pomagać w rozwiązywaniu codziennych zadań i w usuwaniu napotykaných trudności. Aby jednak czasopismo rolę taką spełniało, musi z nim współpracować, musi je współredagować, szeroki aktyw czytelniczy.

W okresie minionego roku dał się zauważyć liczniejszy niż dawniej udział czytelników w inicjowaniu pracowań potrzebnych terenowi. Przykładem może być między innymi numer czerwcowy 1954 r. Został on opracowany przez zespół redakcyjny oraz aktyw pracowniczy OZZ Bydgoszcz. Tematykę wysunęli pracownicy OZZ Bydgoszcz oraz oddziałów powiatowych i poszczególnych placówek. Tematyka artykułów objęła prawie wszystkie dziedziny pracy placówek bydgoskich zakładów zbożowych. Numer bydgoski był przykładem, w jaki sposób pracownicy terenowi mogą i powinni współdziałać z redakcją.

Wydawałoby się, że uczyniono poważny krok na-przód w dziedzinie zacieśnienia więzi redakcji z pracownikami okręgu bydgoskiego. Niestety jednak w rzeczywistości współpraca skończyła się wraz z wydaniem wspomnianego numeru czerwcowego. Mimo wielokrotnych rozmów i zaproszeń do współpracy — z okręgu bydgoskiego nie wpłynął w ciągu 12 miesięcy ani jeden artykuł.

Pracownicy redakcji „Gospodarki Zbożowej“ w czasie swych wyjazdów służbowych omawiają szeroko formy współpracy z placówkami terenowymi i uzgadniają konkretnie tezy i treść artykułów, do których przygotowania zobowiązują się pracownicy zakładów zbożowych. Mimo jednak przeprowadzania comiesięcznych dziesiątków takich rozmów, ilość opracowań nadesłanych w ich wyniku jest zbyt mała.

Podobnie przedstawia się niejednokrotnie sprawa z innymi okręgami. Wprawdzie ilość terenowych materiałów zwiększa się stale, jednakże wiele jeszcze tematów czeka na omówienie. Trzeba tu podkreślić, że o ile okręgi — wrocławski, poznański, łódzki, rzeszowski, krakowski, częściowo olsztyński i białostocki — wykorzystują łamy „Gospodarki Zbożowej“ do przekazania aktualnych spraw, o tyle inne okręgi — jak lubelski, stalinogrodzki, koszaliński, zielonogórski czy kielecki — zupełnie nie włączają się do współredagowania swego czasopisma. A przecież w tych okręgach, jak wiemy, wiele jest jeszcze niedociągnięć i błędów, które można by usunąć przez omówienie ich i przeanalizowanie w miesięczniku. Bo stwierdzić trzeba, iż pracownicy operatywni chętnie i uważnie czytają swoje pismo fachowe.

Zdarza się również, że nawiązana współpraca przerwana się nagle. Tak było np. z okręgiem warszawskim. Jeszcze przed rokiem okręg ten brał żywy udział w dyskusjach na łamach „Gospodarki Zbożowej“ i nadsyłał wiele ciekawych materiałów. Kiedy jednak redakcja zamieściła krytyczną notatkę o niewłaściwym wykorzystaniu samochodów — okręg — mówiąc po prostu — obraził się i przerwał współpracę. Nie wydaje się, aby to był przykład właściwego reagowania na krytykę prasową.

Oddzielnym zagadnieniem jest inicjowanie tematyki przez poszczególne piony Centralnego Zarządu. Również w tej dziedzinie dają się zauważyć znaczne niewspółmierności. Nie ulega chyba wątpliwości, że ciągle jeszcze zbyt słabo reprezentowana jest tematyka pionu inwestycji oraz spichrzów i konserwacji.

Nielepiej przedstawia się sprawa współpracy młynarstwa handlowego z Gospodarką Zbożową. Dotyczy to zarówno placówek terenowych jak i Centralnego

Zarządu. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że pracownicy młynarstwa ustosunkowują się z rezerwą do Gospodarki Zbożowej. Nie uważają jej za swoje czasopismo tylko dlatego, że łączy ona tematykę gospodarki skupowo-magazynowej z przetwórstwem młynarskim. A przecież najlepszym dowodem, że tematykę tę można z powodzeniem łączyć, jest stojący na wysokim poziomie radziecki miesięcznik: „Przemysł młynarsko-elewtorowy”.

Ostatnia krajowa narada przemysłu młynarskiego wykazała znaczne dysproporcje w wykonaniu zadań planowych. „Gospodarka Zbożowa” pisała niejednokrotnie o sprawach związanych z poprawieniem wskaźników techniczno-ekonomicznych, a zwłaszcza z obniżką kosztów własnych. Tematy te jednak nie zostały podchwyczone przez okręgi i młyny. Niewiele nawet pomogły bezpośrednie rozmowy przedstawicieli redakcji z pracownikami młynarstwa.

Tak na przykład okręg warszawski zobowiązał się przekazać na łamach miesięcznika swoje doświadczenia z dziedziny obniżki kosztów. Skończyło się jednak na interesującej rozmowie kierownictwa okręgu z przedstawicielem redakcji. Podobnie dyrektor zespołu Młynów w Płocku oraz gł. księgowy solennie obiecali, że pokażą kolegom z innych okręgów na łamach czasopisma, jak zespół uzyskał obniżkę kosztów na surowcu. Termin minął, a koledzy z innych okręgów w dalszym ciągu będą o tych rzeczach słuchali z niedowierzaniem.

Tematyka młynów gospodarczych została włączona do Gospodarki Zbożowej od 1 stycznia br. Trzeba podkreślić, że autorów do tego działu nie trudno znaleźć — w tece redakcyjnej leży spory zapas materiałów z tej dziedziny. Pracownicy młynów gospodarczych wykazują duży rozmach w swej pracy, w organizowaniu ruchu racjonalizatorskiego, w samokształceniu. Rozumieją też potrzebę czytelnictwa i posiadania własnego czasopisma, czego dowodem jest wydawany przez nich kwartalny biuletyn „Młynarz Racjonalizator”. Jeżeli współpraca autorów młynarstwa gospodarczego z czasopiśmem będzie się kształtowała tak, jak dotychczas, wkrótce dział ten będzie dużą pomocą szczególnie w szkoleniu nowych kadr i wykonywaniu szeroko zakrojonych zadań jakie mają do spełnienia młyny gospodarcze.

Na tle omówionych powyżej przykładowo form współpracy czytelników z redakcją stwierdzić trzeba, że nie możemy zadowalać się obecnym stanem rzeczy. W okresie minionego roku w czasopiśmie poruszano wiele zagadnień, z jakimi spotyka się w swej pracy robotnik magazynu czy młyna, magazynier czy młynarz, referent handlowy czy pracownik działu konserwacji, kierownik oddziału powiatowego czy kierownik zespołu młynów.

Niezbędna jest jednak szersza dyskusja nad tymi sprawami. Powinni w niej brać udział przedstawiciele wszystkich służb. Nie może tu być przeszkodą argument, że nie wszyscy mają łatwość pisania, bo przecież od tego jest etatowy personel redakcji, by pomógł autorowi terenowemu w sformułowaniu jego myśli. Jeżeli więc jak najszerszy krąg czytelników będzie na łamach czasopisma omawiał swe doświadczenia — ogół czytelników otrzyma bogaty, wszechstronny materiał. Przyczyni się to z pewnością do stałego podnoszenia poziomu fachowego pracowników zbożowych i młynarskich. Będzie też wtedy

można wykorzystać materiały zawarte w miesięczniku, do szkolenia wewnątrzzakładowego i organizowania dyskusji czytelników.

Duże różnice zdań panują w przedmiocie poziomu opracowań w Gospodarce Zbożowej. Jedni twierdzą, że jest on za wysoki dla wielu terenowych pracowników magazynów, młynów itp. — inni, że jest za niski dla czytelników — pracowników umysłowych. Jest rzeczą oczywistą, że każdy z czytelników powinien w czasopiśmie znaleźć materiał zrozumiały dla siebie. Uwagami i spostrzeżeniami dotyczącymi opracowań zamieszczanych w miesięczniku, czytelnicy powinni się dzielić z redakcją w formie artykułów, notatek czy listów. W części problemowej znajdują się wtedy ekonomiczne artykuły oparte na materiale opracowanym wycinkowo przez czytelników — praktyków i staną się przez to zrozumiałe i ciekawe. W ten sposób opracowania o różnym poziomie powiążą się ze sobą i staną się interesujące dla wszystkich.

Aby czasopismo spełniło swoje zadanie szkoleniowe i uświadamiające musi nie tylko być dobrze redagowane — musi również być czytelne. Aby zaś mogło być czytane — musi dotrzeć do rąk czytelnika. Niestety, pod tym względem istnieją duże zaniedbania. Na przykład oddziały powiatowe PZZ w Lubelskiem — Chełm, Zamość i Krasnystaw — w pierwszym półroczu br. nie prenumerowały Gospodarki Zbożowej. W okręgach PZZ w Lublinie i Poznaniu działy inwestycyjne nie wiedziały o istnieniu czasopisma. W Okręgowych Zakładach Młynarskich we Wrocławiu egzemplarze Gospodarki Zbożowej dostaje do rąk tylko nieliczna grupa pracowników.

Zbyt często egzemplarze Gospodarki Zbożowej po doręczeniu przez pocztę, nikną w szufladach biur kierowników lub w najlepszym wypadku w szafce bibliotek. A przecież czasopismo powinno dotrzeć do każdego pracownika magazynu czy młyna.

Na wszystkich naradach mówi się dużo o trudnościach związanych z brakiem wyszkolonych kadr zbyt krótkich okresach szkolenia, szczupłych funduszach na ten cel itp. Należy jednak stale pamiętać, że do obowiązków kierowniczego aktywu należy szkolenie pracowników w czasie pracy, podnoszenie ich kwalifikacji zawodowych i uświadomienie polityczne i że tym celom między innymi służy prasa fachowa.

Bez wątpienia, połączenie wysiłków aktywu czytelniczego i redakcji pozwoli uczynić z Gospodarki Zbożowej czasopismo będące dużą pomocą w pracy. Wypowiadajmy się więc śmiało i otwarcie w dyskusji na temat co należy czynić, by pogłębić współpracę czytelników z Gospodarką Zbożową.

J. Formański

**Oszczędzaj
w PKO**

Dobrze przygotowane szkolenie zapewni sukces w kampanii

W wielkim wysiłku organizacyjnym, jaki towarzyszy ostatniemu okresowi przed kampanią nie może zabraknąć wszechstronnej akcji szkoleniowej. Szkolenie przykładowe to jedna z form podnoszenia kwalifikacji kadr, ujawniania braków i przystosowywania się do zmieniających warunków. Choć w ubiegłych latach tak właśnie pojmowano szkolenie, to jednak w praktyce nie ustrzeżono się czasem od błędów. Wykłady bywały niekiedy zbyt „akademickie“, bez powiązania z praktyką, brak zaś pomocy naukowych wywoływał dalsze trudności.

Z tego należało wyciągnąć wnioski. I wyciągnął je Okręg Łódzki, który w tym roku organizuje specjalny kierunek szkolenia, opierający się wyłącznie na seminariach dla poszczególnych grup pracowników. W lipcu br. przeszkoleni więc zostaną na kursokonferencjach magazynierzy, służba handlowa, suszarniana, referenci kontraktacji, aparat gospodarczy. Pierwszy okres przewidziany jest na omówienie pracy (osiągnięć i błędów) poprzedniego okresu, później nastąpi nauka, a ściśle mówiąc wymiana doświadczeń pomiędzy uczestnikami. Końcowa część poświęcona będzie weryfikacji zdobytych wiadomości.

Tematyka zajęć opracowana została na podstawie dokładnej analizy działalności poprzedniego okresu. Do niezaprzeczalnych osiągnięć Okręgu należy uporanie się ze składowaniem i przerobem zwiększonej masy towarowej, która w sierpniu ub. r. wyniosła 200% planowanej. Przy tym wszystkim nie starano się jednak dokładnie oceniać akcji w jej różnych przejawach i powiązaniach. Nie zwracano np. uwagi na wyciąganie wniosków z analizy kosztów, których rozszyfrowanie pozostało dla wielu pracowników umiejętnością przekraczającą ich możliwości. Nakazem zaś chwili bieżącej musi być nieustanne porównywanie i śledzenie postępu osiągniętych wyników z zadaniami nałożonymi przez plan.

Jeżeli idzie o koszty składowania i przerobu, to w pierwszym kwartale br. zwiększyły się one do 168%. Równie niepokojąco, bo do 176% wzrosły ubytki magazynowe. Był to dla Okręgu groźny sygnał, że fachowość kadr nie stoi jeszcze na

odpowiednim poziomie. Co prawda źródeł obu tych zjawisk szukać też można w przesadnej trosce magazyniera o stan składowanego ziarna. Na wszelki wypadek, czy trzeba czy nie — magazynier przepuszcza po kilkakroć zboże przez wialnię, a rezultaty uwiadcniają się w zwiększonych kosztach. Okręg łódzki dążyć więc będzie do tego, aby magazynierzy rozumieli nie tylko sam techniczny proces konserwacji, ale zwracali też uwagę na związane z tym następstwa finansowe. Wypływa zaś z tego konieczność prawidłowego prowadzenia dokumentacji, na której właściwy obieg kładzie się nacisk w bieżącej kampanii.

W swej pracy magazynierzy często natrafiają na trudności, zwłaszcza w dziedzinie gospodarki materiałowej. Przechodzili oni do porządku nad drobnymi stratami w wyposażeniu spichrzów, które jednak w sumie w skali okręgu przyczyniały sporo dodatkowych kosztów. Z reguły nie spisywano protokołów zniszczeń, w wyniku czego kosztami obciążano winnych tego zaniedbania. Na ten właśnie mankament, na wpojenie magazynierom przekonania, że obok ziarna ważne są również takie „drobnostki“ jak żarówki czy termometr — skierowany jest nacisk szkolenia. „Nie wystarczy tylko mówić o kosztach, trzeba te koszty umieć odczytać“ — pod takim hasłem prowadzona będzie cała akcja.

Szkolenie porusza też sprawy lepszej segregacji ziarna, zwłaszcza jęczmienia browarnego.

Program obejmuje oczywiście kwestie najbardziej typowe, które w trakcie zajęć zostaną na pewno rozszerzone i pogłębione przez dyskusję oraz fachowe wskazówki wykładawców. Z czysto praktycznych zajęć składać się też będzie szkolenie robotników suszarnianych. Najważniejszy ich problem streszcza się w znalezieniu metod zmniejszenia ilości opalu w suszarniach różnych typów.

Odpowiedzialność i rozległość zadań OZZ Łódź zwiększa się jeszcze w tym roku na skutek ściślejszego włączenia do sekcji szkolenia aparatu gminnych spółdzielni. W 9 punktach województwa przeprowa-

dzone będzie kilkudniowe szkolenie, które rozpocznie narada robocza. Obecni na niej przedstawiciele PZGS ustosunkują się do pracy magazynierów, oceniając ich działalność podczas ubiegłej kampanii. Dalszymi zadaniami szkolenia w odniesieniu do pracowników GS jest wytłumaczenie politycznego tła skupu, powiązanie go z naszą aktualną sytuacją gospodarczą.

Pomocą w instruktażu staną się projektowane wyjazdy pracowników poszczególnych działów do wybranych powiatów. Na miejscu ludzie ci będą sprawowali opiekę nad dziedziną, którą reprezentują, udzielając mniej doświadczonym kolegom fachowych rad i wskazówek. Trzeba tu podkreślić, że pomoc ta nie ograniczy się jedynie do instruktażu teoretycznego, ale będzie uzupełniona praktycznymi zajęciami w czasie trwania kampanii.

Przy okazji szkolenia OZZ Łódź zamierza uregulować współpracę oraz wyjaśnić wszystkie sporne kwestie między dostawcą i odbiorcą. W tym celu zorganizowane zostanie spotkanie przedstawicieli młynów PZZ oraz wiceprezesów GS do spraw skupu. Uczestnicy będą mieli możliwość szczerego wypowiedzenia swych zastrzeżeń co do pracy innych kontrahentów, a przy tym niewątpliwie wniosą również projekty poprawy istniejącego stanu. Jeszcze przed rozpoczęciem kampanii ma zostać nawiązany ścisły kontakt między oddziałami powiatowymi PZZ i zespołami młynów. Wspólnie ustalą się metody oceny jakości ziarna, tak, aby nie dochodziło do częstych dotychczas zatargów między obu pionami.

Oceny ziarna i surowca dokonają w tym roku laboratoria PZZ i Okręgowych Zarządów Młynarskich, których w województwie istnieje 26. Z całością tych zagadnień zapoznani zostaną uczestnicy szkolenia.

Szkolenie w OZZ Łódź zasługuje na uwagę innych Okręgów, gdyż zrywa z formalnym podejściem do tej ważnej akcji. Mocną stroną tych zamierzeń jest ścisłe powiązanie tych teorii z praktyką, a w pewnych wypadkach (np. przy suszeniu) kładzenie nacisku przede wszystkim na czynności praktyczne. Po zapoznaniu się z całością szkolenia w Okręgu Łódzkim wydaje się jednak, że za mało uwagi zwrócono na pracowników, którzy zetkną się w tym roku z gospodarką zbożową po raz pierwszy. (JGF)

CZYTELNICY PISZA

W związku z podaną w Ciekawostkach Historycznych (Gospodarka Zbożowa nr 5/1955) datą wybudowania pierwszego młyna wietrznego w Polsce na r. 1825, pozwałam sobie przytoczyć kilka danych na temat historii młynarstwa polskiego wg Encyklopedii Staropolskiej prof. Bruecknera.

„Młyny wietrzne przysły z za granicy, z Niemiec przez Czechy. Ich budowa była pierwotnie zastrzeżona dla księcia i tego, którego on do tego upoważnił; dopiero później miał to prawo każdy dziedzic; dawność trwała lat siedem. Chłopi czy mieszczanie byli obowiązani do korzystania z pańskiego młyna; nie wolno im było obcego choćby tańszego używać, chyba że pański stanął dla braku lub nadmiaru wo-

dy. Pan wydzierzał młyny (nie Żydom), młynarz pobierał za mieleń — od pana jedną trzecią zmiełonego ziarna, od chłopą pewną miarę od korca. R. 1776 uchwalono młynowe, podatek wybierany 4—10 zł. rocznie wedle małej i wielkiej wody. Młynarze uchodzili za wietrutnych złodziejów, skargi panów na nich były powszechne (o młynarskiej koszuli pokrywającej złodzieja). W niektórych młynach znajdowały się nadto stępy czyli walidła służące do podniesienia jakości płócien. Młyny miały jak karczmy, także swoje przezwiska, np. słynny w dziejach zatargów z Krzyżakami młyn Lubicz nad Drwęcą. Mniejsze młyny zwano korzecznikami (od korca), większy meł i na kilku kamieniach (kołach) a tamował jak

ów Lubicz, wolny spław rzeczny i wywoływał o to spory; sejm r. 1611 zażądał od Torunia zniesienia tej przeszkody pod znaczną karą w ciągu lat 2“.

Przytoczony wyjątek, jakkolwiek poświęcony jest głównie młynom wodnym, wydaje się wyraźnie wskazywać, że wiatraki znane były w Polsce znacznie wcześniej aniżeli w r. 1825.

Kazimierz Leszkiewicz

OD REDAKCJI. Uwaga jest słuszna. W danym wypadku zaszcza pomyłka, gdyż autor „Ciekawostek“ mając na uwadze młyn parowy uruchomiony istotnie w 1825 r., napisał przez przeoczenie „młyn wietrzny“.

PRZEGLĄD PRASY

Nowe Rolnictwo Nr 5/55 zamieściło artykuł inż. Wróblewskiego „Kombajny zbożowe w kampanii żniwno-omłotowej 1954 r. i wnioski na 1955 r.“. Autor nawiązuje do stałego wzrostu mechanizacji sprzętu upraw zbożowych. W latach 1953 i 1954 Instytut Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa z Zakładami Maszynoznawstwa WSR i Centralnym Urzędem Szkolenia Zawodowego przeprowadził w POM i PGR masowe badania pracy kombajnów zbożowych. Badania te przyczyniają się do lepszego wykorzystania kombajnów zarówno pod względem organizacyjnym, jak i technicznym.

Kombajn przestał już być maszyną interwencyjną, przerzucaną na najgorsze pola i dla wielu PGR i spółdzielni produkcyjnych stał się główną maszyną żniwną. Kombajn jest jednak maszyną delikatną i aby pracował dobrze i wydajnie trzeba mu stworzyć odpowiednie warunki. Ekonomicznemu wykorzystaniu kombajnów nie sprzyjają: zła uprawa roli, duże kamienie i niskie plony. Niski plon zmusza kombajn do pracy na większych szybkościach, a zła uprawa na zwiększenie szybkości nie pozwala. Z przeprowadzonych badań wynika, że najlepsze wykorzystanie kombajnu uzyskujemy przy średnim plonie powyżej 12 q z ha. Wiąże się to również z wydajnością pracy i zużyciem paliwa. Wprawdzie zużycie paliwa na 1 ha zwiększa się ze wzrostem plonów, ale na 1 q ziarna zużycie to jest coraz mniejsze przy wyższych plonach.

Ważną sprawą wpływającą na zmniejszenie nakładów robocizny i sprawny przebieg prac związanych z czyszczeniem, suszeniem i przechowywaniem ziarna, ma organizo-

wanie odbioru ziarna z kombajnu. Dotychczas stosowano 3 sposoby: 1) workowanie ziarna na kombajnie za pomocą specjalnego rękawa, 2) odbiór zboża luzem na samochodzie, przyczepie lub wozy — związane z każdorazowym zatrzymaniem kombajnu, 3) zsypywanie ziarna na plandeki w polu. Z właściwą organizacją odbioru ziarna wiąże się ściśle wykorzystanie pracy kombajnu, zapotrzebowanie środków transportowych i pomocniczych oraz ludzi.

Najmniej czasu (w stosunku do całkowitego czasu pracy) na odbiór ziarna od kombajnu traci się przy workowaniu bezpośrednim bo 0,6%, najwięcej bo 8,3% — przy odbiorze luzem do samochodów lub przyczep. Nie zastosowano dotychczas u nas odbioru luzem w czasie pracy kombajnu ze względu na brak specjalnych niskich przyczep, które umożliwiłyby uzyskanie większego kąta spadu rynny zbiornika kombajnu. Najbardziej ekonomiczny jest odbiór zboża luzem ze względu na mniejsze zapotrzebowanie rąk roboczych oraz środków transportowych. Przy odbiorze zboża luzem ważne jest zorganizowanie mechanicznego rozładunku środków transportowych przez zastosowanie dmuchaw lub ruchomych podnośników. Odbiór zboża z kombajnu i przewóz luzem ma jeszcze i tę zaletę, że zboże workowane szybciej się zagrzewa, a przewożone luzem przewietrzane jest automatycznie w czasie rozładunku.

Autor artykułu wskazuje na braki, jakie w latach ub. uwidoczniły się w PGR i spółdzielniach produkcyjnych w zakresie czyszczenia i suszenia zboża z kombajnów oraz przygotowania magazynów, czego

rezultatem było psucie się ziarna i obniżenie jego jakości.

Na podstawie doświadczeń wysuwa się twierdzenie, że do czyszczenia zboża z kombajnów najlepiej nadają się wialnie, które są wydajniejsze od młynków ręcznych, a nawet czyszczalni typu Petkus.

W końcowych wnioskach zawartych w artykule autor podkreśla wagę problemu czyszczenia i suszenia, który przy złej organizacji zmniejsza rolę gospodarzów i polityczną zbioru zbóż kombajnami. Obok dokładnego wybrania pól, na których kombajny mogą być najlepiej wykorzystane i odpowiedniego przygotowania upraw, należy zorganizować odpowiednią ilość punktów czyszcząco-suszących.

Trzeba dążyć do zastosowania odbioru ziarna luzem, jako najbardziej ekonomicznego i w jak największym stopniu zmechanizować rozładunek ziarna. Konieczne jest również rozpowszechnienie objętościowego określania ciężaru ziarna wg metody mgr. Kołtunowicza bezpośrednio w polu przed przejściem do magazynu.

Postępy Nauk Rolniczych Nr 2/55

— w artykule A. Wiłkojcia (referat wygłoszony na kurso-konferencji przechowalnictwa nasion w 1954 r.) omawia zastosowanie podczerwieni do suszenia nasion w oparciu o badania Katedry Ogrodnictwa WSR we Wrocławiu. Badania te przeprowadzone zostały z nasionami warzyw oraz zbóż i dały ciekawe wyniki.

Stosowanie promieni podczerwonych do suszenia nasion nie jest dotychczas rozpowszechnione z powodu trudności technicznych przy skonstruowaniu takiego typu suszarni oraz obawy utraty żywotności nasion w czasie niewłaściwego naświetlania. Wiadomo jednak, że promienie podczerwone są promie-

niami cieplnymi, działającymi osuszająco na ciała kapilarno-porowate, jakimi są nasiona. Promienie podczerwone uzyskane z promienników przenikają do wnętrza nasion. Energia promieniowania zamienia się na energię ciepłą i powoduje równoczesne parowanie całej wody zawartej w nasieniu. Ogromną zaletą suszenia promieniami podczerwonymi jest szybkość działania dzięki możliwości wnikiwania promieni w tkankę nasienia, szybkemu nagrzananiu całej masy i odparowaniu. Przy innych systemach suszenia np. owiewowym — nagrzenie następuje drogą przewodnictwa od powierzchni, co trwa dość długo i nie zapewnia równomiernego nagrzania nasion w całej suszonej partii, a więc jednakowego wysuszenia całej masy.

Do prób brane były przeważnie nasiona warzyw, zrobiono także próby z nasionami zbóż. Naświetlanie trwało 1 lub 2 minuty, wyniki badano na podstawie ubytku wody

oraz zmian w energii i sile kiełkowania ziarn. Z podanych wyników widać, że po jednej minucie naświetlania nasiona zbóż straciły około 1% wilgoci, nie tracąc swej żywotności. Przy 2-minutowym naświetleniu następuje większy ubytek wody ale ziarno zaczyna tracić nieco swą żywotność, przy czym najbardziej wrażliwy okazuje się owies, a najodporniejszy jęczmień, który zachowuje żywotność wyjściową.

Próby napromieniania dawkowanego co 1/2 minuty i 10-minutowego chłodzenia po każdym napromienieniu oraz chłodzenie wentylacją w różnych temperaturach, podają wyniki dla nasion warzyw. Dalsze badania zastosowania praktycznego promieni podczerwonych do suszenia nasion — trwają, już teraz jednak — jak podano w referacie — można stwierdzić, że stosowanie promieni podczerwonych do suszenia nasion mniejszych, drobniejszych, a więc m. in. zbóż, może dać dobre wyniki.

Nowości techniczne

ELEKTRONOWY PRZYZRĄD POMIAROWY WSKAZUJĄCY STAN ZASYPU SILOSU

Przyrząd składa się z trzech zasadniczych części: sondy, aparatu pomiarowego oraz instrumentu wskazującego stan zasypu. Sonda jest umieszczona w silosie. Wykonuje się ją w postaci pręta metalowego lub skręcanej liny metalowej. Sonda jest połączona z urządzeniem pomiarowym zawierającym mały oscylator wysokiej częstotliwości oraz prosty mostek pomiarowy. Wskazania aparatu pomiarowego zależne od stopnia zanurzenia sondy w ziarnie lub mące odczytuje się na specjalnej skali instrumentu wskazującego stan zasypu. Skala jest wykonana od 0 do 100, przy czym punkt 0 oznacza, że silos jest całkowicie pusty, punkt 50 połowę zasypu, a punkt 100 całkowite napełnienie.

POWIERZCHNIOWE KONDYCYJONOWANIE PSZENICY PRZY POMOCY PROMIENI PODCZERWONYCH

Badania nad ulepszeniem metod przygotowania ziarna do przemiału doprowadziły na myśl wykorzystania do kondycjonowania promieni podczerwonych. Przeprowadzone próby dały na ogół pomyślne wyniki. Zastosowano krótkie, lecz bardzo intensywne napromieniowanie, w wyniku którego zewnętrzne warstwy ziarna osiągały temperaturę do 76 stopni C. Podczas przemiału tak przygotowanego ziarna zaobserwowano łatwe i dokładniejsze oddzielenie łuski od bielma mącznego. Naświetlanie promieniami podczerwonymi powoduje również wzrost liczby pęcznienia. Zwiększenie wyciągów w następstwie zastosowania nowej metody kondycjonowania powierzchniowego jest raczej nieznaczne.

metod produkcji papieru o specjalnych własnościach, odpowiednio zabezpieczających jakość zawartości. Ostatnio udało się wyprodukować masę plastyczną bez zastosowania celulozy, z której można produkować papier o 10-krotnie większej wytrzymałości na rozerwanie i złamanie od papieru Kraft. Syntetyczny papier odznacza się tym, że nie nasiąka wodą.

WÓZKIEM DO WÓRKÓW MOŻNA JEŹDZIĆ PO SCHODACH

Zasadniczą wadą wózków do przewożenia worków używanych we wszystkich magazynach płaskich jest możliwość korzystania z nich tylko na płaskiej powierzchni. Nowy opatentowany niedawno model wózka do worków posiada oprócz normalnych dwu kółek dwa krótkie łańcuchy gąsienicowe, które pozwalają na przewożenie na nim worków również po schodach.

PRZENOŚNE SILOSY STALOWE

Na rynkach zagranicznych ukazały się niedawno małe stalowe silosy o wysokości 6 m i średnicy 3 m oraz pojemności 20 ton. Składają się one z trzech segmentów bardzo łatwych do zmontowania. Przez dodanie dodatkowych, odpowiednio lżejszych segmentów, wykonanych z cieńszej blachy stalowej, można zwiększyć pojemność silosów do 50 ton. Zasyp i opróżnianie silosów jest pneumatyczne przy pomocy stałej lub przewoźnej instalacji.

Silosy mogą być ustawiane w dowolnych miejscach i nadają się nie tylko do przechowywania zbóż, lecz także pasz itp.

Obecnie prowadzone są dalsze badania nad celowością stosowania kondycjonerów podczerwonych. Mimo to szereg młynów zagranicznych zainstalowało już nowe urządzenie.

OPAKOWANIA DO MAKI Z SYNTETYCZNEGO PAPIERU

Rozszerzające się coraz bardziej zastosowanie opakowań papierowych do szeregu artykułów spożywczych, a między innymi także i przetworów zbożowych, skłoniło chemików do poszukiwania nowych

Zjazd absolwentów szkoły młynarskiej

Zasadnicza Szkoła i Technikum Przemysłu Młynarskiego w Krajenie obchodzić będzie niedługo 10-lecie swego istnienia. W związku z tym zorganizowano niedawno I Zjazd absolwentów, który odbył się 27 i 28 maja br. Wzięło w nim udział ponad 230 dawnych uczniów tego zakładu, pracujących obecnie w różnych częściach kraju. Obecni byli również przedstawiciele Ministerstwa Skupu: dyr. Zalewski, dyr. Poźniak i ob. Dłużniewski.

Zjazd stał się miejscem wymiany doświadczeń między absolwentami, którzy w dyskusji przedstawiali swoje spostrzeżenia, mówili o trudnych początkach pracy, o wykonywanych przez siebie funkcjach. Stwierdzono, że kierownictwo zakładów przyjmuje absolwentów na ogół życzliwie, choć zdarzają się wypadki braku opieki nad młodymi kadrami. Ogółem głos zabierało w tych sprawach około 30 uczestników.

Podstawę dyskusji stanowiły referaty: inż. Steinborna o perspektywach rozwoju młynarstwa w Polsce i dyrektora szkoły na temat osiągnięć

oraz braków w pracy zawodowej absolwentów. Dane z tego referatu zaczerpnięto z ankiet i charakterystyk zakładów pracy podanych przez dawnych wychowanków zakładu.

Na zakończenie Zjazdu uchwalono kilka rezolucji m. in. w sprawie dalszego podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Chodzi o to, aby absolwentom dawnego gimnazjum młynarskiego umożliwić ukończenie technikum w trybie zaocznym. Podniesiono też kwestię utworzenia katedry młynarstwa jednej z wyższych uczelni.

Oceniając ogólnie, Zjazd spełnił swoje zadanie, gdyż zachęcił absolwentów do dalszej wyłączonej pracy, dyrekcji zaś szkoły dostarczył ciekawego materiału programowego. Głównym wnioskiem Zjazdu był apel do Centralnego Zarządu Przemysłu Młynarskiego i Centralnego Zarządu Młynów Gospodarczych o większe niż dotychczas zainteresowanie się absolwentami i szkołą.

Stanisław Polański

MŁYNARSTWO

Wydajność mąki i przetworów ubocznych przy przemiale pszenicy

Wydajność mąki i przetworów ubocznych przy przemiale pszenicy zależy głównie od jakości otrzymanego do przerobu ziarna oraz gatunków wytwarzanej mąki. Nie bez wpływu jest też stan techniczny młyna. Przemiał pszenicy, zwłaszcza przy wyrobie wyższych gatunków mąki polega na oddzieleniu podstawowej części ziarna tj. bielma od pozostałych mniej wartościowych składników.

Na szczególne części składowe ziarna pszenicy przypada średnio w stosunku do suchej masy: bielma — 81,14%, warstwy aleuronowej — 6,79%, okrywy nasiennej — 8,92%, zarodka 3,15%.

Wydajność mąki pszennej całkowicie wolnej od łuski powinna wynosić teoretycznie 81% suchej masy. Przy dzisiejszym poziomie techniki nie jest jednak możliwe ścisłe oddzielenie bielma od pozostałych części ziarna i dlatego część ich przechodzi do mąki, a równocześnie część bielma dostaje się do otrąb.

W Związku Radzieckim przy dostawach pszenicy do młyna obowiązują następujące minimalne normy jakościowe: wilgotność najwyżej 15,5%, zanieczyszczenia ogółem — 2%, w tym domieszki mineralne 0,3%, chwasty szkodliwe dla zdrowia — 0,2%, kąkol — 0,5%, obsada ziarn obcych — 5,0%, w tym ziarna porośnięte — 3%. Minimalne normy jakościowe nie są jednak podstawą do jakichkolwiek rozliczeń.

Ceny ustalone są w oparciu o specjalne normy rozliczeniowe odpowiadające jakości zboża, zapewniającego zakładom wykonanie ilościowych i jakościowych planów produkcyjnych. Za odchylenia jakości zboża od norm rozliczeniowych potrąca się dostawcy mniej-wartość lub płaci nadwartość. Normy rozliczeniowe są też podstawą do obliczenia odchyleń od wydajności produkcji zależnie od jakości zbóż.

Według radzieckich norm rozliczeniowych pszenica podstawowej jakości powinna odpowiadać następującym warunkom: wilgotność — 14,5%, zanieczyszczenia ogółem — 1%, w tym domieszki miner. — 0,1%, chwastów szkodliwych dla zdrowia — 0,1%, kółu — 0,1%, obsada ziarn obcych — 1%, w tym ziarn drobnych przechodzących przez sita z otworami 1,7×2 mm — 1%. Ciężar objętościowy dla pszenicy twardej 77 kg/hl, dla miękkiej — 75 kg/hl.

Wyprodukowane przetwory odpowiadać muszą ustalonym normom jakościowym i nie mogą zawierać zanieczyszczeń w ilości przekraczającej wyznaczone granice. Dlatego też przed oddaniem ziarna do przemiału należy je poddać szczegółowemu czyszczeniu. Ziarno skierowane do przemiału nie może zawierać więcej jak 0,4% zanieczyszczeń ogółem, w tym kółu nie więcej jak 0,1%, chwastów szkodliwych dla zdrowia nie więcej jak 0,05%. Zawartość domieszek mineralnych jest niedopuszczalna. Domieszka ziarn obcych w pszenicy nie może przekraczać 5% żyta i jęczmienia.

Z pszenicy o podstawowych cechach jakościowych obowiązują następujące procentowe normy wydajności produktów gotowych. Przy przemiale trójgatunkowym (10+35+33%): krupczatka — 10, mąka I gat. — 35, II gat. 33, otręby — 18,5 odpady użyteczne — 2,6,

odpady nieużyteczne — 0,7, straty mechaniczne — 0,2. Przy przemiale na mąkę dwugatunkową (45+33%): mąka I gat. — 45, II gat. — 33, otręby — 18,5, odpady użyteczne — 2,6, odpady nieużyteczne — 0,7, straty mech. — 0,2. Przy przemiale na mąkę jednogatunkową 85%, mąka II gat. — 85, otręby — 11,5 odp. už. — 2,6, odp. nieuż. — 0,7, straty mech. — 0,2. Przy przemiale na mąkę razową (96%): mąka razowa — 96, otręby 1,5, odp. nieuż. — 0,7, ususzka — 0,3, straty mech. 0,2.

Przy używaniu płuczek norma strat mechanicznych zwiększa się o 0,3% kosztem odpadów użytecznych 0,1% i nieużytecznych 0,2%.

Za odpady użyteczne uważa się: pył z filtrów i cyklonów obsługujących maszyny 3, czyszczenia, odpady z łuszczarek, szczotkarek, separatorów i aspiratorów, odpady z 3, czyszczenie połamane ziarna z tryjera, z cyklonów obsługujących kondycjonery.

Wydajność produkcji oblicza się na podstawie rzeczywistych wskaźników jakościowych ziarna pobranego do produkcji, przeprowadzając jego analizę nie rzadziej niż 4 razy na zmianę. W wypadku, gdy jakość zboża nie odpowiada podstawowym normom jakościowym koryguje się na plus lub minus normy wydajności produkcji.

Przy gatunkowych przemiałach pszenicy oraz przy razowym przemiale w młynach posiadających płuczki, za każdy procent wilgotności powyżej lub poniżej normy 14,5% — obniża się lub podwyższa wydajność mąki i otrąb 0,5%, przy czym zwiększa się lub zmniejsza normę ususzki.

Przy razowych przemiałach pszenicy o wilgotności 13% i niżej przy zastosowaniu nawilżania w granicach 1%, zwiększa się wydajność mąki i otrąb o 0,3%, a zmniejsza normę ususzki.

Przy wilgotności pszenicy powyżej 13% za każdy procent faktycznej ususzki ustalonej na podstawie zestawionego bilansu wilgotności poniżej lub powyżej obliczonego wskaźnika 0,3%, zwiększa się lub zmniejsza ilość mąki i otrąb o 0,1%, przy czym podwyższa się lub obniża normę ususzki. W rozliczeniu nie uwzględnia się wilgotności poniżej 12%.

Za każdy procent zanieczyszczeń powyżej lub poniżej normy 1% — zwiększa się lub zmniejsza normę wydajności mąki i otrąb o 1%, przy czym obniża się lub podwyższa normę odpadów użytecznych.

Za każde pełne 0,05% chwastów szkodliwych ponad normę podstawową (0,1% główni i sporyszu, 0,05% ciecioriki), obniża się normę wydajności mąki i otrąb o 0,3%, a zwiększa ilość odpadów nieużytecznych.

Przy przerobie ziarn zaśnionych w młynach nie posiadających płuczek, za każde 5% ziarn z zarodnikami śnieci obniża się wydajność mąki i otrąb o 0,3%, a zwiększa norma wydajności odpadów użytecznych.

Za każde 5% ziarn zaśnionych na powierzchni — obniża się wydajność mąki i otrąb o 0,1%, kosztem odpadów nieużytecznych.

Za każde 0,1% domieszek mineralnych ponad normę (0,2%) obniża się o 0,1% normę wydajności odpadów

użytecznych, zwiększa zaś normę odpadów nieużytecznych.

Przy przemiałach gatunkowych za każdy 0,01% popiołowości ziarna ponad normę podstawową, zmniejsza się o 0,18% normę wydajności mąki, zwiększa normę otrąb.

Za każdy procent domieszki ziarn obcych, łącznie z ziarnami drobnymi, przekraczający normę podstawową, obniża się wydajność mąki i otrąb o 0,15%, a zwiększa normę wydajności odpadów użytecznych.

Zmiany norm wyciągu mąki i otrąb, zależne od wskaźników jakościowych zboża oblicza się proporcjonalnie do wyciągu mąki i otrąb ustalonego dla danego typu przemiału.

Przy przerobie pszenicy na mąkę razową, nie uwzględnia się w zanieczyszczeniach ogólnych ziarn owsa, lecz za każdy procent ich zawartości obniża się normę wyciągu mąki a zwiększa normę odpadów użytecznych o 0,4%. Ziarna jęczmienia wyłącza się z domieszki ziarn obcych i za każdy ich procent zmniejsza się normę wyciągu mąki, a zwiększa normę odpadów użytecznych o 0,1%.

Dopiero po uwzględnieniu wszystkich odchyleń od podstawowej jakości ziarna ustalić można właściwe rozliczeniowe normy wydajności przetworów, korygujące normy podstawowe.

Załóżmy, że laboratoryjna analiza ziarna, pobrane-go do przemiału trójgatunkowego wykazała następujące jego cechy jakościowe: wilgotność — 15%, popiołowość — 2%, zanieczyszczenia ogólne — 2%, w tym domieszki mineralne — 0,3%, głowni — 0,3%, obsada ziarn obcych — 2%.

Odchylenia te wpłyną w następującym stopniu na zmianę norm wydajności produkcji:

1) wilgotność — podstawową normą wilgotności jest 14,5%, a pobrane zboże ma wilgotność 15%. Różnica wynosi 0,5%. Ponieważ za każdy 1% wilgotności obniża się wydajność przetworów o 0,5%, normy wydaj-

ności przetworów obniża się: mąki I gat. — o 0,03%, II gat. — o 0,09%, III gat. — o 0,08%, otrąb — o 0,05%. Wzrośnie ususzka o 0,25%.

2) Popiołowość. Podstawowa zawartość popiołu powinna wynosić 1,97% — zboże zaś zawiera 2%. Różnica wynosi 0,03%. Ponieważ za każde 0,01% popiołu ponad normę zwiększa się wydajność otrąb, a zmniejsza ilość mąki o 0,18%, odchylenia od norm podstawowych wydajności będą następujące: norm wydajności mąki I gat. — o 0,07%, II gat. o 0,24%, III gat. o 0,23%. Norma otrąb podwyższy się o 0,54%.

3) zanieczyszczenia ogółem wynoszą 2%, przy normie 1%. Różnica 1%. Od różnicy tej odejmiemy zawartość głowni 0,2% ponad normę, którą rozliczamy oddzielnie. Pozostaje zanieczyszczenie 0,8% ponad normę. Zmniejszy ono wydajność przetworów następująco: mąki I gat. o 0,08%, II gat. o 0,29%, III gat. o 0,28%, otrąb o 0,15%. Zwiększy się norma odpadów uż. o 0,8%.

4) Domieszki mineralne ponad normę podstawową o 0,2%, obniża o 0,2% wydajność odpadów użytecznych, zwiększą wydajność odpadów nieużytecznych.

5) chwasty szkodliwe. Zawartość ich (głowni) wynosi 0,3% przy normie 0,1%, różnica o 2%. Ponieważ każde 0,05% chwastów szkodliwych obniża wydajność mąki i otrąb o 0,3%, w przytoczonym wypadku zmniejszy się ona o 1,2%, z czego przypadnie na: mąkę I gat. 0,12%, II gat. 0,44%, III gat. 0,41%, otręby — 0,23%. Zwiększy się norma odpadów nieuż. o 1,2%.

6) obsada ziarn obcych łącznie z ziarnami drobnymi wynosi 2%, przy normie podstawowej 1%. Wydajność mąki i otrąb obniży się zatem o 0,15%, wzrośnie wydajność odpadów użytecznych. Na poszczególne przetwory przypadnie: mąka I gat. 0,02%, II gat. 0,06%, III gat. 0,05%, otręby 0,02%. Odpady użyteczne zwiększą się o 0,15%.

Po uwzględnieniu wszystkich omówionych odchyleń, końcowe rozliczenie wydajności produkcji przedstawiać się będzie następująco:

Wskaźnik	Mąka I gat.	Mąka II gat.	Mąka III gat.	Otręby	Odpady użyt.	Odpady nieuż.	Ususzka	Straty mech.
Normy podst.	10	35	33	18,5	2,6	0,7	—	0,2
Odchylenia:								
wilgotność	—0,03	—0,09	—0,08	—0,05	—	—	+0,25	—
popiołowość	—0,07	—0,24	—0,23	+0,54	—	—	—	—
zanieczyszcz.	—0,08	—0,29	—0,28	—0,15	+0,8	—	—	—
domieszki min.	—	—	—	—	—0,2	+0,2	—	—
głownia	—0,12	—0,44	—0,41	—0,23	—	+1,2	—	—
obsada ziarn	—0,02	—0,06	—0,05	—0,02	+0,15	—	—	—
Suma odchyleń	—0,32	—1,12	—1,05	+0,09	+0,75	+1,4	+0,25	—
Normy skoryg.	9,68	33,88	31,95	18,58	3,35	2,1	0,25	0,2

Normy skorygowane służą do ostatecznego rozliczenia wydajności produkcji i oceny gospodarki zakładu pod względem wykorzystania surowca.

W Związku Radzieckim normy skorygowane ze względu na wysokie wymagania jakościowe co do zbóż, dopuszczonych do obrotu z młynami, w porównaniu z normami podstawowymi wydajności produkcji wy-

kazywać mogą tylko nieznaczne odchylenia. W naszych warunkach rozpiętość może dojść do bardzo poważnych granic.

Wprowadzenie norm rozliczeniowych będzie miało zatem duże znaczenie dla właściwego rozliczenia zakładów produkcyjnych z gospodarki surowcem.

(MZ)

Kwestionowanie jakości — czy kwestionowanie ceny?

W artykule „O niektórych powodach niepowodzeń ŁOZMłyn. w 1954 roku” (Gospod. Zboż. Nr 6 55) poruszone zostały bardzo istotne momenty obrotu zbożami, wpływające na kształtowanie się kosztów produkcji, osiągniętych wskaźników ekonomicznych, a w rezultacie wypracowanej akumulacji.

Autor artykułu rozprawił się przede wszystkim z surowcem dla produkcji, jego ceną i normami jakościowymi i w nich dopatrzył się głównych powodów niepowodzeń w walce o obniżkę kosztów.

Poruszone w artykule sprawy, szczególnie jeśli idzie o przekroczenia planowanej ceny zakupu zbóż przez młyny — miała swoje źródło w długich poszukiwaniach dróg i sposobów do zmiany tego stanu, co pozostało również nie bez wpływu na kształtowanie się stosunków w obrocie między ŁOZMłyn., a ich dostawcami — placówkami PZZ. Autor uważa dostawców za współwinnych w pewnym stopniu za niepowodzenia ŁOZMłyn., a ponieważ poruszone zagadnienia łączą się z bojącymi PZZ właśnie w dziedzinie walki o koszty, uważam za stosowne tematowi temu poświęcić kilka uwag.

Przed wszystkim zajmę się surowcem, a więc zbożami, które są przedmiotem dostaw dla przemysłu młynarskiego, ich cenami i normami. Zgadnam się z autorem artykułu, że ukształtowana w planie kosztów przemysłu młynarskiego cena zakupu zbóż była i jest jeszcze za niska w stosunku do oficjalnie obowiązującej ceny zbytu, zatwierdzonej dla dostawców przez PKPG.

Wydało się, że założenia planowe przyjęły z góry nie tylko możliwości, ale i pewnik, że zboża — na przykład żyto — dla przemysłu będą dostarczane w gorszej jakości niż to przewiduje norma jakościowa, lub, że będzie istniał określony stosunek dostaw pszenicy I, II i III klasy. W związku z tym, planowaną cenę przewidziano niżej od cen oficjalnych dla żyta, a dla pszenicy średnio wyliczonej od z góry ustalonego stosunku dostaw w poszczególnych klasach, na który to stosunek ani dostawca, ani odbiorca nie ma praktycznie biorąc wpływu.

Wydało się, że te przesłanki planowe były niesłuszne, a nawet w pewnym stopniu demobilizujące dostawcę i odbiorcę w walce o zapewnienie jak najlepszej jakości surowca.

Jako dostawcy zbóż dla przetwórstwa dokładamy niemało starań i ponosimy znaczne koszty, aby surowiec odpowiadał w jak największym stopniu przewidzianej normie. Jakkolwiek są tu i ówdzie poważne jeszcze usterki w jakości dostaw — to jednak poprawa jakości dostarczanych zbóż jest na przestrzeni ostatnich lat znaczna. Wzrosły również wymagania odbiorcy. Dziś przemysł młynarski chce uzyskać zgod-

nie z założeniem planu jak największy wyciąg produkowanych przetworów przy pełnej ich wartości i temu właśnie wyraźnie zaprzecza planowany koszt zakupu surowca niższy, niż przewiduje cena zbytu pełnowartościowego towaru.

Można by co prawda domyślać się intencji planisty, który zakłada, że cena pełnowartościowego surowca — wyższa od planowanej — rekompensuje się przez uzyskanie nadwyciągu. Ale i tu — moim zdaniem — planujący popełnił błąd, bo normy nasze generalnie opierają się na średnich cechach produkowanych zbóż np. w życie, w pszenicy zaś różnice jakości między poszczególnymi klasami są niewielkie, chociaż różnice cen poszczególnych klas znaczne. Nie istnieje zatem taka proporcja między wartością nadwyciągu i „przeplaconego” w stosunku do ceny planowanej żyta, jak i nie można zapewnić wyliczonego stosunku dostaw poszczególnych klas pszenicy, aby osiągnąć planowaną jej cenę i zapewnić w rezultacie równowagę między poniesionymi kosztami i uzyskanymi efektami produkcji.

Jak już wyżej zaznaczyłem, walka o obniżkę kosztów prowadzona przez placówki przemysłu młynarskiego z całym wysiłkiem skierowana została na obniżenie cen zakupu surowca — czynnika decydującego o uzyskanych wynikach, układzie kosztów i akumulacji.

Placówki przemysłu młynarskiego przyjęły najprostszą formę walki — formę bezwzględnego kwestionowania jakości dostarczanych zbóż, aby uzyskać potrzebną mniejwartość i osiągnąć planowaną cenę zakupu niższą od ceny zbytu dla dostawcy.

I tu znajdujemy właśnie odpowiedź, dlaczego tak olbrzymi procent zbóż dostarczanych przemysłowi młynarskiemu był w 1954 r. i jest obecnie kwestionowany. Stąd też dostawcy, którzy spotykali się z kwestionowaniem wszelkich możliwych cech w wielu wypadkach nie potwierdzonych wynikami analiz laboratoryjnych — twierdzili, że młynom chyba zależy na gorszym jakościowo surowcu chociaż twierdzenie to wydaje się być absurdem.

Czy kwestionowanie dało pożądanego efekt? Nie i dlatego autor artykułu doszukuje się przyczyn niemożności osiągnięcia planowanej ceny zakupu surowca w złych normach jakościowych i niewłaściwie ułożonej tabeli potrąceń za poszczególne wady jakościowe.

Zgadnam się, że normy jakościowe muszą i powinny być ustalone w pewnym stopniu w stosunku do potrzeb produkcji, ale muszą one uwzględniać również potrzeby skupu, w przeciwnym bowiem razie musielibyśmy zrezygnować praktycznie z tranzytu — ważnego czynnika ekonomicznego wpływającego na skrócenie drogi zboża, operacji załadunkowych i wyładunkowych, przewozu i decydującego w znacznym stopniu

w skali ogólnopaństwowej o obniżce kosztów własnych.

Jeżeli jednak przyjmujemy, że normy jakościowe obecnie obowiązujące i nie uwzględniające np. ziarn poślednich, oraz że tabele potrąceń — są za liberalne w stosunku do wad jakościowych, to jednak zgodzić się musimy, że zmiana norm czy zaostrożenie tabel potrąceń również może nie wpłynąć na obniżkę ceny. Zaostrożenie bowiem również kontrolę dostawcy i bardziej się wyczuli na przygotowanie towaru, a kwestionowanie może być problematyczne. Chyba że normy zostaną tak ustalone, że praktycznie nie będą mogły być osiągnięte przez dostawcę, ale takie normy byłyby sztuczne, a tabela potrąceń niczym innym, jak praktycznie obniżką ceny.

W nr 5 Gospodarki Zbożowej autor artykułu „Nie cud — lecz rzetelna praca” analizując osiągnięcia Warszawskich Okręgowych Zakładów Młynarskich przytacza tabelę procentów kwestionowanych zbóż i nawet twierdzi, że osiągnięcie efektów dodatnich spowodowane zostało kwestionowaniem towaru. To twierdzenie wydaje się z gruntu błędne, co zresztą ten sam autor potwierdza pisząc, że mimo to nie osiągnięto planowanej ceny żyta, a więc jedynie pszenica i inne zboża spowodowały tak znaczną obniżkę ceny ogólnej. Ale czy to sprawiło kwestionowanie? W zasięgu działania ŁOZMłyn. jest jeden młyn, który 100% dostaw kwestionował, ale i on nie uzyskał planowanej ceny surowca.

Prawdopodobniejszy wydaje się przypadek asortymentowego układu w dostawach poszczególnych klas pszenicy do Warszawskich Okręgowych Zakładów Młynarskich w takiej proporcji, w jakiej uwzględniał to plan. To właśnie pozwoliło osiągnąć planowaną cenę. Inne okręgi młynarskie, a specjalnie te, do których skierowano duże dostawy pszenic importowanych, nie miały szczęścia trafić na przypadkowy układ poszczególnych klas w dostawie w stosunku do skalkulowanego w planie — i nie osiągnęły planowanej ceny.

Innym dowodem, że kwestionowanie stosowano właśnie tylko dla obniżki ceny, a nie dlatego, że towar był zły, jest fakt, że te same Warszawskie Okręgowe Zakłady Młynarskie osiągnęły 3,5 milionów zł z tytułu właściwego wykorzystania surowca, a więc osiągnęły ponadplanowe wyciągi. A zatem nowa sprzeczność i nowy dowód zarazem, że surowiec nie był zły, a odwrotnie cena planowana źle skalkulowana i ustalona w planie.

W stosunku do przytoczonych wyżej wywodów i analizy można postawić następujące wnioski:

1) Ustalone w planie finansowym ceny zbytu dla PZZ i ceny zakupu dla Przemysłu Młynarskiego muszą być ściśle skoordynowane i powinny uwzględniać:

— dla dostawcy wskaźnik mobilizacji do przygotowania jak najlepszego towaru i osiągnięcia ceny zbytu zbliżonej do ceny ustalonej u-

rzędowo (powinna być zatem nieco niższa od ceny urzędowej).

— dla odbiorcy, ceny powinny być ustalone w stosunku do przeciętnie wyliczonych efektów przemiałowych biorąc pod uwagę cechy umieszczone w normie (powinny być zatem równe, względnie b. nieznacznie różniące się od oficjalnych cen zbytu dla dostawcy).

2) Normy jakościowe powinny być jasne i proste, szczególnie przy ocenie mniejwarteści, nie mogą bowiem stwarzać możliwości różnej interpretacji i dowolnej oceny. Muszą one jasno określać dopuszczalne tolerancje w odchyleniach, aby nie kwestionowano np. porostu czy ziarn

zbutwiałych, jeśli analiza wykazuje do 0,5%, gdyż praktycznie nie ma to znaczenia dla przetwórstwa. Przy kwestionowaniu jednak „za wszelką cenę”, jakie miało dotąd miejsce i przy normie, która przewidywała dla tych cech „O”, momenty te stworzyły niepotrzebnie powody słusznych czy niesłusznych pretensji o mniejwartość między uczestnikami obrotu.

Nasze władze zwierzchnie miały do nas pretensje i wyciągały wnioski, że tak liczne kwestionowania przez odbiorców świadczą o kardynalnym braku troski o jakość ze strony dostawcy. Wydaje mi się, że przyczyną generalną kwestionowa-

nia towaru była przede wszystkim walka o cenę — walka, w której wykorzystywano luki czy niedopowiedzenia norm, chociaż kwestionowanie powinno mieć miejsce przede wszystkim w trosce o zapewnienie odbiorcy dobrego towaru.

Wydaje się rzeczą słuszną i konieczną jak najszybsze uregulowanie planowanych cen dla uczestników obrotu, rewizji norm, tabel potrażeń i przestarzałych przepisów. Uregulowanie tych problemów pozwoli ujawnić dodatkowe rezerwy i możliwości obniżki kosztów oraz podwyższenia akumulacji.

(J. F.)

Drobnoustroje przetworów zbożowych

Mąka jest to produkt otrzymany z ziaren zbożowych przez zmielenie. Nic więc dziwnego, że występują w niej głównie mikroorganizmy przechodzące z ziarna. W wysokogatunkowej mące zawierającej nieznaczną ilość peryferyjnych części ziarna utrzymuje się znacznie mniej mikroorganizmów (do 20.000), niż w niskoprocentowej (300 tysięcy lub więcej). Przeciętna ilość bakterii może być bardzo różna. Turley (*Microbiology of Foods-Tanner*) podał liczbę, która waha się od 310.000 — 5.200.000 bakterii na 1 gram. Badania przeprowadzone przeze mnie na terenie Warszawy nad mąkami ze sklepów i magazynów wykazały od 5.000 do 1.200.000, średnio 214.000 bakterii na 1 gram.

Wahania w ilości mikroorganizmów zależą od warunków i długości przechowywania. Np. przy wilgotności do 17% mogą się rozwijać praktycznie prawie wszystkie rodzaje bakterii (normalna wilgotność 11,6 — 14%). Bakterie te rozmnażając się w mące uwarunkowują rozwój procesów gnilnych.

Ciekawy jest fakt, że np. w mące można znaleźć bakterie z grupy pałeczki okrężnicy, występujące często również na ziarnach zbóż, o czym była mowa poprzednio w art. „Drobnoustroje ziarna zbóż“ G. Zb. nr 6. Potwierdzają te dane i moje badania — w 50% przebadanych prób zostały znalezione bakterie z tej grupy. Prócz tego najczęściej są obecne bakterie z grupy laseczki kartoflanej, przyczyniające się do powstawania kleistości chleba. Tak np. na 200 przebadanych prób mąki w 57 znalazłem *Bacillus mesentericus*. Istnieje wiele metod (bakteriologiczne, biochemiczne), przy których pomocy określa się stopień zakażenia mąki pałeczką ziemniaczaną.

Poza tym występują nieraz bakterie takie, jak różnego rodzaju ziarniaki saprofityczne, bakterie ziemne, bakterie kwasu masłowego, mlekowego, różne drożdże. Z Pleśni znajdowano *Aspergillus*, *Penicillium* i *Mucor*.

Rozwojowi mikroorganizmów w mące towarzyszą zmiany w jej właściwościach. Jak już wspomniano, mikroorganizmy mogą rozwijać się przy wilgotności 17%. Ale nawet przy niskiej średniej wilgotności mogą tworzyć się miejsca (częściowo w płytkich naczyniach najbardziej dostępnych dla działania zewnętrznego środowiska) o wyższej wilgotności aż do nagromadzenia się kropli wody.

W tych miejscach występują ogniska drobnoustrojów. Tym sposobem miejscowy rozwój mikroorganiz-

mów związany jest z obecnością w tych punktach odpowiednich warunków i częściowo odpowiedniej wilgotności — a tę często można spotkać, gdyż mąka jest bardzo higroskopijna.

Obecność mikroorganizmów w mące powoduje gromadzenie się cukrów (scukrzenie krochmalu) i ich rozkład, przez co podnosi się jej kwasowość. Zakwaszenie jest najbardziej rozpowszechnioną formą mikrobiologicznego zepsucia mąki.

Drugim rodzajem psucia — już czysto chemicznym — jest jęczenie wywołane zakwaszeniem tłuszczów mąki.

Trzecim rodzajem psucia jest pleśnienie — co w znacznym stopniu zależy od wilgotności; wyższa wilgotność (19%) powoduje szybsze pleśnienie. Rozmnażanie mikroorganizmów w mące podobnie jak i w sztucznych kulturach po pewnym czasie zmienia się w powolne ich wymieranie, natomiast liczba pleśni wzrasta. Widać z tego, że sposób konserwacji i przechowywania ma bardzo poważny wpływ na zmniejszenie zawartości mikroorganizmów m.in. gnilnych i chorobotwórczych.

Kaszę można otrzymać z rozmaitego ziarna drogą obróbki mechanicznej. Tylko niektóre specjalne rodzaje kaszy (np. płatki z herkuła) przy produkcji poddawane są obróbce parą.

Wiadomości z piśmiennictwa o mikroflorze kaszy są bardzo skąpe i opierają się na różnych mniej lub bardziej przypadkowych analizach. Mikroflora kaszy jest bardzo zmienna, gdyż źródłem jej prócz drobnoustrojów występujących na ziarnach są różne przypadkowe zanieczyszczenia.

Tak więc można tam spotkać: *Bact*, *herbicola*, bakterie z grupy *Bacillus mesentericus*, *Bacillus subtilis*, ziarniaki, czasem *Bacillus mycoides* i in. pałeczki z grupy okrężnicy. W wilgotnych kaszach występują drożdże i pleśnie. Ilość bakterii wahała się od 4.000 — 2.500 na 1 gram, — badania własne wykazały 4.000 — 100.000 w 1 gramie.

Normalnie spotykane w kaszach bakterie tlenowe i beztlenowe jeśli wystąpią w dużej ilości mogą stać się przyczyną psucia artykułów żywności. Zdarzył się przypadek, że właśnie kasze stały się przyczyną psucia się wędlin krwistych w jednej ze spółdzielni spożywców. Ponieważ nie udało się stwierdzić żadnego innego powodu zepsucia prócz występujących w nich bakterii — stało się jasne, że tym razem bogata flora gnilna zawarta w kaszy jęczmien-

nej krew i dodatki nie zawierały bakterii gnilnych) była przyczyną niedociągnięć w produkcji wędlin krwistych.

W miększu chleba po jego wypieku mogą przeżyć nie tylko bakterie zarodnikujące, ale i bezzarodnikowe, bakterie kwasu mlekowego i masłowego oraz drożdże. Jedynie w chlebie żytnim, którego kwasowość jest o wiele wyższa — liczba bakterii, szczególnie chorobotwórczych, ulega znacznemu zmniejszeniu. Ochronną rolę dla bakterii w trakcie pieczenia grają kołoidy ciasta.

Miedzy innymi, wśród bakterii zachowujących się w miększu chleba występuje również *Bacillus mesentericus* — powodujący tzw. chorobę ziemniaczaną — ciągnięcie się miększu wypieczonego chleba i specyficzny zapach. Laseczka ta ma zdolność silnego rozmnażania się. W razie zakażenia nią piekarni sprzęt i urządzenia należy myć gorącą wodą lub gorącym 1% kwasem octowym, 1% kwasem solnym lub gorącym roztworem sody kaustycznej 2%.

Krystyna Ossowska

Młyny gospodarcze — rezerwa zaopatrzenia ludności nierolniczej

W okresie przedwojennym gęstość i strukturę sieci młynów handlowych i tzw. handlowo-gospodarczych regulowała konkurencja. Dla zaopatrywania w przetwory zbożowe ludności miast wojewódzkich budowano młyny o stosunkowo dużej zdolności przemiałowej. Istniały one bezpośrednio w miastach i posiadały własne bocznice kolejowe. Dla zaopatrywania zaś ludności miast powiatowych i niewydzielonych, budowano młyny przy miastach tzw. handlowo-gospodarcze o zdolności przemiałowej od 10 do 30 ton na dobę. Dla zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych ludności wiejskich budowano młyny gospodarcze na terenach wiejskich.

Młyny o charakterze handlowo-gospodarczym z powodu dużej konkurencji w handlu przetworami zbożowymi — nie ograniczały się tylko do przemiału handlowego, lecz dokonywały też przemiałów gospodarczych. Przemiał gospodarczy stanowił dla młynów handlowo-gospodarczych asekurację przed nierentownością w okresach zwiększonej konkurencji.

Młyny handlowo-gospodarcze położone w miastach powiatowych lub niewydzielonych, jako stojące na wyższym poziomie techniczno-technologicznym i wytwarzające przetwory zbożowe o lepszej jakości niż młyny wybitnie gospodarcze, dokonywały wymiany zboża na przetwory zbożowe w wysokości około 30—40% swej zdolności przemiałowej. Odnosiło się to do rolników dojeżdżających do miast w dni targowe. Przedstawione powyżej rozmieszczenie młynów na terenie kraju pozwalało na przemiał zbóż lokalnych.

W omawianym okresie zdarzyły się tylko dwa wypadki przerzutów zboża. Jeden dotyczył pszenicy wysokoglutenowej stanowiącej domieszkę około 30% do pszenicy pochodzenia lokalnego o niższej zawartości glutenu. Przerzut odbył się z terenów wschodnich do centrum kraju i był opłacalny, gdyż cena mąki o lepszych właściwościach wypiekowych kształtowała się wyżej niż mąki wytwarzanej wyłącznie z pszenicy lokalnej. Drugi raz dokonano przerzutu mąki żytniej z młynów bydgoskich i poznańskich na tereny centralne kraju. Tłumaczyło się to tym, że żyto w dwóch województwach zachodnich posiadało inne cechy ziarna. Było ono mączyste, i otrzymywano zeń bardzo białą mąkę. Natomiast żyto z produkcji rolnej lokalnej tzw. petkus miało kształt półkulisty i dawało mąkę o takim samym procencie wyciągu, o zabarwieniu żółtawym lub zielonkawym.

Duża konkurencja doprowadzała do tego, że żaden piekarz nie wypiekał chleba żytniego z mąki żytniej

pochodzenia lokalnego, lecz sprowadzał mąkę z młynów poznańskich i bydgoskich, mąkę zaś pochodzenia lokalnego stosował jako domieszkę.

W okresie powojennym wskutek tego, że młynarstwo gospodarcze nie było zorganizowane, a przemiał handlowy nie był dozwolony — cały ciężar zaopatrywania ludności nierolniczej spadł na młynarstwo handlowe.

Stan taki miał duże wady, ponieważ nieracjonalne rozmieszczenie młynów handlowych — (duże zagęszczenie na terenach zachodnich w szczególności na Ziemiach Odzyskanych i bardzo rzadka sieć młynów handlowych na ziemiach wschodnich) — wywoływało konieczność dokonywania kolejowych przerzutów zarówno surowca, jak i przetworów zbożowych. Ponadto młynarstwo handlowe z uwagi na wzmożoną konsumpcję chleba nabywanego przez ludność wiejską jest coraz więcej przeciążane produkcją. Nie pozwala to na dokonywanie inwestycji we właściwym czasie i na racjonalną konserwację zakładów.

Młynarstwo gospodarcze — odwrotnie, ze względu na stosunkowo gęstą sieć młynów, jak również przejście ludności wsi i spółdzielni produkcyjnych na konsumpcję chleba kupnego, może wykorzystywać swą zdolność produkcyjną zaledwie w 30—40%.

Wykorzystywanie młynów gospodarczych dla zaopatrywania ludności nierolniczej było problemem w latach ubiegłych. Podobnie dzieje się obecnie, kiedy z uwagi na dużą ilość, rozmieszczenie na terenie całego kraju oraz stan techniczno-technologiczny, dojrzała już ostatecznie sprawa włączenia młynów gospodarczych do akcji zaopatrywania ludności nierolniczej.

Zagadnienie to wymaga szczegółowego opracowania organizacyjnego oraz znalezienia najprostszej formy realizacji. Udane rozwiązanie sprawy przez włączenie młynów gospodarczych do tej akcji przyniesie krajowi ogromne korzyści.

W ciągu ubiegłych 10 lat uspołecznione młynarstwo gospodarcze z braku zaplecza surowcowego i wskutek niewykorzystania pełnej zdolności produkcyjnej — w większości wypadków pracowało nierentownie i napotykało trudności w wykonywaniu planów produkcyjnych. Stan taki niezmiernie utrudnia rozwój i postęp techniczny w młynarstwie gospodarczym, a jednocześnie komplikuje sprawy produkcji w młynarstwie handlowym.

Rozłożenie ciężaru produkcyjnego na młyny handlowe i gospodarcze pozwoli usprawnić gospodarkę młynami obydwu działów.

A. Kowalski

Narada młynarstwa gospodarczego

W dniu 14 czerwca br. w Warszawie odbyła się pierwsza krajowa narada aktywu młynarstwa gospodarczego mająca na celu na tle dotychczasowej działalności, omówić i wytyczyć zadania na dalszy okres.

Do połowy ub. r. młyny gospodarcze nie miały jednolitego ośrodka kierującego i koordynującego co wpłynęło na powstanie luk szczególnie w dokumentacji i sprawozdawczości oraz osłabiło kontrolę działania młynów. Uchwałą Prezydium Rządu z dnia 18 maja 1954 r. — młyny gospodarcze zostały podporządkowane Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych. Jednocześnie utworzony został Centralny Zarząd z zadaniem regulowania i koordynacji działalności młynów gospodarczych i nadzoru nad młynami nieuspołecznonymi — w całym kraju.

Narada wykazała szereg braków organizacyjnych tego nowego układu, które były częściowo przyczyną niewykonania planu produkcji oraz planu obniżki kosztów w roku ubiegłym. Głównym niedociągnięciem w pracy młynów gospodarczych jest brak dostatecznego zainteresowania ich działalnością ze strony Rad Narodowych zarówno wojewódzkich, jak i powiatowych i gromadzkich. Na naradę zostali zaproszeni z-cy przewodniczących wojewódzkich rad — brak wypowiedzi z ich strony w dyskusji świadczył, że zagadnienia

młynów gospodarczych są im mało znane. Przedstawiciele WRN z Łodzi i Krakowa w swoich wystąpieniach potwierdzili to, jako jedyni zresztą reprezentanci tych władz, zabierający głos w dyskusji. Natychmiastowe nawiązanie bliskiej współpracy WRN z wojewódzkimi zarządami zostało wskazane jako sprawa nie cierpiąca zwłoki.

W obszernej i gorącej chwilami dyskusji odsłonięte zostały wszystkie niedociągnięcia, które istnieją w tej chwili w pracy młynów gospodarczych. W dziedzinie produkcji zarysowały się przyczyny niewykonania planów produkcyjnych — w szczególności zaś niedostateczna mobilizacja stałego zaplecza surowcowego, oraz słabe jeszcze wykorzystanie zdolności przemiałowej młynów. Zadaniem młynów gospodarczych jest, obsłużenie ludności wiejskiej w zakresie zaopatrzenia w mąkę, kaszę i śrutę. Jednak napływ zboża do młynów zależy od wielu czynników — od właściwej lokalizacji młyna, dobrej jakości wydawanych rolnikowi produktów, uczciwego rozliczenia, szybkiego załatwienia oraz grzecznego i rzeczowego podejścia do klienta. Inaczej, rolnik powiezie swoje zboże do młyna prywatnego.

Obszerne omówienie znalazły sprawy stanu technicznego młynów, część dyskusyjantów przedstawiała je jednak niewłaściwie, zrzucając na

zły stan czy też przestarzałe urządzenia winę gorszej jakości, małej zdolności produkcyjnej czy wysokich kosztów. Jeden z kierowników młyna z woj. opolskiego, zaprotestował przeciw takiemu stanowisku udowadniając, że jego mały młyn, dzięki wprowadzonym sposobom gospodarczym usprawnieniom — podwyższył dwukrotnie zdolność przemiałową i daje produkty wysokiej jakości.

Podkreślone zostały na naradzie wielkie osiągnięcia ruchu racjonalizatorskiego w młynach gospodarczych. Dowodem tych osiągnięć było wręczenie młynarzom w czasie narady około 100 odznak racjonalizatorskich oraz zorganizowana w holu wystawa pomysłów racjonalizatorskich. Niektóre modele tych usprawnień zbudowane z całą dokładnością z drzewa, blachy czy cementu, można było uruchamiać przez włączenie do sieci elektrycznej. Opisy tych usprawnień znajdują się w estetycznym kwartalniku wydawanym przez CZMG — „Młynarz—Racjonalizator“.

Szereg zagadnień poruszonych w dyskusji jak: sprawy siatki młynów, oddolnego planowania, etatów, płac i inne — nie znalazły i nie mogły znaleźć pełnego rozwiązania na naradzie. Sprawy te powinny być rozwiązane przez Wojewódzkie Rady Narodowe, które są bezpośrednimi zwierzchnikami Wojewódzkich Zarządów Młynów Gospodarczych.

Gruba granulacja mąki (2)

W artykule w nr 5 omawialiśmy wpływ granulacji na właściwości wypiekowe mąki. Wiemy, że granulacja mąki wpływa na długość fermentowania ciasta, na barwę i popiołowość mąki. Granulacja jest zależna nie tylko od odpowiedniego doboru sit, przez które mąka jest przesiewana, lecz od wielu jeszcze innych czynników, które postaramy się omówić.

Jeżeli przyjrzymy się bliżej i uważniej jakiegokolwiek mące, to zauważymy, że jest ona mieszaniną różnej wielkości rozproszkowanych części jądra ziarna. W każdej mące znajdujemy mniej lub więcej uszkodzone (przetarte) przez walce ziarna skrobi. Wiemy, że uszkodzenia te są następstwem rozmielenia drobin mąki, płaszczyznami mielącymi.

Doświadczenia przeprowadzone przez Pelschenkego i Hampela na drodze mikroskopowej wykazały, że w każdej bez wyjątku mące, znajduje się pewna ilość przetartych drobin skrobi. Przy badaniu okazało się, że mąki pierwszej jakości posiadają średnio 28% przetartych ziarn, natomiast mąki poślednie pochodzące z końcowych pasaży miały 32 do 42% przetartych ziarn skrobi.

Powodem tak wielkiej ilości uszkodzonych części mąki jest mały współczynnik odsiewania w obecnie stosowanych odsiewaczach. Celem zbadania tego C. Cecynowski z Wszechzwiązkowego Naukowo-Badawczego Instytutu Ziarna opracował metodę określania technologicznego współczynnika użytecznego działania odsiewaczy, która pozwoli na podstawie analiz laboratoryjnych osiągnąć ścisłe rezultaty. Wyniki tych badań przeprowadzone na dwóch częściach czterodziałowego odsiewacza podajemy w załączonej tabeli (według Rozenszteina).

Nazwa sit	Współczynnik wykorzystania 1 części odsiewacza	Współczynnik wykorzystania 2 części odsiewacza	Niedosiew 1 części odsiewacza	Niedosiew 2 części odsiewacza
1 złoty	82,30%	84,03%	17,70%	15,97%
2 złoty	82,76%	83,53%	17,24%	16,42%
mączne	66,39%	61,76%	33,61%	38,24%
miałowe	89,95%	84,84%	10,05%	5,16%

Z powyższej tabeli wynika, że niedosianie produktów istnieje na wszystkich gęstościach sit, przy czym zwiększa się ono wybitnie przy przesiewie mąki. Na skutek niedosiewu, mąka wraca powtórnie wraz z produktem przemiału na walce mielące, gdzie zostaje powtórnie rozdrabiana powodując szkodliwe przecieranie. (Dane tabeli dotyczą radzieckich norm zasypania powierzchni siewnej wynoszących ponad 500 kg na 1 m²).

Jakość przemiału charakteryzuje się wielkością cząstek mąki, której grubość nazywamy granulacją. W wielu krajach granulacja jest nieodłączną częścią jakościowych norm przetworów zbożowych, u nas wymagania dotyczące granulacji przetworów zbożowych są podawane w obowiązujących normach przedmiotowych dla poszczególnych przetworów, lecz w praktyce nie są przestrzegane. Normy te na przykład przewidują, że mąka pszenna 72% powinna się odznaczać pozostałością przy przesiewie na sicie o wymiarach oczek 0,28 mm (co odpowiada gazie jedwab-

nej nr 5) co najmniej 2% i przelotem przez sito o wymiarach oczek 0,112 mm (co odpowiada gazie nr 12) w ilości 77%.

Jak podaje Neuman i Pelschenke w pracy pt. „Brotgetreide und Brot“ granulację można oznaczać trzema sposobami: 1) próbą sitową, na zasadzie przesiewu przez tkaniny o odpowiednich gęstościach; 2) metodą sedymentacyjną na zasadzie opadania cząstek, których szybkość zależna jest od wielkości; 3) przez pomiary mikroskopowe.

A. S. Danilin w swej pracy pt. „Ulepszenie gatunkowych przemiałów pszenicy“ przytacza granulację mąki otrzymanej z wysokiego przemiału. Są one bardzo charakterystyczne, gdyż wyniki otrzymano na podstawie ścisłych analiz i dla naszego tematu mogą mieć pewne znaczenie. W poniżej załączonej tabeli są podane granulacje mąki wymielane w 2 sekcjach młyna, z których A miała opięcie gazy na odsiewaczach nr 8 i 9, zaś druga — B posiadała opięcia gazy na odsiewaczach nr 7, 8 i 9.

Data	Sekcja	Zasyp w tonach na dobę i m ²	Złot z sita			Przelot przez sito	
			I gatunek nr 10	II gat. nr 8	III gatunek nr. 5	II gat. nr. 9	III gat. nr 9
IV.1947	A	2,79	—	0,16	0,23	87,7	90,5
IV.1947	B	1,79	—	0,21	0,76	87,0	68,7
IV.1948	A	2,17	0,94	0,13	0,27	91,8	85,4
IV.1948	B	1,60	—	0,12	0,75	91,3	70,5
IV.1949	A	1,85	0,76	0,10	0,16	94,3	95,0
IV.1949	B	1,35	—	0,10	0,16	94,9	91,4
norma co najmniej			5,00	2,00	2,00	75,0	60,0

Z zestawienia tego widzimy, że nie wszystkie gatunki mąki odpowiadają normom wg granulacji. Obserwując zasypanie sit produktem przemiału zauważamy, że w 1947 r. w sekcji A na t/dobę zasypania sita potrzeba było 2,73 m² powierzchni siewnej, a w 1949 r. w tej samej sekcji tylko 1,85 m², przy czym w miarę powiększania się zasypu mimo stosowania tych samych numerów sit, mąkę otrzymujemy coraz drobniejszą.

W czasie długoletniej praktyki zauważyłem, że przy przechodzeniu produktów przemiału grubą war-

stwą na sicie — najpierw przechodzą cząstki mączyste mniejsze od otworów sita, natomiast bardziej spłaszczone cząstki łuski zatrzymują się przez co otrzymujemy mąkę czystsza mimo stosowania rzadkich sit. Przesiewana mąka nie jest jednolicie gruba, dlatego ciekawe będzie poznanie charakterystyki granulacji mąki wg jej ziarnistości, gdyż jak wiemy w sekcji A młyna stosowano dla odsiania mąki tylko sita nr 8 i 9.

Procentowy skład mąki wg granulacji (wg Danilina)

Produkt	I gatunek		II gatunek		III gatunek	
	Ilość %	Popiół %	Ilość %	Popiół %	Ilość %	Popiół %
Mąka z s.A.	100	0,51	100	0,65	100	1,15
Złot z sita nr 5	—	—	—	—	—	—
nr 8	—	—	—	—	—	—
nr 9	—	—	0,25	0,63	1,43	1,36
nr 10	0,49	0,62	1,38	0,63	5,19	1,36
nr 11	1,52	0,64	3,29	0,61	5,51	1,10
nr 12	4,77	0,54	11,25	0,68	16,00	1,15
nr 13	3,29	0,61	4,62	0,61	7,74	1,13
nr 15	1,87	0,51	2,60	0,66	5,45	1,08
Przelot przez sito nr 15	88,06	0,51	76,61	0,64	58,68	1,13

Z tabeli wynika, iż mąka pierwsz. gatunku wykazuje przelot przez gazę nr 15 aż 88,06%, mąka drugiego gatunku 76,61%, a mąka III gatunku 58,68%. Należy wyjaśnić, że gaza nr 15 ma światło oczek = 85 mikronów, natomiast wielkość ziarn skrobi dochodzi tylko do 50 mikronów, jest zatem

prawdopodobne, iż w mące sianej na tak rzadkich sitach będzie się znajdowała poważna ilość mąki przetartej.

W praktyce młynarskiej do oznaczania granulacji mąki używamy próby sitowej wg normy PN-A 74015. Próbę tę wykonujemy na odsiewaczu laboratoryjnym

specjalnie do tych prób przystosowanym. Składa się on z kilku sit i zbiornika na mąkę. Próbę przeprowadzamy w ten sposób, że na górne sito wysypujemy 100 g badanej mąki, odważonej do 0,1 g, następnie po skręceniu ram odsiewacza uruchamiamy go na dwie minuty, a po ostukaniu uruchamiamy ponownie na 1 minutę. Po przesianiu wyjmujemy sita i zawartość ich ważymy oddzielnie z dokładnością do 0,1 g; to samo robimy z pozostałością na dnie zbiornika. Wynik z każdego sita podajemy w procentach do całości wziętej mąki.

Mąka o grubej granulacji powinna się charakteryzować możliwie najmniejszym zatrzymaniem uszkodzonych ziarn skrobi przy możliwie czystym przesiewie. Otrzymanie takiej mąki jest pewną sztuką młynarską. W schemacie inż. Kowalskiego widzimy, iż aby otrzymać te rezultaty odstąpił on od przyjętej zasady wg której, by otrzymać dobrą mąkę, należy stosować do jej odsiewu gazy od nr 8 wzwyż. W celu poznania charakterystycznej ziarnistości mąki o grubej granulacji przy zestawieniu sit w laboratoryjnym odsiewaczu, należy dołożyć dodatkowe sito nr 8. Składając zatem odsiewacz nad zbiornikiem, damy sito nr 12, następnie sito nr 8 i na wierzchu sito nr 5, na które nasypujemy mąkę. Następnie po skręceniu przystępujemy do analizy.

Przeprowadzając analizę mąki z młynów, w których stosuje się obecnie przemiał na mąkę o grubej granulacji i stosując wyżej podany układ sit, otrzymałem następujące średnie wyniki:

Mąka pszenna 72%	
Złot z sita nr 5	—
Złot z sita nr 8	2 — 5%
Złot z sita nr 12	40 — 43%
Przełot przez sito nr 12	55 — 58%
Mąka żytnia 60%	
Złot z sita nr 5	—
Złot z sita nr 8	1 — 2%
Złot z sita nr 12	39 — 51%
Przełot przez sito nr 12	48 — 59%

Powyższe dane świadczą, iż mąka ta posiada rzeczywiście grubszą granulację chociaż odpowiada obowiązującym u nas normom granulacji mąki. Porównując te wyniki z wynikami umieszczonymi w tabeli procentowego składu mąki wg granulacji, wykonanej przez Danilina, widzimy, iż przełot wg jego analizy odpowiedni dla gazy nr 12 przy mące pierwszego gatunku wynosi 93,22%, a dla mąki II gat. 83,83%, co wobec danych otrzymanych w schemacie przy przemiale na mąkę o grubej granulacji, a wynoszących 55 — 58%, jest dużym osiągnięciem. Świadczy to, iż metoda przemiału podana przez inż. Kowalskiego ma bardzo wiele danych, by stać się przodującą w naszym młynarstwie. Charakterystyczną cechą mąki o grubej granulacji będzie mała domieszka mąki przetartej, co gwarantuje dobre własności wypiekowe. Osiągnięcie tych wyników nie było zbyt łatwe i proste, gdyż wymaga oprócz doboru odpowiednich sit, także specjalnego przygotowania młyn, a szczególnie odsiewaczy, w celu podniesienia stopnia wysiewu produktów przemiału oraz odpowiedniego ich zasypania.

Augustyn Dagnan

Organizacja Ekip Remontowo-Montażowych w młynarstwie gospodarczym

Młynarstwo gospodarcze jest jednym z najbardziej zaniedbanych odcinków życia gospodarczego w Polsce. Prywatni właściciele jako użytkownicy młynów prowadzili gospodarkę rabunkową. Liczyli oni tylko na jak największy zysk, eksploatowali obiekty młyńskie bez przeprowadzania nawet niezbędnych koniecznych remontów i inwestycji.

Zadaniem powołanego w 1954 r. Centralnego Zarządu Młynów Gospodarczych jest uporządkowanie tego odcinka pracy i odrobienie wieloletniego zaniedbania oraz zahamowanie dewastacji obiektów młyńskich. Znając zły stan techniczny młynów oraz potrzebę systematycznego zaopatrzenia wsi w przetwory zbożowe CZMG przystąpił do organizowania ekip remontowo-montażowych.

W początkowym okresie organizacyjnym projektuje się powołanie dla każdego Wojewódzkiego Zarządu Młynów Gospodarczych jednej ekipy remontowo-montażowej w składzie 15 pracowników fizycznych (specjalistów) i jednego pracownika umysłowego — kierownika ekipy. Ekipa remontowo-montażowa będzie częścią składową Rejonowego Przedsiębiorstwa Młynów Gospodarczych wytypowanego przez WZMG.

Zakresem działania ERM będzie wykonywanie w młynach RPMG robót budowlano-montażowych objętych planami remontów bieżących i średnich, drobnych robót z planu kapitalnych remontów i inwestycji oraz remontów awaryjnych i przeciwawaryjnych, które ze względu na mały zakres rzeczowy oraz specyficzny charakter nie kwalifikują się do wykonawstwa systemem zleconym. Roboty mechaniczne i gotowe elementy stolarskie, które wynikają z zakresu rzeczowych robót zleconych do wykonania ekipie, będą wykonywane przez pomocnicze warsztaty zorganizowane przy każdym RPMG, w którym powołane zostaną ekipy.

Ekipa powołana dla danego województwa nie będzie wykonywała robót dla RPMG położonych na terenie innego województwa oraz dla innych instytucji i osób prywatnych. Planami przerobów ekip remontowo-montażowych będzie objęta realizacja wniosków racjonalizatorskich zatwierdzonych przez Klub Techniki i Racjonalizacji. Ekipy nie będą występowały w charakterze subwykonawcy w stosunku do innych przedsiębiorstw oraz nie będą wykonywały robót o charakterze przebudowy i budowy nowych obiektów.

Ekipa remontowo-montażowa dzielić się będzie na trzy brygady — dwie brygady montażowe przeznaczone wyłącznie do wykonywania robót montażowych bezpośrednio w obiektach młyńskich, trzecia brygada warsztatowa wykonywać będzie w warsztacie gotowe elementy stolarskie według zapotrzebowania zgłoszonego w trakcie robót wykonywanych przez ekipę. Każda brygada składać się będzie z pięciu pracowników fizycznych. Na czele brygady stoi brygadzysta, który odpowiada za terminowe i dobre wykonanie robót. W skład brygady montażowej oprócz brygadzysty wchodzi: stolarz młyński, stolarz rowkarz, ślusarz monter oraz stolarz na roboty proste. Brygada warsztatowa składa się z brygadzysty tokarza-rowkarza, stolarza maszynowego, rowkarza spawacza i elektromontera.

Powyższy skład brygady jest wybitnie specjalistyczny i brygada w razie potrzeby będzie mogła przy remontowanym obiekcie zatrudnić dorywczo siłę pomocniczą do prac porządkowych i robót nie wymagających specjalizacji. Dla każdego pracownika wchodzącego w skład ekipy remontowo-montażowej został opracowany szczegółowy zakres czynności. Ekipy remontowo-montażowe zorganizowane przy jednym z RPMG na terenie województwa nie korzystają z uprawnień przedsiębiorstwa zorganizowanego na zasadach rozrachunku, a jedynie księgowość RPMG macierzystego będzie

tak zorganizowana, aby na jej podstawie można było ustalić koszty poszczególnych robót. Finansowa działalność ERM odbywać się będzie wspólnie z finansowaniem RPMG macierzystego i będzie refundowana z wykonywanych robót budowlano-montażowych. Ekipa remontowo-montażowa jest wydziałem RPMG świadczącym usługi macierzystego RPMG i innych RPMG na terenie województwa. W związku z tym, ekipa wykonuje roboty jedynie z powierzonych materiałów, stanowiących własność RPMG zlecającego roboty.

Rozliczenie za wykonanie roboty przez ERM odbywać się będzie po cenie kosztu własnego, bez innych narzutów i doliczeń podatków od operacji nietowarowych.

Robotnicy zatrudnieni przy montażach lub w warsztatach ERM wynagradzani będą według systemu akordowego. Podstawą normowania pracy są normy opracowane i stosowane przez PRM-Toruń. W wypadku wykonywania przez ekipę prac nie objętych normami będą stosowane normy zakładowe.

Przy wyznaczaniu macierzystego rejonu dla ekipy i warsztatów WZMG kierować się będą:

1) śródkowym położeniem siedziby ERM w województwie, co zezwoli na prowadzenie oszczędnej gospodarki (przejazdy pracowników ekipy, szybkość przerzutów ludzi, materiałów, narzędzi);

2) odpowiedniego pomieszczenia nadającego się na zorganizowanie warsztatu dla ekipy oraz odpowiedniej wielkości budynku na skład materiałów;

3) odpowiednim ośrodkiem komunikacyjnym w celu ułatwienia dyspozycji prac i ludzi.

Wykonywanie robót przez ekipę remontowo-montażową będzie odbywać się na podstawie opracowywanych rocznych planów pracy oraz operatywnych harmonogramów robót. Roczny plan przerobu ekipy opracowany będzie na podstawie przyjętych zleceń robót od zlecniodawców, którymi są wyłącznie rejonowe przedsiębiorstwa młynów gospodarczych. W przypadku napływu wstępnych zleceń na roboty budowlano-

no-montażowe większego niż planowana zdolność przerobowa ekipy, decyzje o przyjęciu lub skreśleniu zlecenia wydaje WZMG.

Warunkiem przyjęcia robót budowlano-montażowych z planu inwestycji i kapitalnych remontów jest szczegółowy kosztorys, natomiast przy remontach bieżących i średnich „protokół cen jednostkowych”. Podstawą rozpoczęcia przez ekipę robót z planem inwestycji i kapitalnych remontów, jest umowa ratyfikowana przez bank finansujący roboty, a co do robót z planu remontów bieżących i średnich zlecenie podpisane przez dyrektora i głównego księgowego rejonowego przedsiębiorstwa. Za wykonanie robót przez ekipę odpowiedzialny jest kierownik ekipy, nadzór zaś nad robotami sprawuje inspektor nadzoru specjalnie wyznaczony przez zlecniodawcę.

Odbiór robót odbywa się komisyjnie z udziałem przedstawiciela zlecniodawcy, kierownika młyna, w którym wykonywane są roboty i przedstawiciela miejscowego czynnika polityczno-społecznego przy obecności przedstawiciela wykonawcy, który nie wchodzi w skład komisji. W przypadku, gdy odbiór dotyczy robót ponad 50 tys. zł, w komisji powinien wziąć udział przedstawiciel WZMG. Gdy przedmiotem odbioru są roboty o wartości do 25 tys. zł, należy przy odbiorze technicznym dokonać równocześnie odbioru ostatecznego, którego protokół będzie podstawą ostatecznego rozliczenia za wykonane roboty. Roboty pochodzące z pomysłów racjonalizatorskich oraz roboty awaryjne i przeciwwawaryjne nie objęte rocznym planem przerobu będą włączone do operatywnych kwartalnych harmonogramów pracy.

Warsztat macierzysty ekipy powinien posiadać niezbędne obrabiarki do metali i drzewa wraz z urządzeniami i narzędziami. Park mechaniczny obrabiarek powinien posiadać co najmniej rowkarkę i szlifierkę do walców młyńskich, tokarkę do metali długości 3 m z wyjmowanym mostkiem, wiertarkę mechaniczną stołową do średnicy wiercenia

15 mm, szlifierkę ostrzałkę, mechaniczną pilę do metali. Oprócz tych obrabiarek dorywczo będzie potrzebna wiertarka do średnicy wiercenia 52 mm, strugarka i rewolwerówka, chociaż obrabiarki te nie będą całkowicie wykorzystane.

W parku maszyn stolarskich powinny być: piła tarczowa z ruchomym stołem, piła taśmowa, strugarka wyrówniarka, frezerka do drzewa z czopownicą i wiertarką, szlifierka do ostrzenia noży do strugarek.

W warsztacie urządzona będzie kuźnia wraz ze wszystkimi urządzeniami i aparatami spawalniczymi (autogen i elektryczny). Pozostałych urządzeń i narzędzi, jakie będą potrzebne do wykonywania robót budowlano-remontowych nie będą wymieniał — warsztat powinien je posiadać w celu dokładnego i szybkiego wykonywania zleconych robót.

Największą bolączką w początkowym okresie działalności ekipy będzie brak odpowiedniego i suchego drewna na wykonywanie robót budowlano-montażowych. Pożądane i konieczne jest więc zorganizowanie suszarek do drzewa przy macierzystych warsztatach ekip, gdyż tylko suche i właściwej klasy drewno daje możliwość planowego i właściwego wykonania robót.

Tak zorganizowane i wyposażone ekipy remontowo-montażowe zlikwidują w młynarstwie gospodarczym zdarzające się długie przestoje młynów i jednocześnie zabezpieczą prawidłowe i systematyczne świadczenie usług dla ludności rolniczej. Mamy doświadczenie, że roboty zlecone przedsiębiorstwom usługowym powodowały długie przestoje, wysoki koszt remontów, jakoś zaś wykonywanych robót nie była właściwa. Ekipy nasze, pracujące bez specjalnych narzutów i specjalnej administracji, przyczynią się do obniżki kosztów własnych RPMG, a powołanie ich przyczyni się do podniesienia stanu technicznego naszych młynów i do uniknięcia przestojów awaryjnych.

E. Zawadzki

Do czytelników

REDAKCJA GOSPODARKI ZBOŻOWEJ ZAWIADAMIA WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW PRAGNĄCYCH NABYĆ EGZEMPLARZE Z OKRESU POPRZEDNIEGO, ŻE OTRZYMAĆ JE MOŻNA W BIURZE WYSYŁKOWYM PRZEDSIĘBIORSTWA SPRZEDAŻY PRASY ANTYKWARYCZNEJ „RUCH” — WARSZAWA, UL. PUŁAWSKA 108.

● ZE ŚWIATA ● ZE ŚWIATA ● ZE ŚWIATA ● ZE ŚWIATA ● ZE ŚWIATA ● ZE ŚWIATA ● ZE ŚWIATA

Podane informacje zostały zaczerpnięte z fachowych czasopism: „Mukomolno-Elewatornaja Promyszlennost“, „Die Muehle“, „Die Muehlerei“, „Schweizerischer Muehlenanzeiger“, „Bulletin des Anciens Elèves de l'Ecole Française de Meunerie“, „Milling“.

ZWYŻKA CEN NA RYNKU PSZENICY

Na kapitalistycznym rynku zbożowym daje się zauważyć w ostatnich miesiącach znaczna wyższość cen pszenicy. Jest ona w pierwszym rzędzie spowodowana nie wzrostem cen płaconych producentowi, lecz podwyższeniem opłat frachtowych. Nie bez wpływu jest również kiepska pogoda w stepowych prowincjach Kanady, uprawiających głównie pszenicę. Panujące tu złe warunki atmosferyczne spowodowały ponad dwutygodniowe opóźnienie siewów wiosennych i w dalszej konsekwencji mogą spowodować zmniejszenie plonów.

Obok wymienionych czynników na wyższość cen wpłynął wzrost zapotrzebowania w Europie na gorsze gatunki pszenicy, służące za paszę dla bydła. Zbyt długie przeciąganie się tegorocznej zimy spowodowało zwiększoną konsumpcję wszelkiego rodzaju pośladów i otrąb. Wywołało to w pewnym stopniu zachwianie cen, np. otręby w niektórych wypadkach osiągały cenę wyższą niż jęczmień.

Ceny pszenicy na rynku kapitalistycznym wykazują tendencję wzrostową. Jednakże pomiędzy lokalnymi rynkami zachodzą poważne różnice, np. cena buszla pszenicy w Kanadzie wynosiła w maju 1,76 dol. (w styczniu 1,72 dol.), podczas gdy w tym samym miesiącu w Chicago głównym ośrodku handlu zbożem w USA płacono 2,18 dol. za buszel (w styczniu 2,05 dol.).

Dalsze kształtowanie się cen pszenicy zależeć będzie przede wszystkim od widoków urodzaju w Ameryce Północnej i w Europie. Ministerstwo rolnictwa USA wg stanu z maja ocenia zbiory na 17,8 mln. ton, a więc o blisko 4 mln. ton mniej niż w ub. r. i o ok. 6 mln. ton poniżej przeciętnej z lat 1944–1953. Ma to swoje źródła w obniżeniu w br. obszaru zasiewów o 2 mln. ton w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Wraz z pszenicą jarą spodziewany jest zbiór ok. 23 mln. ton (o 14% mniej niż w 1954 r.). Roczne spożycie krajowe oblicza się na 17,7 mln. ton, a eksport na około 6 mln. ton. Zachodzi jednak możliwość, że ostatecznie susze w Colorado i sąsiednich stanach spowodują zmniejszenie plonów, a tym samym nadwyżki eksportowej.

W Kanadzie obszar uprawy pszenicy zmniejszył się o niecałe 200 tys. ha, ale niesprzyjające warunki atmosferyczne mogą wpłynąć ujemnie na wysokość zbiorów.

W Europie zwraca uwagę znaczny wzrost zdolności eksportowej

Francji, zarówno w wyniku zwiększenia areału uprawy pszenicy, jak i przewidywanego dobrego urodzaju. Warunki atmosferyczne były tu bowiem stosunkowo dobre. Francuski urząd zbożowy przewiduje, iż w br. gospodarczym eksport pszenicy wyniesie 2,7 mln. ton wobec 1,2 mln. w poprzednich 12 miesiącach. We Francji istnieje system podwójnych cen. Rolnicy otrzymują ok. 32 funty ang. za tonę, natomiast w eksporcie, głównie do Anglii, cena nie przekracza 22 funtów za tonę.

Ważnym czynnikiem mogą stać się plony pszenicy w Turcji. W r. ub. Turcja z eksportera stała się importerem, ale w roku 1955–56 możliwości eksportowe Turcji ocenia się w pszenicy na 1,2–2 mln. ton. Zbiory pszenicy wyniosą 400 tys. w br. ok. 16 mln. ton, a więc dwa razy więcej niż w roku ub.

Głównymi eksporterami są, jak wiadomo, USA i Kanada, a ponieważ w obydwu tych krajach zbiory w bieżącym roku będą niższe, należy oczekiwać, iż ceny na pszenicę w rozpoczynającym się wkrótce roku gospodarczym będą raczej wyższymi.

(p)

Pomimo pewnych oznak poprawy sytuacji w młynarstwie włoskim, nekający je kryzys trwa i pogłębia się nadal. Pewna poprawa nastąpiła kosztem producentów zbóż — chłopów, którzy otrzymują obecnie za pszenicę około 0,22% mniej niż uprzednio, a przede wszystkim kosztem konsumenta, który za mąkę pszenną I gatunku płaci obecnie o 7% drożej niż przed niespełna rokiem.

Korzyści, jakie odnieśli młynarze nie pokrywają jednak strat spowodowanych obniżeniem ceny na otręby o prawie 31,5%.

Zdolność produkcyjna holenderskiego przemysłu młynarskiego znacznie przekracza krajowe zapotrzebowanie na przetwory zbożowe. Wielkie zakłady młyńskie w Holandii były od dawna już nastawione na eksport mąki. W pierwszych latach powojennych rynków zbytu nie brakowało, zwłaszcza w krajach azjatyckich. Rozbudowa przemysłu w krajach do niedawna gospodarczo zacofanych stworzyła poważne trudności dla holenderskiego młynarstwa. Trudności te potęguje narzucony przez władze przemiał pewnych ilości jakościowo słabych pszenic krajowych. Pewnemu ograniczeniu uległ również krajowy rynek zbytu wobec bardzo silnej konkurencji w postaci importowanej mąki amerykańskiej sprzedawanej w tej samej cenie, co holenderska, lecz jakościowo znacznie lepszej.

W związku z tym holenderscy młynarze domagają się wstrzymania importu mąki amerykańskiej oraz zwolnienia ich z obowiązku przemielania na eksport krajowych pszenic.

Z uwagi na szybkie zmniejszanie się liczby wiatraków, tak bardzo charakterystycznych dla holenderskiego krajobrazu, utworzono w Holandii specjalne Stowarzyszenie Ochrony Wiatraków. Stowarzyszenie to uratowało od całkowitego zniszczenia szereg cennych zabytków holenderskiego młynarstwa i postawiło sobie zadanie konserwowania kilkuset nieczynnych wiatraków.

Japonia, tradycyjny konsument ryżu, spożywa od zakończenia wojny stale wzrastające ilości pszenicy. Roczny import pszenicy sięga około 2 mln. ton. W ten sposób Japonia stała się drugim po Wielkiej Brytanii największym importem zbóż w świecie.

Główne tereny uprawy zbóż w Tunisie zostały dotknięte niebezpieczną i długotrwałą suszą. Zachodzi poważna obawa znacznego zmniejszenia zbiorów pszenicy miękkiej.

Wobec poważnych trudności w zbyciu posiadanych nadwyżek, związek farmerów australijskich domaga się od rządu nawiązania bliższych stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

W Niemieckiej Republice Federalnej wszczęto kampanię o ograniczenie ilości handlowych typów mąki. Zarówno młynarze jak i piekarze zgodnie stwierdzają, że dwa zasadnicze typy mąki żytniej i trzy typy mąki pszennej (oprócz mąk pochodnych będących wypadkową produkcji zasadniczych typów), całkowicie zabezpieczają zaopatrzenie ludności w pełny asortyment pieczywa.

Po długiej i bardzo burzliwej dyskusji młynarze kanadyjscy zrezygnowali z określania jakości pszenicy na podstawie zawartości białka. Decydujący był głos europejskich odbiorców kanadyjskiej pszenicy, słusznie stwierdzający, że zawartość substancji azotowych oznaczana metodą Kjeldahla nie stanowi o zawartości i jakości glutenu, a tym samym o wartości wypiekowej pszenicy.

We wszystkich krajach europejskich wzrasta zainteresowanie uprawą kukurydzy. Do szerszej uprawy tego zboża przystąpili ostatnio Szwajcarzy. Jako materiał siewny używają oni odmianę Wisconsin 255, odznaczającej się wczesnym dojrzewaniem oraz udajęcej się do wysokości 500 m nad poziom morza.

Do Kraju Altajskiego przybyły liczne brygady budowniczych z różnych stron Związku Radzieckiego,

● ZE ŚWIATA ● ZE ŚWIATA ● ZE ŚWIATA ● ZE ŚWIATA ● ZE ŚWIATA ● ZE ŚWIATA ● ZE ŚWIATA

które przystąpiły do budowy sieci spichrów zbożowych. W najbliższym czasie zostanie oddanych do użytku 532 magazyny płaskie. Rozpoczęto budowę 15 wielkich elewatorów.

Rozszerzające się zastosowanie kombajnów zbożowych oraz duża wilgotność zbóż z ubiegłorocznych zbiorów wywołała wzrastające zainteresowanie w całej Europie suszarniami zbożowymi. Wyrazem tego był m. in. XXVII Salon Maszyn Rolniczych w Paryżu, w którym dział suszenia zbóż był reprezentowany bardzo bogato. Suszarnie wystawiły liczne firmy francuskie, angielskie, holenderskie i niemieckie. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się małe suszarnie naftowe o wydajności od 0,5 do 2 ton.

W roku bieżącym wysiano po raz pierwszy w Kanadzie duże ilości pszenicy Selkirk, odznaczającej się szczególną odpornością na porażenie przez rdzę. Obszar obsiany tą pszenicą obejmuje ponad 600.000 ha i stanowi 10% ogólnej powierzchni zasiewów jarej pszenicy. Wywóz odmiany Selkirk jest surowo wzbroniony. Wobec bardzo dużego zainteresowania nową odmianą ze strony rolników amerykańskich, zorganizowany został przemysł pszenicy do USA, na skalę dotąd niespotykaną, nawet w amerykańskich warunkach.

Najmniejszy doświadczalny młyn na świecie został zainstalowany w jednym z amerykańskich zakładów naukowych. Można w nim prze-miełać ziarna z jednego kłosa. Wykorzystuje się go do badania nowych odmian na właściwości przemiałowe i wypiekowe. Na młynku można wykonać do 600 przemiałów dziennie.

W Bazylei oddano niedawno do użytku nowy elewator o pojemności 14 tys. ton. Posiada on 93 komory o wysokości 26 m. Wszystkie komory mogą być przewietrzane powietrzem ssanym i tłoczonym. Dwa nacie komór o pojemności 2,5 tys. ton posiada urządzenia umożliwiające gazową dezynsekcję zbóż.

Opakowania papierowe do mąki znajdują coraz szersze zastosowanie. Szczególnym uznaniem cieszy się 50-kg papierowy worek wentylowy. Mając na uwadze łatwości manipulacji mniejszymi opakowaniami jednostkowymi, zachodnio-niemieccy młynarze i piekarze zawarli porozumienie o przejściu na worki 50 i 75-kg i wyeliminowaniu opakowań 100-kg. Porozumienie zaleca również wprowadzanie opakowań papierowych w miejsce tkaninowych, w miarę ich zużywania się.

Urodzaj kukurydzy w Unii Południowo-Afrykańskiej w 1955 ro-

ku został oszacowany na 3,52 mln. ton wobec 3,63 mln. ton w roku poprzednim. Nadwyżka przeznaczona na eksport w 1954 roku wynosiła około 1 mln. ton, ale koleje zdołały przewieźć zaledwie 635 tys. ton kukurydzy. Pozostało więc w rezerwie około 400 tys. ton ziarna. Jeżeli w tym roku zdolność przewozowa kolei nie zwiększy się, to składowana pod gołym niebem kukurydza zacznie się psuć. W takim wypadku rezerwy eksportowe kukurydzy w roku bieżącym wzrosną do 1,2 mln. ton, a w 1956 ro-

ku — do 1,7 mln. ton wobec 270 — 400 tys. ton w latach poprzednich.

Plony kukurydzy w 1953 i 1954 roku (w mln. ton): (bez Związku Radzieckiego):

	1953	1954
Ameryka Półn.	86,36	80,93
Ameryka Płd.	12,57	12,19
Europa	16,64	15,75
Azja	18,42	18,54
Afryka	9,02	8,76
Oceania	0,14	0,15
Razem	143,15	136,32

Drobiazgi

Konstrukтором jednego z pierwszych na świecie młynów walcowych był nieznany z nazwiska włoski zegarmistrz. Niewielki młynek został przez niego zbudowany na zamówienie cesarza Karola V i służył do przemiału ziarna dla wyłącznych potrzeb królewskiego stołu. Oskarżony przez duchowieństwo o pakt z diabłem, znakomity rzemieślnik został spalony na stosie około r. 1550, a młyn jego zniszczono.

Wiele cennych informacji na temat rozwoju młynarstwa w Irlandii znaleźć można w dawnym prawie cywilnym (Brehon Laws) spisany po raz pierwszy w 458 r. n. e. Dowiadujemy się z niego między innymi, że pierwszy wodny młyn w Irlandii został wybudowany za panowania króla Cormac Mac Art w latach 254—277.

Austriacki uczony Emeryk Pekar przeszedł do historii jako autor znanej młynarzom całego świata próby Pekara. Położył on poza tym bardzo wielkie zasługi dla rozwoju młynarstwa, publikując w latach 1870 — 1880 szereg poważnych prac naukowych na temat zbóż, gatunków mąki oraz oznaczania wilgotności, popiołu, glutenu, białka itp., które przez szereg lat stanowiły główne naukowe podstawy młynarstwa.

Za twórcę pierwszego diagramu, to jest rysunku maszyn młyńskich połączonych liniami wskazującymi przebieg mlewa podczas procesu przemiału uchodzi berlińczyk Jan August Arnold. Wynalazek ten został opatentowany w r. 1879 przez innego Niemca Bucholza.

Z kroniki mnicha flamandzkiego Drogo dowiadujemy się, że w ósmym stuleciu n. e. na zachodzie Europy przemielano ziarno wyłącznie na żarnach.

Pierwsze wiatraki pojawiły się w zachodniej Europie dopiero w XI w. n. e. Najstarszym europejskim wiatrakiem jest prawdopodobnie młyn klasztorny w Oostkapel (Flandria) wybudowany w 1001 r. Do najstarszych zalicza się również inne wiatraki flamandzkie — w Houkerke

(z 1114 r.), w Hondschoote (z 1127 r.) oraz w Harrefoort (z 1300 r.).

Pierwszą wialnię zbudował prawdopodobnie francuski młynarz Buguet ok. 1775 r. Ulepszył ją znacznie i opatentował Austriak Ignatz Pauz. Te pierwsze maszyny były jednak zupełnie niepodobne do dzisiejszych. Pierwowzór nowoczesnej wialni kaszkowej, działającej na tych samych zasadach co i obecnie, stworzył w 1860 r. Francuz Perrigault.

W średniowieczu Irlandia była poważnym eksporterem zbóż. Głównym odbiorcą była Anglia, która zaopatrywała się w irlandzkie zboża zwłaszcza w okresie podboju Walii (za panowania Edwarda I — 1281 r.) oraz wojen ze Szwecją (ok. 1300 r.).

„W Gospodarstwie Litewskim” wydanym w 1834 r. znajdujemy takie oto uwagi „o mleciu mąk i krup rozmaitych”:

„Mąka pszenna powinna być żółtawą, a nie białą. Kupując ją trzeba kosztować, czy nie czuć w niej kwasu lub tęchliny. Robiąc ją w domu, wymyłać doskonale i oszatrować, to jest obdarta z plew pszenicę, tak samo się miele jak żyto i odbiera się z niej trzy gatunki mąki: pszenna czyli najdelikatniejsza, średnia i najgrubsza. Dwie te ostatnie można mieszać na podlegszy użytek. Nie można z pewnością oznaczyć stosunku ilości mąki do otrębi z pewnej miary pszenicy; zależy to najwięcej od gatunku ziarna, jako też od sposobu jego mlecia”.

O wyrobie krup gryczanych czytamy:

„Grykę nieco podsuszwszy, we młynie ją lekko z łuski otarć, opalać czyli wywiać na przetakach, i znowu sypać do kosza, lekko kamieniem puszczając, za każdą razą wysiewać i opalać, sypać do kosza, póki się nie zrobią krupy. Mniejsze od większych się odzielają i znowu do cysty wywiewają. Z naszej beczki litewskiej (beczka litewska ma sobie garncy 144) powinno wyjść krup ośmim trzy mniej więcej.

Jednak wychodzących krup zależy najwięcej od gatunku i dobroci ziarna”.

Ciekawostki aktualne i historyczne

Globalna produkcja zbóż na świecie stale wzrasta i wynosi obecnie w zakresie samej tylko pszenicy — 130 milionów ton. Roślina ta uprawiana jest od co najmniej 10 tysięcy lat. Znano ją już w starożytnym Egipcie, o czym świadczą grobowce faraonów, w których znajdowano często ziarenka pszeniczne. Pod względem obszaru zasiewu, pierwsze miejsce w świecie zajmuje obecnie Związek Radziecki, który wybudował też świetnie wyposażone elewatory. Pszenica radziecka wyróżnia się dużą zawartością białka, toteż od dawna była dla innych państw poszukiwanym towarem importowym. W ub. stuleciu nasiona niektórych gatunków wywieziono do Stanów Zjednoczonych i Kanady, gdzie stały się związkiem najlepszych odmian.

Światowa produkcja żyta wynosi ok. 27 milionów ton. W przeciwieństwie do pszenicy uważano je za zboże niższego gatunku lub nawet za chwast pszeniczny. Persowie nazywali je „czoudar“ czyli rośliną, która nęka pszenicę. Ze zbożem tym nie wiązano żadnych zwyczajów, nie istniały też w związku z nim jakieś ludowe podania. Spośród pisarzy starożytnych zachowała się jedynie negatywna wzmianka pisarza rzymskiego Pliniusza (I w. n. e.). Wspominał on, że żyto uprawia się na północy, a chleb z niego jest złej jakości, może jedynie zaspokoić głód. Mąka żytnia jest według Pliniusza ciemna i ciężkostrawna. Ten niesprawiedliwy pogląd został później w znacznej mierze skorygowany.

Produkcja kukurydzy wynosi 130 milionów ton. W gospodarce narodowej Zw. Radzieckiego i państw demokracji ludowej nabiera coraz większego znaczenia. Do Europy przywieziono ją około 400 lat temu, a służyła z początku wyłącznie do upiększania sadów. Dawna ludność Meksyku uprawiała ją jako jedyne zboże mączne.

Indianie ptn. ameryk. mieli dla kukurydzy wysoką cześć. Uważali to ziarno za dar boski. Aztekowie, dawni mieszkańcy Ameryki Środkowej posiadali nawet specjalnego boga kukurydzy, którego dzwiczne miano brzmiało Synteol. Wśród wykopalisk na terenie Meksyku znaleziono znaczną ilość figurek tego boga. Przedstawiają one postać siedzącą, o głowie przypominającej niedźwiedzia. Synteol trzyma w rękach ogromny kaszan kukurydzy. Oprócz tego, na temat kukurydzy zachowało się w obrzędach indyjskich wiele podań. Jedno z nich przekazał pisarz amerykański Henry Longfellow

w swym utworze „Duma o Hiawacie“ (1855 r.). W wierszu pod tym tytułem jest mowa o pięknym młodzieńcu Mondaminie, który ulegając modłom jakiegoś męża schodzi z niebios na ziemię i przekształca się w kukurydzę.

Ryż — produkcja 144 milionów ton — żywi połowę ludzkości. Jego uprawę w Europie zapoczątkowali w XV w. Arabowie. Pola włoskie przekształciły się rychoło w sztuczne błota, które jednak sprzyjały szerzeniu się malarii. Toteż już w XVI w. wydano ustawy zabraniające uprawy ryżu w pobliżu miast, osiedli i większych magistrali. Obecnie obszar uprawy ryżu rozszerza się coraz bardziej w Związku Radzieckim, a i w Polsce czynione są próby aklimatyzacji tej rośliny.

Proso jest rośliną, którą z upodobaniem uprawiano w starożytności, przy czym rozpowszechnione było bardziej niż pszenica. Z zabytkowej chińskiej „Księgi pieśni“ — Szi-Czin dowiadujemy się, że jeden z władców zwany „księciem prosa“ zaprowadził w kraju uprawę tego zboża. „Rozdał on ludowi cudowne ziarna: czarne proso z podwójnym nasieniem“ — głosi księga. Proso pozostało też najstarszą kulturą Słowian.

Jęczmień, którego obecna produkcja wynosi 45 milionów ton, uprawiany był przez starożytnych Greków niemal wyłącznie jako jedyne zboże mączne. Z tego powodu Homer nazywa go „szpikiem żołnierzy“. O poszanowaniu dla tej rośliny świadczy też zwyczaj stosowany podczas uroczystości eleuzyjskich. Zwycięscy szermierze otrzymywali w nagrodę miarkę jęczmienia.

Upodobania pod tym względem były zresztą dosyć zmienne i już Arystoteles zastanawiał się dlaczego ludzie jedzący chleb jęczmienny są słabsi. W przetwórstwie jęczmienia używany jest do różnych celów. Tak np. podczas wojny alkohol uzyskany z jęczmienia używano w Ameryce do produkcji kauuczku syntetycznego.

Obserwacja światowej produkcji zbóż w ciągu kilkudziesięciu lat pozwala na wysnucie ciekawych wniosków. Okazuje się, że najszybciej podnosi się produkcja pszenicy, której wzrost w porównaniu do lat 70-tych ub. stulecia wyniósł 77%. Natomiast inne zboża nie wykazują takiego wzrostu. Wynikałoby z tego, że ludzie w coraz większej mierze przechodzą na odżywianie niemączne. Pewien wpływ ma też dość duża przeciętnie pracochłonność prac rolniczych.

Nauka postępuje jednak naprzód

milowymi krokami. Już obecnie wypracowuje się metody wyhodowania nowych roślin, które zastąpiłyby pszenicę i rozważa nawet sposób stworzenia syntetycznej pszenicy. Chemicy wypowiadają opinię, że wyprodukowanie sztucznej pszenicy czy naki leży w granicach ludzkich możliwości.

Ze wzrostem produkcji zboża ulegają zwiększeniu zadania innych działów gospodarki, zwłaszcza transportu. Coroczne przewozy ziemiopłodów stanowią dla transportu trudny egzamin sprawności organizacyjnej. Dzisiaj nie wyobrażamy sobie sprawniejszego środka transportowego dla zboża — niż wagon. Wagonów tych musimy mieć z każdym rokiem więcej. Zastanówmy się ile trzeba by np. wagonów dla załadowania rocznego zbioru pszenicy (130 mln. ton). Jeśli przyjąć, że jeden wagon kolejowy mieści 15 ton ziarna, wówczas dla przewiezienia światowego zbioru pszenicy do spichrzów i elewatorów należałoby mieć do dyspozycji 8 milionów wagonów czyli ponad 160 tysięcy pociągów 50-wagonowych. Pasma tych pociągów zajęłoby przestrzeń 50 tys. km, a więc jeden koniec gigantycznego pociągu nie tylko spotkałby się z drugim wzdłuż równika ziemskiego, ale oprócz tego na przestrzeni kilku tysięcy kilometrów istniałoby dwa składy. Gdy zaś wyobraźmy sobie całą produkcję światową zbóż wynoszącą obecnie 525 milionów ton — wówczas nasz ładunek pszeniczny należy pomnożyć przez 4.

Przypomnijmy sobie jeszcze jak przewożono zboże w dawnych wiekach. Wielkie galary zwane szkutami lub komiegami płynęły Sanem i Wisłą do Gdańska. (Ciekawe, że transport rzeczny do dziś pozostaje najtańszym środkiem przewozu). W poszukiwaniu polskiej pszenicy zjeżdżali do Polski kupcy zagraniczni. Dwaj z nich Anglicy, Wilhelm Alandt i Ryszard Lewes bawiąc na początku XVII wieku w dzisiejszej pld. wsch. części kraju, tj. w Przemysłu i okolicach, raz po raz wyprawiając Sanem wielkie ładunki polskiego zboża. Wobec znacznego zapotrzebowania na galery powstał wówczas osobny cech skutników oraz frachtarzy czyli przedsiębiorców przewozowych.

Największe niebezpieczeństwo stanowiły nagle przybory i wylewy rzek. Tonęło zboże, a kupiec wychodził na interesie jak... Zabłocki na mydle. Mimo to ruch był wtedy po rzekach znaczny. Jeden z współczesnych poetów pisał z sarkazmem: „Gdzie spojrzeć wszędzie rąbą, albo buk do huty, albo sosnę na smołę, albo dąb na skutny“.

(JGF)

GOSPODARKA ZBOŻOWA

MIESTECZNIK

REDAKCJA

WARSZAWA, JASNA 14/16

TEL. 6-82-61

REDAGUJE KOLEGIUM. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 9 do 11.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Prenumerata wynosi: rocznie 60 zł, półrocznie 30 zł, kwartalnie 15 zł, cena egz. 5,— zł.

Wydawca: „POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE“

Przedsiębiorstwo Państwowe,

Warszawa, ul. Poznańska nr 15, tel. 8-60-71 w. 38.

Zam. TT — 234-Cz/55 r.

Podpis do druku 13.VII.55 r.

Druk ukończono 19.VII.55 r.

Ark. wyd. 6,9. Nakł. 3121

Papier gaz. mat. A¹/50 g.

Zakłady Graficzne „Dom

Słowa Polskiego“ Warszawa

Zam. Nr 3426/C. B-6-125003